

MATERYE DO KAZAN

NA

NIEDZIELE CAŁEGO ROKU

stosownie

DO ROZKŁADU EWANGELII ŚWIĘTEJ

podług

obrazdu rzymsko - katolickiego

z pism pozostałych

po

X. Franciszku Stapf.

Tłumaczenie z niemieckiego.

T O M I I .

W WROCŁAWIU
U WILHELMA BOGUMIEŁA KORNA.
1 8 2 9.

XXVII.

NA NIEDZIELĘ SZOSTĄ PO WIELKIEYNOCY.

A. Ewangelia Ś. Jana w r. 15. 26 — 28.
i r. 16. 1 — 4.

W owym czasie rzekł Jezus do uczniów swoich: Gdy przyydzie pocieszyciel, którego wam pošlę od oycy, Duch prawdy, który od oycy pochodzi, on mnie świadectwo dawać będzie, i wy świadectwo dawać będziecie, bo zemną od początku jesteście. To wam powiedziałem, abyście się nie gorszyli. Wyłączą was z bożnic, ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczyniłam, iż nie znają oycy, ani mnie. Ale to wam powiedziałem, abyście, gdy godzina przyydzie, wspomnieli na to, że ja wam powiedziałam.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. HOMILIA.

Text: Gdy przyydzie pocieszyciel, którego wam pošlę od oycy, Duch prawdy, który od oycy pochodzi, on mnie świadectwo dawać będzie. (Jan 15, 26)

Dzisiejsza ewangelia święta jest znowu jedną częścią owej mowy, którą Jezus Chrystus miał do apostołów przed męką swoją. Wszystko on im przepowiedział, co się po jego odeysciu stanie, i te wszystkie przepowiedzenia jego wypełniły się co do słowa. Toż więc będzie przedmiotem dzisiejszych naszych uwag.

1. Przepowiedzenia Jezusa.

Jezus Chrystus powiedział uczniom swoim w wyrazach jasnych i z największem zapewnieniem:

- a) O przyjsciu Ducha świętego.
- b) O skutkach, jakie sprawi przyjscie Ducha świętego.
- c) O ślepotcie i złośliwości zatwardziałyich żydów.
- d) O przesławowaniach, które uczniowie jego ponosić będą musieli.

Ad a) Jezus przepowiedział przyjscie Ducha świętego, a to nie raz tylko jeden, lecz po kilka razy, mówiąc, że, gdy do oycy odeydzie, zesle im pocieszyciela, Ducha prawdy i światła. I tak mówił: „Pocieszyciel Duch święty, którego oyciec posle w imię moje, on was wszystkiego nauczyci i przypomni wam wszystko, cokolwiek wam powiedziałem.“ (Jan 14. 26.) „Gdy przyydzie pocieszyciel, którego ja wam posłę od oycy, Duch prawdy, który od oycy pochodzi, on mnie świadectwo dawać będzie.“ (Jan 15. 26.) „Zaprawdę powiadam wam, pożytecznie wam jest, abym ja odszedł, bo jeżeli nie odeyde, pocieszyciel nie przyydzie do was, a jeżeli odeyde, posłę go wam.“ (Jan 16. 7.) „Gdy przyydzie ów Duch prawdy, nauczyci was wszelkiey prawdy“ (Jan 16. 13.) — Już po swém zmartwychwstaniu, pierwey nim odszedł do nieba, przykazując uczniom, aby się potąd z Jerozolimy nieoddalali, póki się nie spełni obietnica im dana nad niemi, rzekł: „Jan chrzczył wodą, a wy będziecie chrzczeni Duchem świętym po niewielu tych dniach. — Weźmiecie moc Ducha świętego, który przyydzie na was i będziecie mi świadkami w Jeruzalem i we wszystkicy żydowskiey ziemi i w Samaryi i aż na kray ziemi.“ (Dzieje ap. r. 1. w. 4. 5. 8.)

Tak wyraźnie i jawnie przepowiedział Jezus o przyjsciu Ducha świętego, a nim dziesięć dni po jego wniebowstąpieniu upłynęło, przyszedł Duch święty i napełnił uczniów Jezusa darami swemi.

Ad b) Lecz nie tylko przyyscie Ducha świętego, ale i o skutkach, jakie jego przyyscie sprawi, przepowiedział Jezus Chrystus, mówiąc, iż on jako nauczyciel prawdy, nauczy ich wszelkiey prawdy, jako pocieszyciel, napełni ich serca prawdziwą niebieską radością; jako Duch mocy, pokrzepi ich siłą, do godnego opowiadania ewangelii świętey potrzebney, oraz że ten Duch święty da o nim świadectwo i przekona świat, iż był prawdziwym Messyaszem, aby rozliczne narody i pokolenia do jedności wiary przyprowadzone, uwierzyły w niego. Te wszystkie przepowiedzenia spełniły się w istocie. Skoro Duch święty zstąpił na apostołów, natychmiast ich umysł dotąd ciemny nieznanem światłem został objaśniony, tak iż „zdumiewali się wszyscy i dziwili się mówiąc: Iżaliż ci, którzy tu mówią, nie są Galilejczykami? a przecież słyszemy każdego mówiącego z nich tym językiem, w którymśmy się urodzili. . . słyszeliśmy ich mówiących językami naszymi wielkie sprawy Boże.“ (Dzieje ap. 2.) Tak uczniowie pańscy wprzód lękliwi i bojaźliwi uczuli się wzmocnieni odwagą szlachetną i siłą nadzwyczajną; bez trwogi i zmięszania, bez lękania się śmierci opowiadali przesładowcom imienia Jezusowego o bóstwie Messyasza. Tak n. p. Piotr apostoł, ów tak wprzód bojaźliwy Piotr, który lękając się przesładowania zaparł się po trzykroć Zbawiciela, oświecony potem darem Ducha świętego i umocniony w wierze, z nienustraszoną odwagą opowiadał o Jezusie zbawicielu świata, o czem dzieje apostołskie licznie poświadczają. Tak wszyscy apostołowie Jezusa podług świadectwa świętego Marka ewangelisty „opowiadali słowo Boże, a Pan potwierdzał ich słowa cudami.“ (Mark. 16. 20.) Jakież był tego skutek? Oto tysiące ludu nawracały się do wiary, i wyznawały naukę Jezusa, a to nawrócenie tych narodów i pokoleń było dziełem Ducha świętego, który ciemne i obłąkane umysły ludzkie łaską swoją oświecał. Tym tedy sposobem naywyraźniejsze świadectwo o Jezusie dał Duch święty, a przez niego apostołowie pańscy.

Ad c) Jezus Chrystus przepowiedział uczniom swoim jak naywyraźnięj o ślepotie i złośliwości zartwardziałyeh żydów i pogan: „Nie znają ani mnie ani oycą, dla tego wszelki, który was zabije, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu.“ Jak powiedział, tak też się i stało. Nie tylko żydzi ale i poganie, sądzili, iż czynią posługę bóstwu prawdziwemu, prześladowając naśladowców Jezusa i mordując tych, którzy naukę jego wyznawali. Nauka o ukrzyżowanym Jezusie była dla żydów zgorszeniem a dla pogan głupstwem. (1. do Korynt. 1. 23.) Żydzi mniemali, iż wyniszczając wyznawców imienia Jezusowego obstawali gorliwie za prawem Moyeszowem, a poganie wyobrażali sobie, iż podobną gorliwość byli winnemi bóstwom swoim. Ta fałszywa żarliwość religijna żydów i pogan, była przyczyną owych okropnych i krwawych prześladowań w pierwszych wiekach chrześcijaństwa.

Ad d) Nakoniec przepowiedział wyraźnie Jezus uczniom swoim, że dla imienia jego ponosić będą musieli prześladowania. „Wyłączą was z hoźnic, i wszelki, który was zabije, mniemać będzie, iż czyni posługę Bogu.“ To wszystko z téj przyczyny tak wyraźnie im przepowiedział, aby gdy przyydzie czas, przypomnieli sobie jego słowa, i uczuli w sobie potrzebną siłę do mężnego zniesienia wszelkich prześladowań. Przytym dał im oraz poznać przyczynę, dla czego prześladowani będą, mówiąc im: „Jeżeli was świat nienawidzi, wieǳcież, iż mię pierwey niż was nienawidził. Gdybyście byli ze świata, świat, co jego byłoby, miłowałby, lecz iż nie jesteście ze świata, ale ja was wybrałem z świata, przetoż was świat nienawidzi. (To jest: gdybyście mieli zwyczaje i obyczaje podobne światowym ludziom, uważaliby was jako podobnych sobie i niebylibyście od nich prześladowanemi.) Wspomniycie na mowę moją, którą ja wam mówiłem: Nie jest sługa więkšy nad pana swego. Jeżeli mnie prześladowali i was prześladować będą; jeżeli mowę moją chowali i waszą chować będą. Ale wam to

wszystko czynić będą dla imienia mego, bo nie znają tego, który mię posłał.“ (Jan 15. 18 — 21.) Jednak nie troszczcie się! „Gdy przyydzie pocieszyciel, którego ja wam posłę, on mnie świadectwo dawać będzie, i wy świadectwo dawać będziecie, bo zemną od początku jesteście.“ (Jan 15. 27.) Wy słyszeliście wszystkie mowy moje, wy widzieliście dzieła i cuda przeziemnie czynione, przeto pewny jestem, że o mym bóstwie przekonani jesteście. W tych słowach przepowiedział Jezus uczniom swoim, nastąpić mające prześladowania, i przepowiedzenia te sprawdziły się zupełnie. Piotr i Jędrzey apostołowie przybici byli do krzyża, Paweł święty poniósł śmierć męczeńską przez ścięcie mieczem, Jakób święty był zepchnięty z ganku kościelnego i pałką zabity, Jana świętego męczono w ukropie rozpuszczonego oleju, z Bartłomieja świętego, zdarto żywcem skórę i t. p. słowem, co Jezus przepowiedział, to się spełniło aż do litery. Atoli prześladowania te nie potrafiły osłabić ducha wiary i gorliwości w apostołach i pomimo tego wszystkiego najsilniejszymi byli świadkami dzieł i nauk Jezusa.

2. Zbawienne uwagi.

a) To, co Jezus Chrystus w dzisiejszój ewangelii świętój do uczniów swoich powiedział, zawiera również i dla nas bardzo zbawienne nauki; albowiem, czym był Duch święty dla uczniów Jezusowych, tym i dla nas być powinien, to jest, światłem nieumiejętnym, pocieszycielem stroskanym, i pomocą słabym.

b) Cóż z naszej strony czynić powinniśmy, ażebyśmy darów Ducha świętego stali się godnemi? I jaka tego jest przyczyna, iż łask Ducha ś. niedoświadczamy?

c) Widzimy jawnie, iż żydzi, którzy w przyyscie Messyasza nie wierząc, prześladowali wyznawców imienia Jezusowego, ociemnieni byli okropną błędą ślepotą, i fałszywe mieli o bóstwie wyobrażenia. Kto wie, czy w wieku teraźniejszym, większa część chrześcian z niemi porównaną być nie może.

d) Wszystkim wiernym wyznawcom Jezusa, wszystkim pobożnym chrześcianom, zapowiedziane są ze strony zepsutego i przewrotnego świata niezbędne przesładowania. (2. do Tymot. 3. 12. = 1. do Tessel. 3. 3 — 4. = 1. Piotr. 4. 12 — 19.) Dla tego więc bądźmy gotowemi ponosić dla imienia Jezusa wszelkie przeciwności, i bierzmy tak z osoby Zbawiciela, jak i z uczniów jego zbawienny przykład dla siebie, mając nadzieję, że nas łaska Ducha świętego we wszelkich utrapieniach skutecznie wspomůže. (1. Piotr. 5. 10 — 11.)

II. K a z a n i e.

O piśmie świętym jako wyraźnym głosie Ducha świętego.

Text: Jak wyżej. (Jan 15. 26.)

Przez wyrazy i świadectwa pisma świętego przemawia do nas Duch Boży i objawia nam prawdy wieczne, dla tego też:

1. Pismo święte jest naywyraźniejszym głosem Boga.
 2. Jest niewyczerpanem źródłem prawdy i światła.
-

III. K a z a n i e.

O prawdziwéj nauce Chrystusowéj.

Text; Jak wyżej. (Jan 15. 26.)

Nauka ta, którą kościół święty katolicki wyznaje, jest prawdziwą i w niczym niezmienną nauką Chrystusową.

1. Albowiem dziedzictwem niejako przelana od Chrystusa do apostołów.
 2. Od apostołów do ich prawych następców.
 3. Od prawych apostołów następców, do wiernych chrześcian.
-

IV. K a z a n i e.

O obowiązku wyznawania nauki chrześcijańskiej.

Text: I wy także świadectwo o mnie dawać będziecie. (Jan 15, 27.)

Jakim sposobem prawy i wierny chrześcijanin świadectwo o Jezusie dawać powinien?

1. Przez jawne i nieukryte wyznawanie nauki Chrystusowej.
 2. Przez życie odpowiadające przepisom wiary chrześcijańskiej.
-

V. K a z a n i e.

O unikaniu zgorszenia.

Text: To wam powiedziałem, abyście się nie gorszyli. (Jan 16. 1.)

Dla szczęścia duszy naszej, dla utrzymania serca w czystości i dla spokoyności sumnienia, powinniśmy ile to w naszej mocy unikać zgorszeń.

1. Gdyż złe przykłady psują dobre obyczaje.
 2. Mają wielki wpływ na uczucia i wyobrażenia ludzkie.
-

VI. K a z a n i e.

O pociesze sprawiedliwych w pośród przesładowań.

Text: Wyłączą was z bóżnic.. i wszelki, który was zabije, mniemać będzie, iż czyni posługę Bogu. (Jan 16. 2.)

W czem chrześcijanie cnotliwi i bogoboyni znaydywać powinni pocieszenie, gdy rozmaitym przesładowaniom i udręczeniom podlegać będą musieli?

1. W przykładzie Zbawiciela i apostołów.
 2. W przekonaniu o swęj niewinności i sprawiedliwości.
-

VII. K a z a n i e.

O fałszywém sumnieniu.

Text: Jak wyżej. (Jan 16. 2.)

Fałszywe wyobrażenia i błędne zdania wpojęne w serce ludzkie, są przyczyną wielorakich występków i bezbożności. Ztąd ile możności unikać należy:

1. Zdań przeciwnych, religii chrześcijańskiej nieodpowiadających.
 2. Ludzi niewiernych i niereligiynych.
-

VIII. K a z a n i e.

O niewiadomości przepisów chrześcijaństwa.

Text: To wam uczynią, iż nie znają oycy ani mnie. (Jan 16. 3.)

Niewiadomość chrześcijańskich przepisów pomiędzy chrześcianami, nie tylko że jest kary godna, ale nadto do wielu występków prowadzi.

1. Zkąd ta niewiadomość wynikać zwykła.
 2. Do jakich grzechów i bezdrożności przyprowadza.
-

IX. K a z a n i e.

O tolerancyi.

Text: Jak wyżej. (Jan 16. 3.)

Na czém zawisło cierpliwe znoszenie niewiernych i błędliwych, czyli na czém zasadza się prawdziwa tolerancya?

1. Aby tych, którzy innych są zdań od nas, nieprześadować i niekrzywdzić.
 2. Aby być względem nich sprawiedliwymi i rzetelnymi.
 3. Aby w ich obecności niewstydzic się własnego swego wyznania.
-

X. K a z a n i e.

O przygotowaniu się do cierpień.

Text: To wam powiedziałem, abyście, gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, że ja wam powiedziałem. (Jan 16. 4.)

W czasach, gdy nam szczęście sprzyja i wszystko pomyślnie idzie, usposabiać się powinniśmy do męznego zniesienia cierpień i dolegliwości.

1. Dla czego przygotowywać się powinniśmy do zniesienia cierpień?

a) Abyśmy w szczęściu niezapomnieli o obowiązkach naszych.

b) Abyśmy, gdy cierpienia nadejdą, nieupadali na umyśle.

2. Jak się do nastąpić mających cierpień przygotowywać powinniśmy.

a) Przez życie nienaganne, cnotliwe i bogoboyste.

b) Przez stosowne wyobrażenia o znikomosci rzeczy doczesnych.

c) Przez częstą modlitwę do Boga, upraszając go o wsparcie i oświecenie.

XXVIII.

NA NIEDZIELĘ PIĘRWSZĄ PO ŚWIATKACH.

A. Ewangelia Ś. Łukasza w r. 6. 36 — 42.

W owym czasie rzekł Jezus do uczniów swoich: Bądźcie miłosierni, jako i oyciec wasz miłosierny jest. Nie sądźcie, a niebędziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono. Dawajcie, a będzie wam dano: miarę dobrą i natłoczoną i potrzesioną z opływającą dadzą na łono wasze. Bo taką miarą, którą mierzycie, będzie wam odmierzono. I powiedział im podobieństwo: Iżali może ślepy ślepego prowadzić, ażaz nie obadwa w doł wpadają? Nie jesteście uczeni nad mistrza, lecz

doskonały każdy będzie, będzieli jako mistrz jego. A cóż widzisz zdźbło w oku brata twego, a tramu, który jest w oku twojem, nie baczysz? Albo jako możesz rzec bratu twemu: Bracie, dopuść, że wyrzucę zdźbło z oka twego, sam tramu w oku twym nie bacząc? Obłudniku, wyrzuc pierwey tram z oka twego, a tedy przejrzyysz, abys wyjął zdźbło z oka brata twego.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. HOMILIA.

Text: Bądźcie miłosiernemi, jak oyciec wasz miłosiernym jest. (Łuk. 6. 36.)

Dzisieysza ewangelia święta, jest częścią owęy pamiętnęy mowy, którą Jezus Chrystus zaraz przy rozpoczęciu swego publicznego nauczycielstwa, miał do ludu licznie zgromadzonego w Galilei, i która również od innych ewangelistów jest wspomniana.

Gdy Jezus Chrystus obchodził krainę Galilejską, i nie tylko nauczał prawd ewangelicznych, ale nawet leczył cudownie rozmaite choroby i ułomności ludzkie, zbierała się około niego znaczna liczba ludu okolicznego i towarzyszyła mu w drogach jego. Jezus widząc tak wielką rzeszę zgromadzoną udał się na górę i przepędził tam całą noc na modlitwie. Skoro dzień zaświtał, przywołał do siebie uczniów swoich i wybrał z nich dwunastu apostołów, którym nadał moc ogłaszania ewangelii, leczenia chorób i wypędzania czartów. Uczyniwszy to zstąpił z góry, i stanawszy na nieco wyniosłym pagórku, aby od zgromadzonego ludu lepiej mógł być słyszany, miał do niego ową mowę, o której Mateusz święty w rozdziałach 5. 6 i 7, a Łukasz święty w r. 6 wspomina.

Jezus Chrystus, który całe prawo wiary na miłości Boga i bliźniego zasadził, mówił z tego miejsca, jaka powinna być miłość bliźnich aby była doskonała. To jest, miłość ta powinna być miłosierna, peł-

na względów, nie ostro sądząca, nie niesprawiedliwie potępiająca, ale wymawiająca niedostatki, dobroczynna i rzetelna. Piękną i zbawienną tą naukę objasnił do pojęcia łatwemi podobieństwami, i ażeby była zachowana, pobudzał przyrzeczeniem wiecznych nagród.

Słowa zatem dzisiejszej ewangelii świętej jako wyciąg z wspomnianej mowy Jezusowej, będą przedmiotem naszych uwag zbawiennych.

1. Bądźcie miłosiernymi, jak oyciec wasz miłosiernym jest. Jezus Chrystus chciał przez te słowa dać do zrozumienia: Dobre dzieci stosują się do woli swego oycy i naśladują jego przykłady; dobre dzieci czynią to chętnie, co widzą czyniącego swojego oycy. Jeżeli więc chcecie być dobrymi dziećmi Boga, dziećmi waszego oycy w niebie, tedy stosujcie się do jego woli i czynieć według jego przykładu. Jakże miłosiernym i dobroczynnym jest Bóg w niebie względem wszystkich ludzi na ziemi! On ma litość ku każdemu człowiekowi, jego oko otwarte jest na wszystkie stworzenia, a jego ręka opatrzna wszystko żywi, wspiera i utrzymuje. Nie dosyć na tym, że o bycie doczesnym człowieka ma staranie, ale nadto litość jego przygotowała ludziom przybytki wiecznego błogosławieństwa i po wszystkie wieki nieustającej radości. Bądźcie i wy tak miłosiernymi, jak wasz oyciec w niebie jest miłosiernym. Mieście serdeczną litość nad waszym współbratnim, jeżeli się on w niedostatku, nędzy, potrzebie lub jakowym innym ucisku znajduje; pośpieszajcie mu na pomoc: nakarmcie zgłodniałego, napóycie spragnionego, przyodziejcie nagiego, oświećcie niewiedomego, pocieszcie strapionego, wzmocnijcie słabego, zwróćcie na prostą drogę obłąkanego. Bądźcie miłosiernymi, jak oyciec wasz jest miłosiernym. O najmilsi! jak dzielne jest to wezwanie nas do miłosierdzia względem bratnich naszych, z ust Zbawiciela Jezusa Chrystusa wyrzeczone! Miłosierdzie Boskie powinno nas pobudzać do miłosierdzia względem bratnich naszych. Jak mocny powód do litości. Atoli

jakże dalekiemi jesteśmy od tego przykładu, który wam sam Bóg daje; jak rzadko uczuwamy w sobie rzetelną litosć ku cierpiącej ludzkości!

2. Nie sądzcie, a niebądźciecie sądzeni. Nie potępiajcie, a niebądźciecie potępieni. Temi słowy zabronił Jezus Chrystus wszelkiego podeyrzenia i potępiania. To jest: Nie bądźcie prędkie mi do złego sądzenia o bliźnich waszych. Bez jawnych i przekonywających dowodów, nie myślcie nic złego o nikim, gdyż nie jesteście w stanie przeniknąć do serca ludzkiego. Nie sądzcie! nie potępiajcie! Jeżeli wam się zdarzy zobaczyć kiedy, że wasz bliźni jakowy błąd popełnił, tedy niepoczytujcie mu to zaraz za złośliwość serca. Bydź bowiem może, iż ten lub ów błąd popełnił z nieuwagi, z lekkomyślności lub z powodu ułomności ludzkiej, ale nie ze złości.

Powtóre, nie wnosćcie sobie nigdy tego, jakoby człowiek popełniający jakiś błąd, miał już tem samem niegodziwy charakter duszy. Nie mówcie, iż jest złym człowiekiem. Strzeżcie się, abyście dobrym lub obojętnym czynnościom waszego współbrata nie dawali złego znaczenia i wykładu, a mieycie uwagę raczy na to dobre, co inni czynią, niżeli na błędy i ułomności ludzkie.

Nie sądzcie! nie potępiajcie! powiada Jezus Chrystus, i dodaje, abyście nie byli sądzeni, abyście nie byli potępieni. To jest: Jeżeli surowo o innych sądzić będziecie, tedy i o was surowo inni sądzić będą; gdy innych niemiłosiernie potępiacie, bądźcie pewnemi, że i dla siebie nieznaydziecie u innych żadnego względu. Zdaje się, iż nie jest życzeniem waszém, aby wasze czynności z równą surowością były od innych sądzone, jak wy o ludziach sądzicie: Dla tego nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni, nie potępiajcie, a niebądźciecie potępieni. A daymy na to, że wasz Nielitosciwy i Nieludzki sąd nad innemi uydzie kary doczesney, tedy bądźcie pewnemi, że z tego względu nie uydziecie ka-

ry Boga, albowiem: sąd bez miłosierdzia temu, który miłosierdzia nie czyni. (Jak. 2. 13.) Takimi to wyrazy, starał się Jezus Chrystus odwieść nas od skorego posądzania i potępiania bliźnich naszych; a przecież, nic podobno nie ma powszechniejszego pomiędzy ludźmi, jak niewzględność nad bliźnimi i sądzenia o ich czynnościach. O Chrzescianie, nie sądzcie, nie potępiaycie. Czekaycie aż przyydzie Pan, który oświeci zakrycia ciemności i objawi rady serc. (1. do Korynt. 4. 5.)

3. Odpuszczaycie, a będzie wam odpuszczono. Temi słowy zaleca nam Jezus Chrystus zgodę z nieprzyjaciołmi naszymi. Opuście urazy i krzywdy wam wyrządzone, a bądźcie pewnemi, że i wam odpuszczone będą te urazy, ktoreście innym wyrządzili. Niepodobieństwem jest prawie, abyście kogo obrazić nie mieli, gdyż to wypływa z ułomności ludzkiej; natenczas życzycie sobie, aby obrażony od was, nie czuł ku wam żadney nienawiści i odpuścił wyrządzoną mu krzywdę. Cóż więc jest słusznieszego, abyście i wy odpuścili tym, którzy was obrazili. Odpuszczaycie, a będzie wam odpuszczono, a gdyby nawet ludzie nie mieli względu na was, tedy nie utracicie nigdy na dobroci waszego serca, i byź możecie pewnemi, że wam Bóg dla tego grzechy wasze odpuści. O jak mocnym to byź powinno powodem do zgody z nieprzyjaciołmi! a przecież przeciwnie dzieje się na świecie; nieprzyjaźń, niechęć i zemsta napełniają serca nieubłaganych i zawziętych ludzi. Człowiecze mściwy i nieprzejednany, nikomu nie szkodzi jak sobie samemu. — Odpuszczaymy przeto urazy, aby i nam było odpuszczono; wszakże modlimy się codziennie prawie do Boga temi słowy: „Opuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowaycom.“

4. Dawaycie, a będzie wam dano. To jest: udzielaycie wsparcie z waszego majątku tym, którzy żadnego majątku nie mają. Wspomagaycie biednych i

chorych, dawaycie, a będzie wam dano. Któż was o tem zapewnić może, że wy, którzy jesteście w dostatkach i obfitości, niedożnacie nigdy ubóstwa i niedostatku! Jak łatwo pozbawieni byż możecie wszelkich zasiłków do życia przez liczne i nieprzewidziane przygody? Uchoway Boże, abyscie kiedy do nędzy i biedy przyysdź mieli, lecz gdy wyroki niebios są nieodcieczone, gdy się zdarzyć może, iż w niedostatku będziecie, jakże wam miło będzie na ówczas znaleźć pomoc i wsparcie u innych. Dawaycie, a będzie wam dano, powiada Jezus Chrystus, miarę dobrą i natłoczoną... bo tąż miarą, którą mierzycie, będzie wam odmierzono. Ten wyraz Jezusa ściąga się do czterech poprzedzających punktów; to jest: bądźcie miłosiernymi, jak oyciec wasz miłosierdnym jest; nie sądzcie, nie potępiajcie, a niebędziecie sądzeni i potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono; dawaycie, a będzie wam dano. Tąż miarą, którą mierzycie, będzie wam odmierzono. Jeżeli więc niechcemy sami sobie szkodzić, bądźmy miłosiernymi względem biednych i cierpiących; wybaczącymi nieprzyjaciołom naszym, i dobroczynnemi względem wszystkich, a tak uzyskamy miłosierdzie w naszych potrzebach, względność na nasze ułomności, odpuszczenie naszych przewinień i błogosławieństwo Boskie.

5. Do tych pięknych nauk, przydał Jezus trzy następne podobieństwa, które poprzednie punkta tym lepięj objaśniają; to jest podobieństwo o dwóch ślepych, o uczniu i mistrzu, nakoniec o zdźbłu w oku i o tramie.

Sądzić o współbliznim surowo i nielitościwie, nie zważając własnych swych błędów i niedoskonałości, jest nietylko naywiększym nierozsądkiem, ale oraz naybrzydszą obłudą. Ślepy chce ślepego prowadzić, a sam nic nie widzi. Ten nierozum i tę obłudę pokazywali po sobie za czasów Jezusa dumni Faryzeusowie, którzy ciemni, złośliwi i pełni niedoskonałości,

przywłaszczyli sobie prawo nauczania innych, i tłumaczenia niezrozumianego dla nich pisma. Lecz, czyliż jeszcze po dziś dzień nieznajduje się między chrześcianami wielka liczba podobnie nierozumnych i obłudnych Faryzeuszów? Cóż nam o tém powiada codzienne doświadczenie? O Naymilsi, strzeżmy się téj obłudności, nie sądźmy o nikim źle, i raczyńmy uwagę na nas samych, abysmy własne nasze błędy poprawiali i potrzebney nam doskonałości nabyć mogli.

II. K a z a n i e.

O miłosierdziu Boga.

Text: Bądźcie miłosiernemi, jak oyciec wasz miłosiernym jest. (Łuk. 6. 36.)

Bóg jest Istnością nieskończenie miłosierną litującą się nad ludźmi.

1. Dowód tego z świadectwa pisma świętego.
 2. Z naszego własnego doświadczenia.
-

III. K a z a n i e.

O témże miłosierdziu Boga.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 6. 36.)

1. Bóg jest nieskończenie miłosiernym i litościwym,
 1. Co nas przekonywa o miłosierdziu Boskiem.
 2. Do czego nas to przekonanie pobudzać powinno, że Bóg jest miłosiernym.
-

IV. K a z a n i e.

O korzyściach litości względem cierpiących.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 6. 36.)

Kto ma litość i miłosierdzie nad cierpiącemi bliźniemi swojemi, i ratuje ich podług możności swéj w potrzebie, ten czyni się docześnie i wiecznie szczęśliwym.

1. Docześnie. Przykłady o tém: (Dzieje ap. 20. 35. Łuk. 6. 38. Psal. 40. Przyp. 21, 21.)
2. Wiecznie. Przykłady o tém: (Mat. 25. 34 — 40. Jakob. 2. 13. Do Żyd. 13. 16.)

V. K a z a n i e.

O obowiązku dobrego mniemania o współbliznich.

Text: Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni, (Łuk. 6. 37.)

Obowiązani jesteśmy o wszystkich bliznich naszych, tak długo, jak tylko to być może, najlepsze mieć mniemanie.

1. Objaśnienie tego obowiązku.
2. Powody do wykonania tego obowiązku.

Ad 1. Powinniśmy:

- a) o bliznich naszych raczy dobrze niżeli złemniemać,
- b) czynności i działania innych, póki przeciwnych dowodów nie mamy, na dobrą stronę tłumaczyć,
- c) cudzych ułomności i błędów bez przyczyny nie wysledzać.
- d) o cudzych niedoskonałościach i wykroczeniach zbyt surowo nie sądzić,
- e) mieć litość nad temi, którzy w błędy i grzechy wpadli, i spodziewać się ich poprawy.
- f) czuwać roztropnie nad tém, aby złośliwość góry nie wzięła, i jeżeli jesteśmy przełożonemi, karać roztropnie uchybienia.

Ad 2. Powody do wykonania tego obowiązku są następujące:

- a) Miłość blizniego.
- b) Przykład i zalecenie Chrystusa. (Jan 8. 11. Mat. 7. 1 — 3. 1. do Korynt. 4. 5.)
- c) Ogólne prawo natury: Co niechcesz aby tobie czyniono, to nie czyn innym.
- d) Korzyści, które z wypełnienia tego obowiązku wynikają.

VI. K a z a n i e.

O posądzaniu i potępianiu.

Text: Nie sądźcie!. nie potępiajcie. (Łuk. 6. 37.)

Posądzanie bliźnich i skore ich potępienie, przynosi równie dla posądzającego, jak i dla posądzonego najnieprzyjemniejsze skutki.

1. Niszczy miłość bliźniego.
 2. Pozbawia wewnętrzną spokoyności.
 3. Wiedzie do ukrzywdzeń i niesprawiedliwości.
-

VII. K a z a n i e.

O naganie cudzych czynności.

Text: Jak wyżey. (Łuk. 6. 37.)

Skłonność do potępienia wszystkiego i uważania w każdej rzeczy coś złego, nazywa się przywarą naganiającą wszystkiemu, i pochodzić zwykła z rozmaitych przyczyn, a tak nayprzód:

1. Przyczyny téy przywary są następujące:
 - a) Temperament melancholiczny i hypochondryczny.
 - b) Próznowanie i zbytnia ciekawość.
 - c) Nieumiarkowanie w mowie i niewstrzymana gadatliwość.
 - d) Zbytnie zarozumienie o swéy doskonałości.
 - e) Lekkomyslné przyzwyczajenie się do nagany.
 - f) Nienawiść, nieprzychylność i zemsta.
 2. Złośliwość téy przywary z tąd się wydaje.
 - a) Iż jest przeciwną prawu miłości bliźniego.
 - b) Iż się sprzeciwia pokorze i skromności chrześcijańskiej.
 - c) Iż czyni krzywdę niesprawiedliwie naganionemu.
 - d) Iż czyni tego, który przygania, nienawistnym u innych.
-

VIII. K a z a n i e.

O obowiązku pojednania się z nieprzyjaciołmi.
Text: Opuśćcie, a będzie wam odpuszczono. (Łuk. 6. 37.)

Z jakich powodów obowiązani jesteśmy pojednać się z nieprzyjaciołmi naszymi, i odpuścić im z serca i z duszy te urazy, które nam wyrządzili.

1. Z miłości ku Bogu.

Albowiem to jest wyraźną wolą Boga. (Mat. 5. 23. i 18. 22. Do Rzym. 11. 19.)

2. Z miłości ku nam samym.

a) Dla naszego doczesnego, i —

b) Wiecznego dobra.

3. Z miłości ku naszym nieprzyjaciołom, aby z naszej przyczyny nie mieli żadnej szkody. (Do Rzym. 12. 20.)

IX. K a z a n i e.

O chrześcijańskię dobroczynności.

Text: Dawaycie, a będzie wam dano. (Łuk. 6. 38.)

Jakię istoty powinna byđz chrześcijańska dobroczynność.

1. Czuła i niezmyślona, pochodząca z prawdziwę miłości Boga i bliźniego.

2. Roztropna i uważnie dary swoje wydzielająca.

X. K a z a n i e.

O obowiązku poznania siebie samego.

Text: Czemu widzisz źdźbło w oku brata twęgo, a tramu, który jest w oku twoim, nie baczysz? (Łuk. 6. 41.)

Obowiązek poznania siebie samych, to jest poznania swych skłonności i stanu duszy i serca, wypływa:

1. Z potrzeby niedobitey.

2. Z korzyści, jakie to rzetelne poznanie samych siebie sprawuje.

XXIX.

NA NIEDZIELĘ DRUGĄ PO ŚWIĄTKACH.

A. Ewangelia S. Łukasza w r. 14. 16 — 24.

W owym czasie mówił Jezus do Faryzeuszów tę przypowieść: Człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką i wezwał wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, boć już wszystko gotowo. I poczęli się wszyscy społecznie wymawiać; pierwszy mu rzekł, kupiłem wies i mam potrzebą wyysc i oglądać ją, proszę cię miey mię za wymówionego. A drugi rzekł: kupiłem pięć jarzmów wołów, a idę ich doswiadczac, proszę cię, miey mię za wymówionego; a inny rzekł: żonę pojąłem, a przeto nie mogę przyysdz. A wróciwszy się sługa oznaymił to panu swemu. Tedy gospodarz rozniewawszy się rzekł słudze swemu: wyddz rychto na ulicę i uliczki miasta, a ubogie i ułomne i ślepe i chrome wprowadz tu. I rzekł sługa: Panie stało się, jakoś rozkazał, lecz jeszcze dosyc jest mieysca. I rzekł pan słudze: Wyddz na drogi i drozki, a przymus wniysdz, aby dom był napełniony. A powiadam wam, że zaden z tych mężów, którzy są zaproszeni, nie szkodzi wieczerzy mojej.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. H O M I L I A.

Text; Człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką i wezwał wielu. (Łuk. 14. 16.)

Dla zrozumienia téy przypowieści Jezusa w dzisiej-szey ewangelii świętęy wyrażonęy, uważać należy, przy jakięy okoliczności ta przypowieść była powiedzianą. Powód do nięy dało następujące zdarzenie: Pewien znakomity Faryzeusz, człowiek wysokięy rady żydowskięy w Jeruzalem, zaprosił był Jezusa na wieczerzę do siebie, w dzień sabathowy. Jezus wiedział bardzo

dobrze o tém, iż nie dla przyjaźni, ale w celu, aby go mogli podchwycić w mowie, był zaproszonym. Pomimo tego jednak przyjął wezwanie i przybył w oznaczonym czasie na miejsce, ażeby przy téj okoliczności nie zaniedbał sposobności powiedzenia faryzeuszom nauki zbawiennej.

Faryzeusze, których cała myśl do tego tylko jedynie zmierzała, aby Jezusa na jakikolwiek sposób podchwycić mogli w mowie, i dla tego też na wszystkie jego słowa i czynności naybaczniejszą dawali uwagę, ułożyli między sobą, aby gdy Jezus przybędzie na wspomnioną wieczerzę, przedstawić mu człowieka na puchlinę cierpiącego, którego jeżeliby uzdrowił w dzień sabathu, uważać go będą za przestępcę dnia uroczystego nie szanującego dzień szabasowy. W rzeczy samej przyprowadzono przed niego opuchłego człowieka, lecz Jezus, który jawnie przeyrzał ich podstępne myśli i przewrotność serca, zapytał się ich: czy się godzi w Sabbath uzdrawiać? Tego zapytania zupełnie się niespodziewali, przeto wszyscy zamilkli; a toli Jezus uzdrowiwszy cudownie cierpiącego i odprawiając go, rzekł na zawstydzenie Faryzeuszów owe pamiętne słowa: Jeżeli którego z was woł lub osiek wpadnie w studnię, czyliż się niespieszycie do wyciągnięcia go, chociażby się to nawet dźiać miało w dzień sabatowy. Na to nie mieli mu co odpowiedzieć, a tak ich zamysły na niczem spełzły.

Zasiadając do stołu spostrzegł Jezus jak zaproszeni goście ubiegali się jedni przed drugimi o zabranie wyższego miejsca, a przy téj okoliczności dał im naukę o przyzwoitej pokorze, ukazując im jasnie jak pyszny ponizony, a pokorny podwyższony bywa. (Łuk. 14. 8 — 11.)

Towarzystwo zaproszonych gości składało się z przyjaciół i krewnych gospodarza, tudzież majątnych sąsiadów, a z tego powodu, rzekł Jezus do gospodarza; aby do stołu swego nie samych majątnych tylko powoływał, gdyż tym sposobem, zdaje się, iż przez

wzajemne zaproszenie odpłacony będzie za swą przychylność, ale jeżeli ubogich weźwie do siebie, którzy nie są w stanie wypłacenia się, a tak Bóg za nich nagrodzi obfitem błogosławieństwem w dzień zmartwychwstania sprawiedliwych. Gdy jeden z przytomnych gości, słysząc te słowa z ust Jezusa, zawołał: błogosławiony który będzie jadł chleb w królestwie Bożem! natenczas opowiedział Jezus tę przypowieść, o której dzisiaj ewangelia święta wspomina.

1. Jak więc mamy rozumieć to podobieństwo?

2. Jakie z niej dla nas zbawienne wynikają uwagi?

Treść dzisiejszej ewangelii świętej jest wam dobrze wiadoma, lecz abyscie jej znaczenie tem lepij poznac mogli, powtórzę ją jeszcze raz ze wszelkiemi okolicznościami. Człowiek pewien sprawił wielką ucztę, i zaprosił wielu na nią. To było pierwszém wezwaniem. Gdy się godzina zbliżała, w której ucztą miała być dana, wysłał gospodarz sługi swe do zaproszonych, aby przyszli, gdyż już wszystko było gotowem. To było drugiem wezwaniem. W krajach wschodnich było to we zwyczaj, iż zaproszonych gości po dwakroć wzywano, ztąd ów gospodarz ewangeliczny mógł mieć nadzieję, że dopełniwszy gościnności zwyczaj, odwiedzonem będzie od tych, których do stołu swego zaprosił. Atoli zupełnie przeciwnie się stało. Wszyscy, którzy zaproszeni byli, poczęli się jeden po drugim wymawiać. Jeden rzekł: kupiłem wieś i muszę wyysdz obeyrzeć ją, proszę cię miey mię za wymówionego. Drugi rzekł: oto kupiłem teraz właśnie pięć jarzmów, to jest pięć par wołów i muszę wyysdz doświadczyć ich, proszę cię miey mię za wymówionego. Inny zaś rzekł: pojąłem żonę i dla tego nie mogę przyysdz. A tak jeden po drugim wymawiał się od uczty, na którą był zaproszony. Powróciwszy stłudzy opowiedzieli to panu, który rozgniewawszy się na pogardzających jego szczodrota, rozkazał zebrać i zaprosić, kogokolwiekby tylko spotkali na drodze, aby dom jego był napełniony, i gdy się to

stało, a dom jeszcze niebył pełny, zalecił wprowadzić z gościńców okolicznych ubogich i przechodniów do domu swego, rzekłszy: zaprawdę powładam wam, że żaden z tych mężów, którzy są zaproszeni, niesko-
sztuje wieczerzy mojej.

Oto jest cała przypowieść, lecz jakie jest jęj wła-
ściwe znaczenie, i co przez nią rozumieć należy? Pod
osobą gospodarza, wyobrażony jest tu sam Bóg, który
do wesela wiecznego błogosławieństwa wszystkich lu-
dzi do siebie wzywa. Ci, którzy najpierw byli we-
zwani, są to uczeni żydowscy i Faryzeusze, lecz ci
pogardzili wezwaniem pańskim i nieprzyszli na ucztę.
Powtórnie wezwani, są to ci, którzy z żydostwa na-
wrócili się do chrześcijaństwa, a na ostatku zaproszeni,
wyobrażają owych chrześcian, którzy będąc pierw-
wymi poganami, światło wiary świętęj poznali. Przez tę
więc przypowieść chciał dać Jezus do zrozumienia:
Bóg oyciec niebieski, powołał wszystkich ludzi do
wiecznęj szczęśliwości. W czasie stosownym posłał
do was swe sługi w osobach proroków, a nakoniec
mnie samego, abym was do niego przyprowadził. Wy
uczeni Izraela i Faryzeusze, wy najpierw byliste
wezvani, atoli wasz umysł doczesnością i światowo-
ścią zajęty nie pozwolił wam się oderwać od rzeczy
znikomych, wy szukaliście tylko dóbr ziemskich, roz-
koszy ciała i szczęśliwości światowęj, dla tego nie-
mieliście upodobania w duchownych dobrach. Odwróci-
wszy się od was, odezwałem się do wielu z pomiędzy
pospolitego gminu, a ci mając niezsłupione i niezarażo-
ne światowością serca, usłuchali głosu mego. Nako-
niec wysłałem apostołów moich do pogan, aby im
ewangelią ogłosili; ci nawrócą się do mnie, posiadą
zbawienie wieczne, ale wy, którzyście darami memi
wzgardzili, na wieki odrzuceni będziecie.

2. Zastanówmy się więc

- a) Nad nieskończenie wielką miłością Boga ku nam,
iż nas do wiary świętęj powołał i uczestnikami
zbawienia wiecznego uczynić przyrzekł.

- b) Nad ślepotą i złośliwością owych ludzi, którzy wezwaniom Boga pogardzają, nakoniec.
- c) Nad ogromem téj kary, która tych czeka, którzy głosu Boga niesłuchają.

II. K a z a n i e.

O przeszkodach do cnot.

Text: Poczęli się wszyscy społecznie wymawiać. (Łuk. 14. 18.)

Różnaitę są przeszkody do cnoty ze strony świata, ciała i, czarta, atoli najsilniejsze w téj mierze są:

1. Zbyteczna chciwość chwały światowey i ubieganie się za dobrami doczesnemi.
2. Niepowściągnięta namiętność do rozkoszy cielesney.

III. K a z a n i e.

O przyzwoitym szacunku dóbr doczesnych.

Text: Kupiłem wieś i mam potrzebę wyysć i oglądać ją. (Łuk. 14. 18.)

Dobra doczesne, aby były przyzwoicie szanowane, aby im zbyt wielkiego nie nadawać szacunku, i aby niemi zupełnie niepogardzać, gdyż są darem opatrznosci Boskiey, powinny bydz uważane z dwóch stron, to jest:

1. Ze strony swéy dobrej, — i
2. Ze strony przykrość i nieprzyjemność sprawującý.

IV. K a z a n i e.

O szanowaniu cierpiącý ludzkości.

Text: Wyddz rychło na ulice i uliczki miasta, a ubogie i ułomne i ślepe i chrole wprowadz tu. (Łuk. 14. 21.)

Zły tylko człowiek natrzasać się może z cierpiącý ludzkości, a nierozsądny pogardza ubogiem, lecz

człowiek szlachetnie myślący, człowiek rozumny i poczciwy ma litość i wzgląd ku cierpiącym niedostatek, ku ułomnym i biednym.

1. Bo oni są braćmi naszemi.
2. Bo oni są cierpiącemi braćmi naszemi.

V. K a z a n i e.

O najsświętszym sakramencie ołtarza.

Text: Człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką i wezwał wielu. (Łuk. 14. 16.)

Nauka o najsświętszym sakramencie ołtarza.

1. Objasnienie o ustanowieniu tego sakramentu.
2. Jaki miał zamiar Jezus Chrystus ustanawiając ten sakrament.
3. Jakie są nauki kościoła o tym sakramencie.

VI. K a z a n i e.

O ofiarze mszy świętęj.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 14. 16.)

Nauka o ofiarze mszy świętęj, i ztąd wynikające uwagi.

1. Dla czego mszy świętęj słuchać powinniśmy.
2. Jak się przy mszy świętęj zachować należy.

VII. K a z a n i e.

O skutkach komunii świętęj.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 14. 16.)

Jakie skutki przynosić zwykło przyjęcie najsświętszego sakramentu ołtarza.

1. Gdy ten sakrament godnie przyjęty bywa.
 2. Gdy go niegodnie i świętokradzko przyuymujemy.
-

VIII. K a z a n i e.

O zachowaniu się we względzie przymowania
komunii świętęy.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 14. 16.)

Jak się zachować powinniśmy, gdy do sakramentu ołtarza przystępujemy? mianowicie:

1. Przed przyjęciem tego sakramentu.
2. W czasie przyymowania kommunii, — i —
3. Po przyjęciu kommunii świętęy.

IX. K a z a n i e.

O pobudkach częstego przyymowania kommunii
świętęy.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 14. 16.)

Pobudki, które nas nakłaniać powinny, do częstego przyymowania kommunii świętęy, są między innemi te najważniejsze:

1. Miłość Jezusa ku ludziom, który dla nich ten sakrament postanowił.
2. Przykłady świętych apostołów i pobożnych chrześcian wszystkich wieków.
4. Życzenie kościoła świętego, abysmy często do tego sakramentu przystępywali. (Zbiór Trydent. posiedz. XIII. rozd. VIII.)

X. K a z a n i e.

O próżnych wymówkach uchylania się od kom-
munii świętęy.

Text: Poczęli się wszyscy społecznie wymawiać. (Łuk. 14. 18.)

Próżne wymówki tych, którzy rzadko do sakramentu ołtarza uczęszczają, są między innemi następujące:

1. Nie jestem godzien tak często przystępować do świętęj komunii,
2. Obowiązki moje nie pozwalają mi tyle czasu, abym częściej ten sakrament z należytem przygotowaniem przyjmował.
3. Nie chcę uchodzić za świętoszka lub świętoszkę, gdybym częściej niż zwykłem, przyjmował ten sakrament.
4. Kościół święty raz tylko w rok wymaga po oświeścianach, aby komunikowali i spowiedz odprawili.
5. Wielu, którzy uczęszczają do sakramentu ołtarza, nie są na włos lepszemi odemnie,

XXX.

NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ PO ŚWIĄTKACH.

A. Ewangelia S. Łukasza w r. 15. 1 — 10.

W owym czasie przybliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby go słuchali; i szemrali Faryzeusze i doktorowie mówiąc: iż ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo: Który z was człowiek, co ma sto owiec, jeźliby stracił jedną z nich, jeżeli nie zostawi dziewięćdziesiąt dziewięci na puszczy, a idzie za ową, co zginęła, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, kładzie na ramiona swe radując się i przyszedłszy do domu zwoływa przyjaciół i sąsiady mówiąc im: radujcie się zemną, iżem znalazł owcę moją, która mi była zginęła. Powiadam wam, że taka radość będzie w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, większa niż nad dziewięćdziesiąt dziewięciu sprawiedliwymi, którzy niepotrzebują pokuty. Albo któraż niewiasta mając dziesięć drachm, jeźliby zgubiła jedną drachmę, iżali nie zapali świecę i wymiata dom i szuka z pilnością, ażby znalazła? A gdy znajdzie, zwoływa przyjaciółki i sąsiadki mówiąc: Radujcie się zemną, gdyż znalazłem

drachmę, którą była zgubiła. Tak powiadam wam, radość będzie przed aniołami Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. HOMILIA.

Text: Powiadam wam: że taka radość będzie w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, większa niż nad dziewięćdziesiąt dziewięciu sprawiedliwemi, którzy nie potrzebują pokuty. (Łuk. 15. 7.)

Dla tém lepszego zrozumienia dzisiejszey ewangelii świętęy, potrzebną jest rzeczą, aby o osobach i przedmiotach w nięy wyrażonych, stosowne dać objaśnienie. To jest: co to byli za ludzie za czasów Jezusa, których celnikami i publikanami nazywaną? co oznaczali Faryzeusze i doktorowie? Jaki stosunek ma do opowiedzianey przypowieści podobieństwo o pastarzu i jego trzodzie? nakoniec, jaka wartość była drachmy w owych czasach? Na te cztery zapytania odpowiedźmy w szczególności.

Gdy państwo żydowskie z całą ludzką ziemią, dostało się pod panowanie rzymian, a tym sposobem w rzymską prowincyą zamione zostało, tedy ustanowiono pewne podatki od żydów wybierane, które rzymskiemu cesarzowi, jako poddani, składać byli obowiązani. Do tych podatków należało także i cło. Przychód tego cła bywał zwykle puszczały w arędę takim ludziom, którzy pewną oznaczoną summę pieniężną oddawali corocznie do skarbu cesarskiego, a za to mieli prawo wybierania cła na swoją korzyść. We zwyczaju więc było u tych ludzi, iż wyższe nad prawo wymagały zapłaty dla zbogacenia się z innych, a tych ludzi przy cło siedzących, mianowano wyborcami cła i celnikami, i że cło należało do publicznych podatków, tedy nadawano celnikom imię publikanów. Ci zatem

celnicy czyli tak nazwani publikani, byli za zwyczaj ludźmi chciwemi, grabieżnemi, i na pomnożenie tylko majątku swego dbałemi, naturalnym więc sposobem, byli znienawidzonemi u wszystkich ludzi. Żydowski naród, który za panowania dawnych swych królów wolny był od podobnych podatków, tym bardziej uczuł nienawiść ku swym zwycięzcom, iż od najmniejszey rzeczy cło opłacać musiał poganom. Słowem celnicy czyli publikanie byli jako ciernie w oku dla żydów. Jeżeli się zaś zdarzyło, że który żydowin został celnikiem, natenczas uważali go jako poganina, wyłączały go z swych bóżnic i synagog, nazywali go grzesznikiem pogardzającym prawem Moyeszowem, unikali jego towarzystwa i szemrali przeciwko tym, którzy z nim przestawali. Z tey to przyczyny szemrali Faryzeusze i doktorowie przeciw Jezusowi, iż przyjmował tych grzeszników, i jadł z niemi.

Faryzeusze, należeli do pewney sekty żydowskiey, która przez szczególne zwyczaje i obyczaje, odróżniała się od innych żydów. Charakter Faryzeuszów był złośliwy i przewrotny. W prawdzie nauczali oni, jak zakon Moyeszowy zachowany być powinien, lecz cześć, którą Bogu wyrządzali, opierała się na powierzchownych tylko obrządkach, a chociaż modlili się prawie bez ustanku, poscili ściśle i rozdawali liczne jałmużny, czynili to z obłądy, aby nabyć sławę i szacunek u współczesnych, gdyż byli pełnemi dumy i wyniosłości.

Doktorowie, czyli nauczyciele ludu, szczyłi się wiadomością prawa Moyeszowego, i wykładali takowe ludowi publicznie; lecz że ta wiadomość nie było zbyt dokładna, okazuje się z tąd, iż Jezus Chrystus nie raz zawstydził ich zapytania i podstępne wysledzania. Charakter tych ludzi był równie tak złośliwy i przewrotny jak i Faryzeuszów.

Co się tyczy przypowieści Jezusa o pasterzu i trzodzie, tedy należy wiedzieć, że w krajach wschodnich, a tym samym i w Palestynie, hodowanie owiec było

szczególném zatrudnieniu mieszkańców. W owych dawnych czasach, sami królowie nawet bywali obecnymi przy strzyży owiec. Kray z położenia obfity w pastwiska, służył im do utrzymywania licznych trzód.

Nakoniec, co się tyczy wspomnionéj drachmy w dzisiejszój ewangelii świętój, tedy takowa była dwójaka: złota i srebra. Srebra drachma miała wartość rzymskiego denara, podług naszej monety złoty jeden i dwa grosze, a złota 56 groszy. Objaśniwszy to, przystąpmy do wyłuszczenia dzisiejszój ewangelii świętój.

1. Syn Boży, Jezus Chrystus, przyszedł dla tego z nieba na ziemię, aby szukał i zbawił to, co już było zgineło. Nawracać grzeszników, leczyć rany duszy, przyprowadzać obłąkanych na drogę prawa i cnoty, to było jego główném zatrudnieniem, to jedynym celem wszystkich działań jego. Sam to oświadczył przy pewnéj okolicznosci mówiąc: „Nie przyszedłem powoływać sprawiedliwych, ale grzeszników. Zdrowi nie potrzebują lekarza, lecz chorzy.“ (Mat. 9. 12 — 13.) Z téj też przyczyny cieszył się, gdy widział, iż się grzesznicy do niego zbliżali, i nauk jego słuchali.

Atoli jak przewrotnie sądzili z tego względń o Jezusie dumni i uprzedzeni w swojój doskonałości Faryzeusze. Zamiast, iżby poznali wielką miłość Jezusa ku rodzajowi ludzkiemu, szemrali przeciwko niemu, i czynili mu wzgardy pełne zarzuty, że przyjmował grzeszników i jadł z niemi. Co za ślepota, przez którą oczywistego zamiaru Jezusa poznać nie mogli. Lecz Jezus, aby im oczy otworzył, aby tych duchownie ciemnych oświecił, powiedział im wspomniane w ewangelii dzisiejszój podobieństwo, o radości nieba i aniołów nad pokutą grzesznika, iż zawstydzeni, nic mu na to odpowiedzieć nie mogli.

Pierwsze podobieństwo, które tu Jezus Chrystus powiedział, było o pasterzu szukającym zgubionéj swój owieczki, — drugie o niewiastce szukającój zgubionéj drachmy, — a trzecie, (w dzisiejszój ewangelii nie-

wspomniane) o oycu, który zgubionego swego syna znajduje. Wszędzie okazał radość tych, którzy stratę swoją znaleźli, i tak też przystosował owe powieści do tej odwiecznej prawdy, że radość będzie podobna w niebie przed aniołami nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym. Nie miałebym ja się cieszyć, (w tych właśnie wyrazach zdawał się mówić do Faryzeuszów) niemiałebym ja się cieszyć, gdy się do mnie przybliżają grzesznicy, dla słuchania mych nauk i czynienia pokuty za grzechy? Wy chcecie mi to brać za złe, iż obcuję z celnikami i grzesznikami i jadam z niemi; lecz jak dalece różni się wasze mniemanie od myśli Boga i aniołów! Przyszedłem bowiem szukać i zbawić, co już było zgineło.

2. Dzisiejsza ewangelia święta daje nam obfite źródła do uwag zbawiennych; a tak najprzód widzimy tu nieograniczoną miłość Jezusa ku grzesznikom czyniącym pokutę, gdy z drugiej strony uważamy złośliwość przewrotnych Faryzeuszów, z których brać powinniśmy przykład, abyśmy nikim nie pogardzali, gdyż ten, który dzisiaj jest grzesznikiem, może się za łaską Boga nawrócić, i przewyższy tych w cnocie, którzy się sprawiedliwymi i cnotliwymi bydlę mniemają.

Powtóre, widzimy tu objawioną przez Chrystusa radość w niebie nad grzesznikiem pokutę czyniącym, a już to samo pobudzać nas powinno, abyśmy bezprawstwów zaniechawszy, nawrócili się do Boga z całego serca naszego. Przez grzechy utraciliśmy prawo do nieba, prawo do dziedzictwa wiecznego zbawienia, ale przez pokutę za grzechy i szczerą poprawę życia, odzyskać możemy to prawo; a sprawiając tym sposobem radość aniołom świętym, możemy się jeszcze przekonać, jakiej wielkiej i nieoszacowanej wartości jest dusza ludzka, gdy jej strata całe niebo w żal ciężki pogrąża.

II. K a z a n i e.

O braterskiem napomnieniu.

Text: Przyymuje grzeszniki i jada z niemi.
(Łuk. 15. 2.)

Z obowiązku jako chrześciance, starać się powinniśmy, aby bracia i bliźni nasi zbawieniami byli, dla tego też należy, abysmy błędzących po bratersku i łagodnie napominali.

1. Gdyż oni są braćmi naszymi.
 2. Gdyż są współdziedzicami królestwa niebieskiego krwi pańskiej odkupieni.
-

III. K a z a n i e.

O pobudkach do pokuty.

Text: Radość będzie w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym. Łuk. 15. 7.)

Naymocniejsze pobudki do pokuty są następujące:

1. Ze strony Boga.
 - a) Wola Boska, aby wszyscy ludzie byli zbawionymi. (Izecz. 33. 11.)
 - b) Dzieło odkupienia narodu ludzkiego przez Jezusa dokonane.
 - c) Radość w niebie nad grzesznikiem pokutę czyniącym.
 2. Ze strony grzesznika.
 - a) Uspokojenie gryzącego sumnienia.
 - b) Pociecha i wzmocnienie przy śmierci.
 - c) Wieczne zbawienie duszy.
-

IV. K a z a n i e.

O świętym sakramencie pokuty.

Text: Przyymuje grzeszniki i jada z niemi.
(Łuk. 15. 2.)

Objasnienie o sakramencie pokuty, to jest, jak ten sakrament był ustanowiony:

1. Jezus dał uczniom swoim nieograniczoną władzę odpuszczania grzechów.
 2. Władza ta apostołska, przelana została na kapłanów.
 3. Aby pokuta była korzystna, potrzeba izby grzesznik wszystkie warunki pokuty dopełnić.
-

V. K a z a n i e.

O przygotowaniu się do przyjęcia sakramentu pokuty.

Text: Jak wyżéy. (Łuk. 15. 7.)

Jak się do przyjęcia świętego sakramentu pokuty przygotowywać powinniśmy?

1. Przez wezwanie Ducha świętego, aby umysł nasz oświecić raczył.
 2. Przez pilne roztrząśnienie sumnienia i obrachunek wszystkich czynności.
 3. Przez szczere uczucie żalu za popełnione grzechy i uchybieńia.
 4. Przez mocne postanowienie nie powracania nigdy do grzechów — na koniec —
 5. Przez obudzenie w sobie uczniów mocnéy wiary, nadziei i miłości ku Bogu.
-

VI. K a z a n i e.

O żalu za popełnione grzechy.

Text: Jak wyżéy. (Łuk. 15. 7.)

Żesmy grzechami naszemi Boga nieskończenie dobrego i łaskawego obrazili, przypomnienie to szczerym żalem duszę naszą napełniać powinno.

1. Jaki więc nasz żal być powinien.
 2. Jakie są znamiona prawdziwego i niezmysłonego żalu za grzechy.
-

VII. K a z a n i e.

O postanowieniu poprawy życia.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 15. 7.)

Obowiązkiem jest każdego człowieka, aby się starał o dokładność życia; tém bardziey człowiek grzechami obarczony, powinien dołożyć wszelkiey usilności, aby duszę swoją od tego ciężaru uwolnić. Ztąd poprawa życia nieodbicie jest potrzebna, a ta poprawa powinna być

1. Niezwłoczna.
 2. Szczera i wytrwała.
-

VIII. K a z a n i e.

O spowiedzi.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 15. 7.)

Nauka katechizmowa o spowiedzi, w której następujące artykuły wyjaśnić i wytłumaczyć potrzeba:

1. Kto się powinien spowiadać?
 2. Czego się spowiadać należy?
 3. Przed kim spowiedź odprawić potrzeba.
 4. Jak się do spowiedzi przygotowywać powinniśmy?
 5. Jak się spowiadać potrzeba? — i —
 6. Kiedy spowiadać się powinniśmy.
-

IX. K a z a n i e.

O spowiedzi jeneralnéy z całego życia.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 15. 7.)

Objaśnienie, co to jest spowiedź jeneralna z całego życia uczyniona.

1. Na czém ona zawisała.
 2. Komu ona jest potrzebna.
 3. Komu jest pożyteczna.
 4. Komu nie jest ani potrzebna ani użyteczna.
-

X. K a z a n i e.

O zachowaniu się po odprawionéj spowiedzi.
Text: Jak wyżej. (Łuk. 15. 7.)

Jak się zachować powinniśmy po odprawionéj sakramentalnej spowiedzi?

1. Dziękować Bogu za okazaną nam łaskę.
2. Wypełnić szczerze i chętnie nałożoną od spowiednika pokutę.
3. Dołożyć wszelkiey pilności użycia środków do poprawy życia potrzebnych.

XXXI.

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ PO ŚWIĄTKACH.

A. Ewangelia Ś. Łukasza w r. 5. 1 — 11.

W owym czasie stało się gdy rzesze nalegały nań, aby słuchały słowa Bożego a on stał podle jeziora Genezareth, iż uyrzał dwie łodzie stojące przy jeziorze, a rybacy wyszli byli i płókali sieci. Tedy wszedłszy w jedną łódź, która była Szymonowa, prosił go, aby maluczko odjechał od ziemi, a wsiadłszy uczył rzesze z łodzi. I gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: Zajedź na głębią i zapuść sieci na połów. A Szymon odpowiadając rzekł: Mistrzu! przez całą noc pracując nic nieułowiliśmy, wszakże na słowo twoje zapuszczę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, tak iż się sieć rwała i skinęli na towarzyszków, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli i pomogli im. A przybywszy napełnili obie łodzie, tak iż się o mało nie zanurzały. W tedy widząc to Szymon Piotr, upadł do kolan Jezusowych mówiąc: Wyjdź odemnie, bom jest człowiek grzeszny Panie, albowiem go było zdumienie ogarnęło i wszystkich, co przy nim byli z połowu ryb, którzy poymali. Także też Jakóba i Jana Zebedeuszowych, którzy byli towarzysze Szymona. I rzekł Jezus do Szymona: Nie bój się, dotąd już lu-

dzi łowić będziesz. A wyciągnąwszy łódzie na ziemię, wszystko opuściwszy, szli za nim.

B. Materye do kazan na poprzedzającą ewangelią.

I. HOMILIA.

Text: Stało się, że rzesze nalegały nań, aby słuchały słowa Bożego. (Łuk. 5. 1.)

Dzisieysza ewangelia święta opowiada nam o tym, jak Jezus Chrystus razu pewnego z łódki nauczał rzesze zgromadzone słowa Bożego: — jak potem na jego rozkaz znaczny połów ryb uczyniony; — i nakoniec, jak Szymon Piotr z towarzyszami swemi powołany był od Jezusa do apostołstwa.

O tém powołaniu Piotra, Jakóba i Jana do apostołstwa, którzy opuściwszy swe sieci poszli za Jezusem, opowiadają nam ewangelisci święci Mateusz i Marek, z tą tylko różnicą, że o apostołe Jędrzeju na ówczas powołanym wspominają, o którym Łukasz święty w tém mieyscu żadney wzmianki nie czyni. Dla zbawiennego naszego pożytku, rozbierzemy najprzód całą treść dzisiejszey ewangelii świętęy, a po tym korzystne z nięy dla nas wybierzemy uwagi.

1. Zdarzenie to, o którem nam ewangelista Łukasz święty w dzisiejszey ewangelii wspomina, i o którem po części ewangelisci święci Mateusz i Marek wzmiankę czynią, przytrafiło się w pierwszym roku publicznego nauczycielstwa Jezusa Chrystusa.

Jezus Chrystus udał się z mieysca swego zamieszkania do Kafarnaum do miasta galilejskiego. Blisko przy tém mieście znajdowało się obszerne i wielkie jezioro, które jeziorem Genezareth, lub morzem galilejskiem albo niekiedy jeziorem Tyberyas nazywano. W tém mieyscu zgromadziła się wielka rzesza ludu około Jezusa, dla słuchania z ust jego słowa Bożego. Każdy chciał bydz w pobliskosci Jezusa, aby go lepiej mógł słyszeć i lepiej jego nauki zrozumieć. Z

tę przyczyną powstała wielka ciżba i natłók, a dla tego przedsięwziął Jezus Chrystus wsiąść do łodzi blisko brzegu będącej, i z niej nauczać lud zgromadzony. Łódka ta, do której Jezus wsiadł, należała do Szymona Piotra, będącego naówczas rybakiem i trudniącego się połowem ryb. Ażeby jednak lud zgromadzony lepiej go mógł dosłyszeć i zrozumieć, prosił Piotra, izby trochę odjechał od brzegu. Gdy się to stało, zaczął Jezus Chrystus nauczać lud praw świętych i boskich.

Skonczywszy naukę, obrócił się Jezus do Szymona Piotra, i rzekł do niego: Zajedź na głębią i zapuść sieci na połów. Piotr mu zaś na to odpowiedział: Mistrzu! przez całą noc pracując nic nie ułowiliśmy, wszakże na słowo twoje zapuszczę sieć. Temi słowy chciał właśnie Piotr powiedzieć: Naturalnym sposobem mówiąc, zdaje się niepodobienstwem, abyśmy co teraz ułowić mogli; gdyż upłynioney nocy, pomimo wszelkich usilności i nieprzerwanej pracy nic nie ułowiliśmy. Jeżeli więc podczas nocy, która daleko dogodniejsza jest do połowu niż jasny dzień, nic nie ułowiliśmy, tedy i teraz praca nasza będzie daremną. Jednak, dodał, na twoje słowo zapuszczę sieć, t. j. w twojem imieniu, na twój rozkaz i w zaufaniu w twojej mocy cudownej rozpocznę to dzieło. Uczyniwszy tak jak Jezus rozkazał, uyrzeli się nagrodzonymi za swą powolność i zaufanie. Czego się nigdy spodziewać nie mogli, wyciągnęli wielkie mnóstwo ryb, tak, iż sami podołać im nie mogli i przywołać musieli swych towarzyszków, aby im dopomogli. Ryb tych tak wielkie było mnóstwo, iż niemi napełnili obie łodzie, iż ledwo niezatonęły.

Uyrzawszy Piotr cud ten oczywisty, i przejęty największym zdumieniem nad dzielną mocą Jezusa, upadł do nóg Jezusowych i rzekł: Panie odeydz ode mnie, bom jest człowiekiem grzesznym! Piotr bowiem, zdumiony tym niespodziewanym cudem boskiej opatrności i wszechmocności, sądził się być

niegodnym, aby się znajdował w pobliżności Jezusa. Przejęty uczuciem pokory i uszanowania ku Jezusowi, rzekł: Panie! wyddz odemnie, bom jest człowiek grzeszny. Nie jestem godzien zapatrywać się na twoje oblicze i stać obok ciebie. Podobne zdumienie przejęło i innych rybaków, którzy się w towarzystwie Piotra znajdowali. Byli to oprócz Jędrzeja brata Piotrowego, obydwaj synowie Zebedeusza Jan i Jakób.

Coż więc uczynił Jezus na tę przemowę Piotrową? Oto rzekł do niego: Nie бой się, odtąd już ludzi łowić będziesz! to jest: opłon z twojego przestachu, nie masz bowiem przyczyny lękać się czego i troskać się o co. Dotąd zatrudniałeś się połowem ryb, ale od téj chwili innego rodzaju będzie twoje zatrudnienie. Zamiast łowienia ryb, pozyskasz dusze ludzkie objaśnione naukami memi i ukazesz im drogę prawą do żywota wiecznego. Toż samo powiedział do Jędrzeja, Jakoba i Jana, a ci opuściwszy natychmiast swe sieci i łodzie, udali się za Jezusem. Ci więc pierwsi uczniowie pańscy, Piotr, Jędrzėj, Jakób i Jan, byli następnie nierozdzielni towarzyszami Jezusa.

2. Zbawienne uwagi.

a) Rzesze nalegały na Jezusa, aby słuchały słowa Bożego.

a) Jak ów lud pobożny zgromadzony około Jezusa pragnął usilnie z ust jego słyszeć nauki boskie, tak również i my chrześcianie żądać powinniśmy, aby słowo Boże z ust nauczycieliw religijnych oświeciło umysły nasze.

Ale jak rzadkie jest to zbawienne pragnienie w sercach dzisiejszych chrześcian. Wielu zaniedbuje słuchania kazań i nauk religijnych, a wielu którzy słowa Bożego słuchają, nieprzywiązują je do serca swego.

β) Pomiedzy tym ludem licznie zgromadzonym około Jezusa, znajdowali się bez wątpienia i tacy, którzy nie z ochęci zbawiennéj oświecenia się,

ale jedynie z ciekawości Jezusa mówiącego słyszeć chcieli.

Podczas niektórych uroczystości pańskich, zwykły bywać świątynie napełnione licznym ludem chrześcijańskim. Lecz czyliżto każdy przychodzi tu uczuciem pobożności powodowany? O jak przewrotne i nieprzyzwoite bywają niekiedy powody, dla których wielu do kościoła przychodzi! —

γ) Jezus nauczał lud zgromadzony z łądzi. Tak każde miejsce może być stosownym miejscem do słuchania słowa Bożego. Wszystko, na cokolwiek się tylko w przyrodzeniu zapatrujemy, ogłasza nam wszechmocność, mądrość i dobroć Boga. Wszystko powołuje nas do wychwalania Boga, do miłości, dziękczynienia i posłuszeństwa ku Bogu.

b) α) Jezusa uczniowie pracowali przez całą noc.

Praca jest nieodzownym i koniecznym obowiązkiem wszystkich ludzi w szczególności.

β) Praca uczniów Jezusowych była z początku bezskuteczna. Pomimo jednak tego nieokazali po sobie żadnej niecierpliwości i niechęci, ale w imię Jezusa, zapuscili na nowo sieć do połowu ryb.

Jakże więc zachować się powinniśmy, gdy nasza praca żadnego skutku nie odnosi? Nie trzeba się poddawać niecierpliwości i zwątpieniu, nie trzeba opuszczać się w pracy do dobrego celu przedsięwziętej, ale wytrwać w niej statecznie i mieć nadzieję w Bogu, że nam dopomóż, a bez wątpienia Bóg nasze prace pomyslnym skutkiem pobłogosławi.

γ) Podjęta praca w imieniu Jezusa, pomyslnym skutkiem uwieńczoną została, dla tego też i my, gdy nasze przedsięwzięcia pożądany skutek od-

noszą, przypisać to powinniśmy błagostawien-
stwu Boga, i wdzięcznemi się mu za to oka-
zywać.

- c) Piotr, Jędrzej, Jakób i Jan, usłyszawszy wezwa-
nie Jezusa opuscili wszystko i poszli za nim.
Cóż nas wstrzymuje od służby Boga? Jakież
przeszkody mamy do zwyciężenia? Czyliż Jezus
nie zasłużył na to, ażebyśmy go nadewszystko
kochali? Cóż pomoże człowiekowi, chociażby
cały świat pozyskał, jeżeli na duszy swojej szko-
dę poniesie.

II. K a z a n i e.

O pragnieniu słuchania słowa Bożego.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 5. 1.)

Słowo Boże, powinnyby było z największem u-
pragnieniem być słuchane.

1. Dla czego należy słuchać słowa Bożego z jak nay-
większym upragnieniem.
2. Dla czego od wielu bywa zaniedbywane.

Ad 1. Znaczne i rozliczne są te korzyści, które
z pilnego słuchania słowa Bożego wypływają.

- a) Chrzęścianin bywa światłem boskiej prawdy o-
świecony.
- b) — Wiarą, nadzieją i miłością napełniony.
- c) — Do służby Boga mocnemi przekonaniem
nakłaniamy.
- d) Lekkomyslny znajduje powód i pobudkę do za-
stanowienia się nad sobą.
- e) Grzesznik odbiera naukę o potrzebnej pokucie i
koniecznej poprawie życia.
- f) Słaby i niedołężny bywa słowem Bożem wzmo-
niony.
- g) Cnotliwy znajduje pobudkę do mężnego wytrwa-
nia w doskonałości życia chrześcijańskiego.
- h) Słowo Boże naucza najsukuteczniej o miłości Bo-
ga i bliźniego.

Ad 2. Przyczyny, dla których wielu słuchania słowa Bożego zaniedbują, są między innemi następujące:

- a) Pycha i zbyt na zarozumiałość. Przez nią sądzą dumni, iż dosyć światła we względzie praw religijnych posiadają, i żadnego już więcej oświecenia nie potrzebują.
- b) Uleganie zmysłowościom. Człowiek, niewolniczo im podległy, nie znajduje smaku w naukach duchownych.
- c) Zbyteczne przywiązywanie do światowości.

III. K a z a n i e.

O zachowaniu się chrześcianina we względzie zawiedzionego skutku po pracy.

Text: Całą noc pracując, nic nie ułowiliśmy; (Łuk. 5. 5.)

Jak się zachować powinniśmy, gdy pilna praca nasza pożądanego skutku nie odnosi?

1. Nie unosić się niecierpliwością i niechęcią.
2. Pomnożyć pilności i nieustawać w rozpoczętą pracę.
3. Nie udawać się do środków nieprzyzwoitych i bezdrożnych.
4. Nie tracić nadziei w pomocy i błogosławieństwie Boga.

IV. K a z a n i e.

O zachowaniu się chrześcianina we względzie odniesionego skutku po pracy.

Text: Szymon Piotr upadł do kolan Jezusowych mówiąc: wyjdź odemnie, bom jest człowiek grzeszny Panie. (Łuk. 5. 8.)

Jak się zachować powinniśmy, gdy z pracy naszej pożądanego odnosimy skutek?

1. Powinniśmy być względem bliźnich naszych dobroczynnemi.

2. Powinnismy przez wzgląd na nas samych być pokornemi.
 5. Powinnismy względem Boga być wdzięcznemi i pobożnemi.
-

V. K a z a n i e.

O dobrym zamiarze w pracy przedsięwziętęj.

Text: Na słowo twoje zapuszczę się. (Łuk. 5. 5.)

Objasnienie o zamiarach, jakie miewać zwykli ludzie przedsiębiorząc jakąś pracę, a z tego względu wytłumaczyć

1. Że tylko uczciwe zamiary naszą pracę uszlachetniają.
 2. Że do otrzymania pomysłnego skutku zamiar pracy powinien być szlachetny.
-

VI. K a z a n i e.

O błogosławieństwie Boga we względzie prac naszych.

Text: Napełnili obie łodzie, tak, iż się o mało nie zanurzały. (Łuk. 5. 7.)

Nauka o błogosławieństwie Boga we względzie prac naszych.

1. Jak nam koniecznie potrzebne jest błogosławieństwo Boskie.
 2. Jak bez błogosławieństwa Boskiego nic otrzymać nie możemy. (1. do Korynt. 3. 7. Psalm 126. 1. i t. d.)
-

VII. K a z a n i e.

O wdzięczności względem naszych dobroczyńców.

Text: Widząc to Szymon Piotr, upadł do kolan Jezusowych. (Łuk. 5. 8.)

Wdzięczność za odebrane dobrodzieystwa jest najpewniejszym znakiem uczciwego serca, i najpiękniejszym uczuciem człowieka.

1. Na czém prawdziwa wdzięczność zasadza się.
 2. Co nas do wdzięczności pobudzać powinno.
 3. Jak wielkim występkiem jest niewdzięczność.
-

VIII. K a z a n i e.

O świętości każdego stanu.

Text: Rybacy wyszli i płokali sieci. (Łuk. 5. 2.)

Jak może — i jak powinien każdy człowiek w swoim stanie być świętobliwym.

1. Przez to, gdy stan nasz kochamy, ponieważ nam on jest od Boga przeznaczony.
 2. Przez to, gdy wszystkie powinności naszego stanu wypełniamy, ponieważ nam je sam Bóg przepisał.
-

IX. K a z a n i e.

O korzyściach przyzwoicie podzielonego czasu.

Text: Jak wyżey. (Łuk. 5. 2.)

Nauka o przyzwoitym podziale czasu każdego dnia.

1. Odbywać się zwykły obowiązki
 - a) porządniey,
 - b) dokładniey,
 - c) łatwiey — i
 - d) świętobliwiey.
 2. Dzień do zatrudnień powinien być podzielony.
 - a) Użytecznie.
 - b) Świętobliwie, i
 - c) Rozsądnie.
-

X. K a z a n i e.

O staraniu się o zbawienie bliźnich naszych.

Text: Odtąd już ludzi łowić będziesz. (Łuk. 5. 11.)

Jak każdy człowiek w swoim stanie i w jakimkolwiek położeniu, zdolny jest przyczynić się do zbawienia współbliźnich swoich.

1. Jako małżonkowie.
 2. Jako rodzice.
 3. Jako rodzeństwo, bracia i siostry.
 4. Jako zwierzchnicy i gospodarze.
 5. Jako podwładni i słudzy.
 6. Jako ludzie moralni i chrześcijańscy.
-

XXXII.

NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ PO ŚWIĄTKACH.

A. Ewangelia Ś. Mateusza 5. 20 — 24.

W owym czasie rzekł Jezus do uczniów swoich: jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wniedziecie do królestwa niebieskiego. Słyszeliście, iż rzeczone jest starym: nie będziesz zabijał, a ktoby zabił, będzie winien sądu, a ja wam powiadam, iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A ktoby rzekł bratu swemu: Raka, będzie winien rady, a ktoby rzekł głupcze, będzie winien ognia piekielnego. Jeżeli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwszy zjednać się z bratem twoim, a tedy przyszedłszy ofiarujesz dar twój.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. HOMILIA.

Text: Jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza, więcej niż doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wniedziecie do królestwa niebieskiego. (Mat. 5. 20.)

Dzisiejsza ewangelia święta, jest częścią owęj mowy, którą Jezus Chrystus zaraz na początku swojego publicznego nauczycielstwa, miał do ludu zgromadzo-

nego w Galilei. W tęg to mowie, odkrył Jezus Chrystus, tak uczniom swoim, jak i rzeszy naygruntniejsze prawdy religijne, nayzbawienniejsze przepisy życia moralnego.

Między innemi przestrzegał, jak się chronić mamy od fałszywéy i obłudnéy świętobliwości Faryzeuszów; przytém okazał w dwóch przykładach, co rzeczywiscie do prawdziwéy cnoty chrześcianskiey jest poprzebném, tłumacząc piąte przykazanie: nie będziesz zabijał, i przykazanie o pojednaniu się z nieprzyjaciółmi swemi. Te trzy punkta, to jest: ostrzeżenie od hypokryzyi Faryzeuszów, wyjaśnienie piątego przykazania, i zalecenie zgody pomiędzy ludźmi, składają całą treść dzisiejszég ewangelii świętég, nad którą zastanowiwszy się pilną uwagą, wybierzemy z niég zbawienne dla nas nauki.

1. Objasnienie ewangelii.

a) Jezus powiada: „Jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza, więcéy niż doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnidziecie do królestwa niebieskiego.“ Aby te wyrazy Jezusa tég dokładniég zrozumieć, potrzebną jest rzeczą wiedzieć, na czém zasadza się ta sprawiedliwość Faryzeuszów i doktorów zakonnych.

α) Faryzeusze, to tylko jedynie mieli na celu, ażeby co do słowa wypełnili przykazanie Boskie; lecz o czystość swojego serca, o prawdziwą świętobliwość duszy, o przyzwoity kierunek swych myśli i skłonności, na czém jednak prawdziwa cnota zasadza się, bynajmniég nie dbali. Tak n. p. prawo powiada: Nie będziesz cudzołożył. Z tego względu więc sądzili Faryzeusze, że całe prawo to wypełnili, jeżeli rzetelnego cudzołóstwa niewykonywali; ale zatrudniać myśl lubieżnemi wyobrażeniami, karmić w sercu nieczyste skłonności, niepowściągać wewnętrznych chuci cielesności, to sobie za nic złego nie mieli i za grzech niepoczytywali. Tak piąte przykazanie zaleca: Nie będziesz zabi-

jał, i z tego względu mniemali Faryzeusze, że gdy żadnego mordu i zabójstwa niepopelnili, prawo Boże wykonali; ale nienawidzić bliźniego w swém sercu, słowy go szkalować, złorzeczyć mu i oczerniać go, — to sobie za nic nie uważeli.

β) Faryzeusze i doktorowie zakonni, czynili często-kroć więcej nizeli prawo po nich wymagało. Tak n. p. dawali dziesięcinę z naydrobniejszych nawet płodów ziemi, do czego nie byli obowiązani: ale owe przykazania miłości Boga i bliźniego, sprawiedliwości i litości, — te uczucia religijne i do zbawienia konieczne potrzebne, nie były znane ich sercu.

γ) Faryzeusze i doktorowie wykonywali wiele bardzo dobrych czynności, dawali obfite i częste jałmużny, odprawiali długie modlitwy, pościli bardzo ściśle. Lecz te dobre czynności dla tego tylko wykonywali, aby byli widzianemi od ludzi, aby uzyskać sławę sprawiedliwości i współczesnych. Dla tego też gdy dawali jałmużny; kazali wytrąbywać przed sobą, aby się ubodzy schodzili, a w rzeczy samej, aby ich widziano wydzielających jałmużnę. Gdy się modlili, czynili to publicznie w synagogach lub na rogach ulic, którejdy mnóstwo ludzi przechodziło. Gdy pościli, dawali to poznawać iż poszczą, przez twarz zasmuconą i ubiór zaniedbany. Słowem Faryzeusze byli to obłudnicy i naypodlejsi hypokryci starający się oszukać zaufanie współbliźnich.

δ) Faryzeusze i doktorowie zakonni zachowywali ob-rządk i ceremonie kościelne z naywiększą punktualnością, jednak o prawdziwą cześć Boga w duchu i prawdzie bynajmniej nie dbali. Przynosili rozmaite ofiary do świątyni paskiej, atoli ich serce było pełne dumy, pychy, złości, nienawiści, zemsty i zazdrości. Widzicie więc, taka to była sprawiedliwość, taka cnota Faryzeuszów, którą tylko ludzi a nie Boga wszystko wiedzącego oszu-

kać mogli. Dla tego też zalecił boski nasz Zbawiciel, abysmy się podobnych obłudników i hypokrytów wystrzegali i rzekł do uczniów swoich: Jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wniydziecie do królestwa niebieskiego.

Temi słowy chciał właśnie to powiedzieć: jeżeli tylko powierzchownie prawo Boskie wykonywać będziecie, a o udoskonalenie duszy waszey dbać przestaniecie, gdy pomimo waszych modłów, postów i dawań jałmużn, pomimo uczęszczania do świątyn paskich, serce wasze będzie złe i przewrotne, natenczas nic wam wasze powierzchowne czynności do zbawienia nie pomogą. Aby zasłużyć na wniście do królestwa niebieskiego, potrzeba być prawdziwie bogobojnym i sprawiedliwym w duszy człowiekiem.

Prawdziwa i rzetelna cnota chrześcijańska na tem zawisała, aby

a) prawo święte nie tylko powierzchownie ale i wewnętrznie zachowane było, i dla tego, aby dusza serce i czynności w rzetelnym z sobą zostawały związku. Człowiek widzi, co jest powierzchownego, lecz Bóg na serce patrzy.

β) aby się szczególnie ćwiczyć w miłości Boga i bliźniego, gdyż na tem prawie cały zakon zawisł i prorocy.

γ) aby czyniąc dobrze, mieć przytém zbawienny cel i przyzwoite zamiary, to jest, aby nie czynić dla próżney chwały, ale jedynie dla chwały Boga, pożytku bliźnich i zbawienia własney duszy.

Słowem prawdziwa i rzetelna cnota chrześcijańska zawisała na tem, iżbysmy prawo Boże wiernie i chętnie w duchu i prawdzie wykonywali.

b) Jezus Chrystus nie przestał na tem, iż ostrzegł lud zgromadzony, aby się obłudy i hypokryzyi Faryzeuszów chronił, ale pobudzając rzesze do prawdziwej i rzetelnej cnoty, wyobraził ją we dwóch przykładach.

Słyszeliście, iż rzeczone jest starym: Nie będziesz zabijał! a kto by zabił, winien będzie sądu, a ja wam powiadam, iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. Nie dosyć jest do wypełnienia tego przykazania, iżbyśmy nikogo na ciebie nie zabili, gdyż potrzebą jest konieczną, aby nienawiść ku bliźnim w sercu naszym nie miała miejsca. Dla tego też nie tylko ten, który zabija, ale i ten, który się gniewa na brata swego, winien będzie sądu. Kto zaś oprócz tego używa złorzeczeń i szkalowań, ten na większą jeszcze karę zasługuje, aby przez wysoką radę był sądzony, a kto złość swoją przeciw bliźniemu aż do najwyższego stopnia posuwa, ten staje się winnym ognia piekielnego. Dla zrozumienia lepszego téj mowy Jezusa, należy wam wytłomaczyć, co to był u żydów sąd, co wysoka rada, i co pod tym wyrazem ogień piekielny rozumieć mamy.

U żydów był w każdym mieście sąd niejako kryminalny z 23 sędziów złożony, do którego należało sądzić wszystkie sprawy pomiędzy mieszkańcami zachodzące, a w rzeczach większej wagi n. p. zabójstwa, wydawać wyrok śmierci na winowaycę. Wysoka rada złożona z 72 członków i mająca miejsce swego posiedzenia w Jerozolimie, była najwyższą władzą sądowniczą w Palestynie Senedryum nazwana, i miała moc albo potwierdzać wyroki śmierci, albo je na inne kary zamieniać.

Przez ogień piekielny, należy tu rozumieć ów ogień, który nieprzestannie palił się w dolinie Hin-nom. Na téjto dolinie zwykli byli Chananeyczyki, na cześć bałwanowi Molochowi, poświęcać i palić dzieci swoje; przez co dolina owa stała się tak zniechwilna u żydów, iż na pamiątkę tego barbarzyńskiego okrucieństwa utrzymywano tam ciągły ogień, w którym trupy złoczyńców i wszelkie smiecie palono. Ztąd też pochodzi, że piekło i ogień w piekle często imieniem téj doliny bywał oznaczony. O piekle wiecznem dla dusz grzesznych i złych duchów przeznaczonem,

mówi Jezus Chrystus jak naywyraźnięj na inném mieyscu.

Gdy więc w tém podobienstwie powiedział Jezus Chrystus nayprzód o sądzie, potem o wysokięj radzie, a nakoniec o tym ogniu piekielnym, tedy chciał przez to dać żydom do wyrozumienia, jak nie tylko każdy morderca, ale i ten, który się na bliźniego swego gniewa i słowami go lży, na ciężką zasługuje karę. Słowem: Jezus Chrystus chciał przez to powiedzieć, iż Faryzeusze błędzą w swém mniemaniu, jeżeli nie popęlniając morderstwa, myślą iż to prawo: Nie będziesz zabijał! dokładnie wypełniają, gdyż ich serce pełne jest nienawiści i złości przeciw bliźniemu.

c) Drugi przykład, który Jezus w dzisiejszëj ewangelii świętëj przytacza, aby twierdzenie swoje o fałszywëj sprawiedliwości Faryzeuszów udowodnić, jest ten: „Jeżeli ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź piërwy zjednać się z bratem twoim, a tedy przyszedłszy ofiarujesz dar twój. „Doktorowie zakonni i Faryzeusze wyobrażali sobie, iż są bogoboynemi i świętobliwemi ludźmi, gdy liczne ofiary do świątyni pańskiëj znosili, chociaż bynajmnięj na to nie dbali, jeżeli bliźniego swego obrażali. Dla tego powiadam wam: Jeżeli i t. d. To jest, jeżeli kogo obraziłeś, powinienes się wstrzymać od stawienia się przed obliczem Boga w świątyni jego, a ofiara twoja w tym stanie dana, nie przyniesie ci póty żadnego pożytku, póki się z obrażonym twym bratem nie pogodzisz. Przez to dał Jezus wyraźnie do zrozumienia, że bez miłości bliźniego, żadna ofiara w świecie Bogu się podobać nie może.

2. Zbawienne uwagi.

Jezus ostrzega od fałszywëj Faryzeuszów sprawiedliwości. Czyliż i w czasach teraźniejszych nie znajdujã się tacy chrześcianie, którzy podobnie jak Faryzeusze mniemają się być sprawiedliwemi, chociaż nie są? którzy całą pobożność na powierzchownych

obrzędkach zakładając. o udoskonalenie serca i duszy nie dbają? którzy w ścisłych postach, hoynych jałmużnach i częstych modlitwach całą doskonałość życia chrześcijańskiego upatrują, a prawdziwey miłości ku Bogu i bliźniemu nie mają? którzy niektóre dobre i chrześcijańskie czynności dla tego jedynie pełnią, aby obłudą swoją współczesnych uwiodłszy, za świętych i bogoboynych ludzi uchodzili? O zaślepieni! Jeżeli sprawiedliwość wasza nie będzie lepszą, nie wniydzicie do królestwa niebieskiego!

Z ust Jezusa Zbawiciela naszego odbieramy naukę, jak gniew jest złym i szkodliwym występkiem, gdyż czyni człowieka gniewliwego nieszczęśliwym docześnie i wiecznie. Niechay nigdy słońce w gniewie naszym niezachodzi; strzeżmy się, abyśmy nikogo ani słowy, ani uczynkami nieobrazili.

Nakoniec uczynmy w dniu dzisiejszym to mocne przedsięwzięcie pojednania się z nieprzyjaciółmi naszymi i zgodzenia się z temi którycheśmy obrazili, gdyż bez miłości bliźniego, żadna ofiara w świetle Boga się nie podoba.

II. K a z a n i e.

O fałszywey pobożności, czyli tak nazwaney hypokryzyi.

Text: Jak wyżej (Mat. 5. 20.)

Pod imieniem hypokryzyi, rozumi się owa fałszywa pobożność która nie z czystego źródła duszy, to jest nie z rzetelnéy miłości ku Bogu, ale z innych widoków wypływa. Tacy więc ludzie nazywają się hypokrytami i obłudnikami, a czynią równie sobie jak i innym prawdziwą szkodę:

1. Gdyż o udoskonalenie duszy swojej niedbają, bez czego zbawienia wiecznego dostąpić nie mogą.
2. Gdyż zawodząc zaufanie innych, wystawiają prawdziwą pobożność na pośmiewisko i wzgardę.

III. K a z a n i e.

O cnocie.

Text: Jak wyżej. (Mat. 5. 20.)

W czém odróżnia się prawdziwa cnota od udanęj cnoty, czyli od obłudy?

1. Co jest prawdziwa cnota chrześcijańska.
2. Co jest udana cnota czyli obłuda.

IV. K a z a n i e.

O dobrych zamiarach we względzie naszych czynności.

Text: Jak wyżej. (Mat. 5. 20.)

Nauka o dobrych zamiarach, i wyświecenie, jak dobre zamiary we względzie naszych czynności:

1. Są koniecznie potrzebne.
2. Są dla osiągnięcia prawdziwej korzyści niezbędne.

V. K a z a n i e.

O dziesięciu przykazaniach Boga.

Text: Słyszeliście, iż rzeczone jest starym:

Nie będziesz zabijał. (Mat. 5. 21.)

Objaśnienie o dziesięciu przykazaniach Boga.

1. Ich nastanie w starym testamencie.
2. Ich świętość w nowym testamencie.
3. Ich udoskonalone objaśnienie przez Jezusa Chrystusa.

VI. K a z a n i a.

O obowiązku czuwania nad dobrem i pomyślnością bliźniego.

Text: Jak wyżej. (Mat. 5. 21.)

Obowiązkiem jest każdego człowieka, aby miał wzgląd i staranie o pomyślność bliźniego, mianowicie:

1. Dla krewnych swoich.
 2. Dla przyjaciół i dobroczyńców.
 3. Dla współchrześcian i współbliźnich swoich.
-

VII. K a z a n i e.

O zabójstwie.

Text: Jak wyżej. (Mat. 5. 21.)

Objasnienie o zabójstwie wielorakimi sposobami bywa popełniane,

1. Zabójstwo jest największą obrazą Boga i religii.
 2. Zabójstwo jest największą i nienagrodzoną krzywdą, która bliźniemu uczynioną bywa.
-

VIII. K a z a n i e.

O samobójstwie.

Text: Jak wyżej. (Mat. 5. 21.)

Objasnienie o samobójstwie jak często popełniane bywa.

1. O szkaradności tego występku.
 2. O przyczynach powodujących do samobójstwa.
 3. O środkach zachowania się od tego występku.
-

IX. K a z a n i e.

O złorzeczeniu.

Text: Ktoby rzekł bratu swemu raka i t. d. (Mat. 5. 22.)

Objasnienie o złośliwości złorzeczenia.

1. Co trzymać należy o tych którzy do złorzeczeń przywykli.
 2. Jakie szkody złorzeczenia przynosić zwykły.
 3. Jakimi środkami odzwyczaić się można od złorzeczeń.
-

X. K a z a n i e.

O pojednaniu się z obrażonemi.

Text: Jeżeli ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam przypomnisz etc. (Mat. 5. 23.)

Obowiązkiem jest naszym, abysmy się z tem pojednali, którychśmy obrazili, lub od których sami

obrażonymi zostaliśmy. W takim względzie uważać trzeba.

1. Jak się obraziciel względem obrażonego — i
2. Obrażony względem obraziciela zachować powinien.

XXXIII.

NA NIEDZIELE SZOSTĄ PO ŚWIĄTKACH.

A. Ewangelia Ś. Marka w r. 8. w 1. — 9.

W owym czasie, gdy wielka rzesza była, a nie mieli, coby jedli, wezwawszy Jezus uczniów swoich rzekł im: Żal mi tego ludu, iż oto już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają coby jedli, i jeżeli je opuszczę głodne do domów ich, ustaną na drodze, bo niektórzy z nich z daleka przyszli. I odpowiedzieli mu uczniowie jego: zkądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem? I zapytał ich: wiele chleba macie? którzy rzekli: siedmioro. I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. A wzięwszy siedmioro chleba, dzięki czyniąc łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nie kładli, i kładli przed rzeszą. Mieli też i trochę rybek, i te błogosławił i kazał przed nie położyć. I jedli i najedli się i zebrali co zbyło z ułomków siedm koszów. A było tych co jedli około czterech tysięcy, i rozpuścił je.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. HOMILIA.

Text: Żal mi tego ludu! (Marek 8. 2.)

Dzisiejsza ewangelia święta opowiada nam o tem, jak boski nasz Zbawiciel Jezus Chrystus wielką rzeszę ludu około czterytysięcy osob wynoszącą siedmiorga chlebami i kilku rybami cudownie nakarmił, tak iż z pozostałych ułomków, siedm jeszcze koszów żywności zebrano.

Podobne cudowne zdarzenie ogłasza nam kościół święty każdorocznie w ewangelii świętęj na niedzielę czwartą postu wyznaczoną, z tą tylko różnicą, iż te obydwie zdarzenia nie o jednym się czasie przytrafiły, i że raz Jezus nakarmił cudownie pięciorga chlebami i dwoma rybami pięć tysięcy ludu, tak iż w ówczas dwanaście koszów ułomków zebrano, a tu nakarmił siedmiorga chlebami cztery tysiące ludu, który nasycony, siedm koszów pozostałymi ułomkami napęlnia. O tym więc cudzie o którym nam Mateusz s. w r. 15. 32. — 38. i Marek s. w r. 8. 1. — 9. wspominają, mówić dzisiaj będziemy dla zbawiennęj naszęj korzyści.

1. Objasnienie ewangelii.

Ten cud o którym ewangelia dzisiejsza wapomina, zdarzył się w trzecim roku publicznego nauczycielstwa Jezusa Chrystusa. Jezus przebywał w owym czasie w okolicy między Tyrem i Sydonem, gdzie na usilne prośby pewnęj kananejskiey niewiasty, córkę jęj od złego ducha wyzwolił, a opuściwszy tę okolicę, udał się nad galileykie morze do owych dzieściu miast nad niem leżących, gdzie między innemi cudownemi dziełami, uleczył głuchoniemego, tak iż mógł słyszeć i mówić. Ztąd udał się na pewną górę, i wkrótce zebrała się około niego wielka liczba ludu, przywodząc mu ułomne i kaleki, które Jezus cudowną swą mocą wszystkie uzdrowił. Zgromadzony lud, widząc te dzieła cudowne zdumiewał się nad boską siłą Jezusa, i wychwalał Boga wdzięcznemi sercem.

O tym to czasie było, gdy wielka rzesza ludu, blisko czterytysiące osób wynosząca, udała się za Jezusem na puszczą. Cudowne dzieła Jezusa i boska piękność jego nauki, ujęły serca wszystkich przytomnych, tak iż wszyscy prawie o powrocie do domu zapomnieli, chociaż żywności, które z sobą przyniesli, już na dal niewystarczały. Tak przebywał ów lud pobozny przez trzy dni przy Jezusie, i jeszczeby dłużej przemarzając głodu przy nim wytrzymał, gdyby Jezus

nie zaradził cudownie jego potrzebie, i sam go był nierozpuścił.

Cóż więc Jezus uczynił w téj mierze? Oto przywoławszy do siebie uczniów swoich rzekł: Żal mi tego ludu, iż oto już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają, coby jedli. Głodnych nie mogę ich wypuścić od siebie, ustaliby w drodze, a niektórzy z nich z daleka przyszli. Uczniowie pańscy, łatwo sobie przypomnieć mogli, jak przed niedawnym czasem w podobnej okoliczności nakarmił Jezus cudownie pięćtyścy osób pięciorga chlebami i dwoma rybami, ale właśnie jak gdyby już więcej o tém niepamiętali, odpowiedzieli mu: zkadże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem? W téj chwili myśleli oni, że żaden człowiek nie jest w stanie zaradzić naglej potrzebie tak wielkiej rzeszy, niepamiętając ani zważając na to, co Jezus boską swą mocą uczynić może. Na tę zimną odpowiedź, nie czynił im Jezus żadnego zarzutu, ale zapytał się na nowo, wieleby chleba mieli, i odpowiedzieli mu, iż mają siedm bochenków chleba, i kilka małych rybek.

Odebrawszy tę odpowiedź, rozkazał usiąść ludowi na ziemi, a wzięwszy owo siedmioro chleba i uczyniwszy modlitwę, łamał chleb i dawał go uczniom, aby pomiędzy siedzących rozdawali. Toż samo uczynił i z rybami. Cóż się stało, oto cała ta liczna rzesza z pięciu tysięcy osób złożona, nakarmiona została owemi siedmiu bochenkami chleba, któreby ledwo dla dwudziestu osób, wystarczyły a co większa z pozostałych ułomków napełniono jeszcze żywnością pięć sporych kosztów.

Gdy więc Jezus tak cudownie nakarmił zgłodniałą rzeszę rozpuścił ją od siebie, a sam udał się z uczniami swemi za jezioro do okolicy między Magdala i Dalmanutą położoną.

2. Zbawiennie uwagi.

a) Wielka rzesza ludu, około czterytysiące osób wynosząca udała się za Jezusem na puszcza, karmiła

się jego boską nauką, a przytém tak dalece zapomniała o pokarmie cielesnym, iż niebespieczenstwem głodu zagrożoną była, jednak od Jezusa nakarmioną została.

Ta okoliczność, jakże pełna jest dla nas nauki! Tu to oczywiście widzimy, co owe zdanie niemyłne pisma Bożego wyraża: Staraycie się nayprzód o królestwo Boskie, a reszta poddana wam będzie.“ (Mat. 6. 33.) Jak wcale przeciwnie jest postępowanie dzisiejszych chrześcian we wszystkich stanach!

b) Jezus uczuł serdeczną litosć nad zgłodniałą rzeszą, a niedosyć że uczuł litosć, lecz zaradził jeszcze skutecznie nagłej jéj potrzebie. Chrześcianinie! ucz się od Zbawiciela twego Jezusa Chrystusa mieć litosć nad ubogim i biednym bliżnim twoim; i staray się tę litosć okazać przez czynne wspomozienie.

c) Uczniowie Jezusa, widzieli przed niedawnym czasem, jak ich święty nauczyciel tysiące ludu w podobney okoliczności cudownie nakarmił, atoli zdawało się, jakoby o jego boskiey mocy zupełnie zapomnieli. Daleko cięższych grzechów czynimi się mi winnemi, gdy o opatrności boskiey, która nikogo nieopuszcza powątpiewamy i na mądre wyroki Boga niecierpliwie sarkamy.

d) Jezus Chrystus, mógłby z tego względu ostre uczniom swoim uczynić zarzuty jednak nieuczynił tego i obszedł się z nimi łagodnie. Chrześcianinie! idź idź i czyn podobnie na wzór Zbawiciela twego.

II. K a z a n i e.

O staraniu się o pokarm duchowny.

Text: Wielka rzesza była koło niego, a nie mieli coby jedli. (Marek 8. 1.)

Staranie się o pokarm duchowny, to jest o zasilenie duszy uczuciami i wyobrażeniami religijnymi, powinno byđz nayważniejszém dla nas zatrudnieniem.

1) Na czém to staranie zawisło.

2. Co nas do tego starania pobudzać powinno.

III. K a z a n i e.

O zachowaniu się chrześcian podczas drożyny.

Text: Jak wyżej. (Mar. 8. 1.)

Jak się prawy chrześcianin podczas drożyny zachować powinien.

1. Względem Boga.
 2. Względem siebie samego.
 3. Względem swych bliźnich.
-

IV. K a z a n i e.

O chrześciańskiej litości.

Text: Żal mi tego ludu! (Mar. 8. 2.)

Mieć litość ku bliźnim swoim, jest ogólnym obowiązkiem wszystkich chrześcian.

1. Na czym zawisł ten obowiązek.
 2. Co nas do wypełnienia tego obowiązku pobudzać powinno.
-

V. K a z a n i e.

O przestawaniu na swoim.

Text: Trzy dni już trwają zemną, a nie mają coby jedli. (Mar. 8. 2.)

Wielkie są korzyści dla tego człowieka, który umie być spokojnym z tego, co mu Bóg udzielił i chętnie przestaje na swoim.

- 1) Korzyści dla jego ciała.
 2. Korzyści dla jego duszy.
-

VI. K a z a n i e.

O sposobie udzielania jałmużny.

Text: Jeżeli je rozpuszczę głodne do domów, ustaną w drodze. (Mar. 8. 3.)

Jak jałmużnę dawać należy?

1. Przez wzgląd na własny majątek.
 2. Przez wzgląd na potrzeby bliźniego — i
 3. Z czystych zamiarów.
-

VII. K a z a n i e.

O opatrności Boga podczas lat nieurodzaynych.

Text: Zkądże ich tu kto w puszczy będzie mógł nakarmić. (Marek 8. 4.)

Wyroki Boga dopuszczającego niekiedy nieurodzay, są mądre i sprawiedliwe. Czyni to bowiem

1. Częścią dla naszego doświadczenia.
 2. Częścią dla ukarania nas za grzechy nasze.
-

VIII. K a z a n i e.

O chlebie codziennym.

Text: Jedli — i najedli się. (Marek 8. 7.)

Chleb codzienny, który nas karmi i życie nasze utrzymuje, jest oczywistym dowodem opatrności Boga. Jest dowodem

1. Wszechmocności Boga.
 2. Mądrości Boga.
 3. Litości i łaskowości Boga.
-

IX. K a z a n i e.

O ufności w Boga.

Text: Jak wyżej. (Marek 8. 7.)

Wspomnienie na tyle i tak wielkich dobrodzieystw, któreśmy od Boga w całym życiu naszym odebrali, powinnyby w nas wzmocnić i ustalić niewzruszone zaufanie ku Bogu; albowiem on:

1. Obdarza nas obficie w to wszystko, w ciało naszemu jest potrzebne.
 2. I bez czego dusza nasza obeysć się nie może.
-

X. K a z a n i e.

O modlitwie.

Text: Dzięki czyniąc łamał i dawał uczniom swoim, (Marek 8. 6.)

Modlitwa przy każdej naszej sprawie, jest nam koniecznie potrzebną.

1. We względzie na doczesne życie.
2. We względzie na nastąpić dla nas mającą wieczność.

XXXIV.

NA MEDZIEŁĘ SIODMĄ PO ŚWIĄTKACH.

A. Ewangelia Ś. Mateusza w r. 7. w. 15 — 21.

W owym czasie rzekł Jezus do uczniów swoich: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilkami drapieżnemi. Z owoców ich poznacie ich. Czyliż zbierają z ciernia jagody winne, albo z ostu figi? Tak wszelkie drzewo dobre, owoce dobre rodzi, a złe drzewo owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić, ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone, a przeto z owoców ich poznacie ich. Nie każdy, który mówi: Panie! Panie! wniydzie do królestwa niebieskiego, ale który czyni wolę oycy mego, który jest w niebiosach, ten wniydzie do królestwa niebieskiego.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. H O M I L I A.

Text: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków. (Mat. 7. 15.)

Dzisiejsza ewangelia święta, jest znowu częścią, czyli raczey zakończeniem owej mowy, którą Jezus

Chrystus zaraz na początku swego nauczycielstwa, miał do licznie zgromadzonego ludu. Boski Zbawiciel wyraził i określił w téj mowie nayważniejsze powinności każdego człowieka, który przez wiarę i, cnoty chce się Bogu podobać, a przeto są w nię objęte obowiązki każdego prawego chrześcianina. Bądźcie pokornymi, łagodnymi, cierpliwymi, starającymi się o zbawienie, miłosiernymi, czystego serca, spokojnymi, mężnymi w szczęściu i nieszczęściu przez wzgląd na doskonałość i sprawiedliwość życia. Dawaycie każdemu dobry przykład do cnoty i bogoboyności. Wypełniajcie prawo pańskie w całem jego objęciu, i starajcie się o prawdziwą doskonałość życia. Uporządkujcie nie tylko wasze zewnętrzne czynności i zatrudnienia, ale poprawiajcie i uszlachetniajcie wasze uczucia i skłonności serca. Bądźcie sprawiedliwymi i rzetelnymi we wszystkich mowach i działaniach waszych. Nie unoscie się nigdy gniewem i zemstą, nie oddawajcie złem za złe, ale czyncie nawet dobrze nieprzyjaciołom waszym. Bądźcie doskonałymi, jako Bóg wasz w niebie doskonałym jest. Módlcie się, postcie i dawajcie jałmużnę, ale tylko z czystych, świętych i zbawiennych zamiarów. Służcie Bogu nieobłudnym sercem. Nie troszczcie się zbyt wiele o to, co byście jedli i pili, ale miejcie ufność w Panu, że opatrzność jego was nieopuści. Co chcecie, aby ludzie dla was czynili, to czyncie i dla innych. Droga do zbawienia jest w prawdzie połączona z walką, atoli przy cierpliwości i mężstwie wszystkie trudności zwyciężycie.

Oto jest treść tych błogich nauk, w których Jezus Chrystus oświecał lud zgromadzony. Objasniwszy go w prawdach świętych, niczego więcej niepragnął jak tylko tego, aby czystość téj nauki zachowaną była, aby fałszywi nauczyciele nie wyplenili na nowo to ziarno zbawienia, które on w sercach ludu zaszczerpił. Dla tego też zalecał im z czułością oycowską, aby się strzeżli fałszywych proroków, i określił im niemyślne znamiona, po których je poznać mogli. „Strzeżcie się,

rzekł, fałszywych proroków. Przychodzą oni do was w odzieniu owczém, lecz wewnątrz wilki są drapieżne.“ Dla lepszego zrozumienia tych wyrazów Jezusa potrzeba wiedzieć, że to nazwisko prorok w dwojakim brane było znaczeniu.

a) Pod imieniem proroków uważani byli owi od Boga posłani i duchem Bożym napelnieni mężowie, którzy z natchnienia niebios przyszłe zdarzenia ludziom przepowiadali, i którzy naród od czci Boga odstępujący na drogę zakonu i wiary przywieźć usiłowali. Takich to proroków czci i szanuje kościół święty i ich pisma jako godne wiary z przystoynością zachowuje.

b) Pod imieniem proroków byli znowu w odmienném znaczeniu ci uważani, których obowiązkiem było nauczać lud prawd świętych i tłumaczyć im prociwa. W tém to ostatniem znaczeniu biorąc tu Jezus proroków jako nauczycielów, zaleca wystrzegać się fałszywych proroków. To jest, temi wyrazy toż samo prawie powiedział: Wielka jest liczba błędarzów i oszukańców, którzy pod nazwiskiem nauczycielów ludu, zamiast prawdy same tylko błędy, a zamiast światła, ciemność rozsiewają. Oni to oszukając zaufanie w nich pokładających wskazują im wcale przeciwną drogę do nieba, a nie tę, którąby do niego trafić mogli. Względem tych obłudnych nauczycielów mieycie się na ostrożności: „Strzeżcie się fałszywych proroków!“ Temi słowy oznaczył tu jeszcze Jezus ówczesnych doktorów zakonnych i Faryzeuszów, gdyż oni rzeczywiście byli owemi fałszywemi prorokami, owemi obłudnemi nauczycielami zwiedzonego ludu.

Przyczyna, dla której Jezus tak usilnie ostrzegał, aby się strzedz fałszywych proroków, wyświeca się natychmiast w tych słowach: „Przychodzą do was w odzieniu owczém, a wewnątrz są wilki drapieżne.“ Nie bez przyczyny ostrzegam was względem nich, gdyż oni umieją pokryć obłudę swoją i czynią tak, jak gdyby byli naysprawiedliwszemi i naysprawiedliwszemi ludźmi, aby tym łatwiejszy przystęp do serca waszego

znaleźć mogli; przybierają na siebie postać tak sztucznie ułożoną, iżby przysiądz można, iż oni są naysobozniejsi, naysumiennieysi i najswiętsi ludzie, a jednak serce ich jest pełne przewrotności i złości. Lecz właśnie dla téj saméj przyczyny są niebezpiecznemi. Tak właśnie zboyca i złodziey, gdyby odział się suknią zakonną czyli duchowną, łatwy znalazłszy przystęp do domów pobożnych ludzi, tym łatwiey dokonałby swéj złości, albowiem niktby o tem nie myślał, że pod tą skromną i obyczajną postacią, przewrotność i złośliwość ukrywać się może. Fałszywi nauczyciele, z powierzchowności tylko wydają się łagodnemi jako owce, są to obłudnicy i hypokryci, wewnątrz wilki drapieżne.

Dla tego strzeżcie się ich, jak tylko możecie, strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczém, a wewnątrz są wilki drapieżne. Gdyby się wam ci przewrotni ludzie okazali w téj postaci, jakiemi są wewnątrz, gdybyście ich na pierwszy rzut oka rozpoznać i przeniknąć mogli, niemiałbym przyczyny ostrzegania was. Ale gdy ich obłuda sztucznie się ukryć jest zdolna, dla tego powtarzam wam: Strzeżcie się fałszywych proroków. Z tym wszystkim, gdy pomimo wszelkiej ostrożności będziecie mieli nieszczęście znaydywać się w ich towarzystwie albo bliższych związkach przyjaźni, aby was zupełnie niewiedli; podam wam szrodki i określe znamiona, po których ich wnętrze poznać będziecie mogli. „Z owoców ich poznacie ich.“ To jest, z ich czynności, działań i mów, z ich całego postępowania, zobaczycie jawnie, jakie mają uczucia, jakiemi są wewnątrz.

Jeżeli ich postępowanie jest obyczajne i zgodne z świętymi prawami religii i moralności; jeżeli się w rozmaitych stosunkach życia tak zachowują, jak wiara, rozum i uczucie honoru każe; jeżeli nie tylko publicznie, ale i w prywatnem swém pożyciu są bogobojnemi, łagodnemi, ludzkimi i pokój i zgodę kochają-

cem, jeżeli całe ich postępowanie jest przyzwoite i szlachetne, wtenczas zawierzyć im możecie. Ale jeżeli spostrzeżecie, że są dumnymi, upornymi, gniewliwymi, nienawistnymi i mściwymi, jeżeli w ich mowach usłyszycie wyrazy wolne i rozwiozłe, w ich postępach niewstydlivość, natenczas sprawiedliwie wnosć możecie, że to są wilki w odzieniu owczém, gdyż wilk nigdy od natury swojej nieodwyknie, ale zawsze jest krwiozerczym i drapieżnym. „Z owoców ich poznacie ich. Czyliż zbierają z ciernia jagody winne albo z ostu figi? Wszelkie drzewo dobre, dobre owoce rodzi, a złe drzewo owoce złe rodzi.“ Jeżeli więc poznać chcecie i odkryć człowieka z złem i przewrotnem sercem pod płaszczem pobożności ukrytego, wilka w owczém odzieniu, tedy dawajcie tylko baczność na jego czynności, na jego całe przystępywanie, albowiem „nie może drzewo dobre, owoców złych rodzić, ani drzewo złe, owoców dobrych rodzić.“ Tak też jest i z człowiekiem. „Człowiek dobry, wszystko dobre wynosi z skarbu serca swego, a człowiek zły, wszystko złe z niego wydaje. Czem serce jest napełnione, tém i usta płyną. (Łuk. 6. 45.)

Niedosyć jednak, że Jezus Chrystus dał nam przestrożę względem fałszywych Faryzeuszów i oznaczył nam ich znamiona, ale dla nauki samychże tych obłudników, rzekł dalej te słowa: „Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone.“ Nie myślćie sobie, że ci fałszywi prorocy, którzy innych oszukują, ujdą bez kary; gdyż tak jak ze złem drzewem tak się stanie i ze złym człowiekiem, koniec jego będzie wieczne potępienie.

Podobieństwo to o drzewie i jego owocach, przez Jezusa powiedziane naturalnie naprowadzić go musiało na tę myśl, aby objawił, na czem prawdziwa doskonałość życia i rzetelna pobożność zawisła, dla tego też rzekł: „Nie każdy, który mi mówi: Panie! Panie! wniydzie do królestwa niebieskiego, ale który czyni wolą oycy mego, który jest w niebiosach, ten wniydzie

do królestwa niebieskiego.“ Nie samo gołe wyznanie wiary, lecz czynności temu wyznaniu odpowiadające, czynią prawdziwego chrześcianina, gdyż wiara bez dobrych uczynków jest martwą. Nie dosyć jest, że w prawdziwego Boga wierzymy, że imienia Jezusa wzywamy, że się wyznawcami jego mianujemy, albowiem koniecznie potrzebną jest rzeczą, abyśmy to wyznanie przez uczynki nasze potwierdzili, abyśmy to wszystko wypełnili, co po nas wiara i obyczajność chrześcijańska wymagają. Przecież wielka jest liczba takich osób pomiędzy chrześcianami, którzy sobie wyobrażają, że byle tylko wyznawali imię pańskie, zbawienia wiecznego z pewnością dostąpią. Niechże im za naukę służą te nieomyłne słowa Jezusa, który powiada: „Nie ka-który mi mówi: Panie! Panie! wniydzie do królestwa niebieskiego ale który czyni wolą oycy mego, który jest w niebiosach, ten wniydzie do królestwa niebieskiego.

II. K a z a n i e.

O fałszywych prorokach naszego wieku.

Text: Strzeżcie się fałszywych proroków, który przychodzą do was w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilki drapieżne. (Mat. 7. 15.)

Potrzebną jest koniecznie rzeczą, abyśmy fałszywych proroków, to jest, fałszywych nauczycielów wieku naszego dokładnie poznali,

1. Ich zdania i ich nauki.
2. Ich podstępny.

Ad 1. Ich zdania i nauki prowadzą.

- a) do niewierzenia w objawienia Boskie, jak gdyby rozum do wszystkiego wystarczał.
- b) do obojętności ku religii rzymsko katolickiej, jak gdyby w każdej innej religii zbawienia wiecznego dostąpić można było.

c) do pogardzania przepisami kościoła świętego.

Ad 2. Ich podstępny są:

a) Nadciąganie do swych mniemań wyrazów pisma świętego.

b) Ubóstwienie niejako rozumu ludzkiego, który się jednak mylić może.

c) Pozorna tylko obyczajność i bogobożność.

III. K a z a n i e.

O szródkach unikania od błędników.

Text: Z owoców ich poznać ich. (Mat. 7. 16.)

Szródki, za pomocą których ustrzedz się możemy, aby nas błędnicy nie uwiedli, są te:

1. Pilna bacność na ich mowy i czynności.
2. Mocne zaufanie w nieomyślności wiary naszej.

IV. K a z a n i e.

O uwiedzeniu do grzechu.

Text: Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczym a wewnątrz są wilki drapieżne. (Mat. 7. 15.)

Zwyczajne podstępny, których uwodziciele do grzechu używają, aby niedoswiadczoną i niewinną młodzież do występku nakłonić, są między innymi następujące.

1. Udana skromność i początkowe ukrycie swych zamiarów.
2. Wmawianie, jakby to i owo nie było grzechem.
3. Zwodnicze obietnice.

V. K a z a n i e.

O doświadczaniu cnoty z jej owoców.

Text: Z owoców ich poznać ich. (Mat. 7. 16.)

Tak jak każde drzewo, jeżeli jest dobre lub złe, z owoców poznane bywa, również i cnota z czynności się swoich odkrywa.

1. Wiara — z owoców wiary i bogoboyności.
 2. Nadzieja — z owoców nadziei, zaufania i cierpliwości.
 3. Miłość — z owoców miłości ku Bogu i ku wszystkim ludziom.
-

VI. K a z a n i e.

O połączeniu czci zewnętrznej z czcią wewnętrzną.

Text: Nie każdy, który mówi: Panie! Panie! wniydzie do królestwa niebieskiego. (Mat. 7. 21.)

Cześć wewnętrzna ku Bogu powinna być ściśle połączona z czcią zewnętrzną; gdyż jak człowiek z ciała i duszy jest złożony i pokarmu dla ciała i dla duszy potrzebuje, tak również wewnętrznie i zewnętrznie czcić Boga powinien.

1. Na czym zawisała cześć Boga zewnętrzna.
 2. Jak z nią cześć wewnętrzna łączyć się powinna.
-

VII. K a z a n i e.

O pełnieniu woli Boga przez wzgląd na nasz stan.

Text: Kto czyni wolę oycy mego, który jest w niebiosach, ten wniydzie do królestwa niebieskiego. (Mat. 7. 21.)

Jaka jest wola Boga we względzie na nasz stan?

1. Ażebyśmy z naszym stanem spokojnymi byli.
 2. Ażebyśmy obowiązki naszego stanu wiernie wykonywali.
-

VIII. K a z a n i e.

O grzechu.

Text: Złe drzewo, owoce złe rodzi. (Mat. 7. 17.)

To, co na złém drzewie owoce złe oznaczają, toż samo oznaczają grzechy na człowieku zepsutym i występny.

Wielorakimi sposobami bywa grzech popełniany.

1. Dobrowolném czynieniem tego, co Bóg czynić zakazał.
 2. Dobrowolném zaniedbaniem tego co Bóg czynić zalecił.
-

IX. K a z a n i e.

O szkodliwości grzechu.

Text: Jak wyżej. (Mat. 7. 17.)

Człowiek popełniający grzechy, czyni sobie samemu największą szkodę

1. Gdyż utracą łaskę Boga.
 2. Utracą szacunek u ludzi cnotliwych i szlachetnie myślących.
 3. Pracuje na własną swą zgubę i nędzę.
 4. Zasługuje na potępienie wieczne.
-

X. K a z a n i e.

O ukaraniu grzechu.

Text: Wszelkie drzewo, które nierodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. (Mat. 7. 19.)

Każdy grzeszny człowiek znajduje dla siebie zasłużone ukaranie.

1. W zgryzocie własnego sumnienia.
 2. W pogardzie u ludzi cnotę kochających.
 3. W utracie łaski Boskiej.
-

XXXV.

NA NIEDZIELĘ OSMA PO ŚWIATKACH.

A. Ewangelia Ś. Łukasza w r. 16. 1 — 9.

W owym czasie mówił Jezus do uczniów swoich: Był niektóry człowiek bogaty, który miał włodarza, a ten był doniesionym do niego, jakoby rozpraszał dobra jego. I wezwał go i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? odday liczbę szafarstwa twego, albowiem już włodarzyć nie będziesz mógł. I mówił włodarz sam w sobie: Cóż uczynię, gdyż pan mój odeymuje odemnie włodarstwo? Kopać nie mogę, zebrać się wstydę! wiem co uczynię, że gdy będę złożony z włodarstwa, przyymą mię do domów swoich. Wezwawszy tedy kazdego z osobna dłużnika pana swego, mówił pierwszemu: Wieleś winien panu mojemu, a on odpowiedział: sto barył oliwy. I rzekł mu: weźmij zapis twój, a siądź napisz pięćdziesiąt. Potym drugiemu rzekł: a ty wieleś winien? a on rzekł: sto beczek pszenicy. I rzekł mu: weźmij zapis twój a napisz osmdziesiąt. I pochwalił pan włodarza niesprawiedliwość, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata roztropnieysi są w rodzaju swoim nad synów światłości. A ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. HOMILIA.

Text: Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków. (Łuk. r. 16 — 9.)

Przypowieść cała dzisiejszey ewangelii świętęy, potrzebuje objaśnienia, aby od tych, którzy jęj znaczenia nierozumieją, na złą i przewrotną stronę tłumaczoną

nie była. Z tego względu, że tu gospodarz ewangeliczny pochwalił niesprawiedliwość swego włodarza, wnosićby mogli niektórzy, że nie tylko pozwoloną ale nawet i chwalebna jest rzeczą ukrzywdzić bliźniego, byle się to stało sposobem dowcipnym i ostrożnie. Atoli przypowieść dzisiejszey ewangelii świętęy nie w takim rozumieniu uważana być powinna.

Daycie pilną uwagę, a ja wam jęý znaczenie wytłumaczę, i w tenczas dopiero w stanie będziecie pojąć, że Jezus Chzystus nic bardzięý nad sprawiedliwość nie zalecał, co nam do zbawiennych uwag posłuży.

1. Objasnienie ewangelii.

Dla zrozumienia tęý przypowieści Jezusa, wypada abyśmy wiedzieli, co mu dało pobudkę do jęý opowiedzenia, i w jakim ją zamiarze Zbawiciel powiedział. Pobudka do nięý była następująca: Faryzeusze i doktorowie zakonni, brali to Jezusowi za złe, iż przyjmował grzeszniki i jadał z niemi. Jezus zaś, który ich chciał przekonać, jak niesprawiedliwie go posądzali, i że niemieli przyczyny szemrać na niego, iż grzeszników przyjmuje, okazał mi tę prawdę w trzech podobieństwach, to jest w pasterzu szukającym zgubionęý owieczki, w troskliwęý kobiecie szukająceý zgubionego denara, i w oycu przyjmującym z radością powracającego do niego marnotrawnego syna. Tak i ja podobnie cieszę się z tego, gdy grzesznicy do mnie się zbliżają, gdyż ich chcę pozyskać dla nieba, naprowadzić na drogę zakonu, i pojednać ich z ich Bogiem. Na to oświadczenie Jezusa nie wiedzieli faryzeusze jak mają odpowiedzieć, jednak nieoddalili się od niego i przysłuchiwali się daley jego mowom. Korzystając Jezus z tęý okoliczności i chcąc im słowo prawdy dla ich poprawy powiedzieć, gdyż faryzeusze i doktorowie zakonni pomiędzy innemi grzechami i występkami byli razem chciwemi i łakomemi ludźmi, gdy wiele niesprawiedliwości w celu zbogacenia się popełniali, zatem nie chcąc ich publicznie zawstydzac przed innemi, wytknął ich wady pod postacią sługi niewiernego rozpraszają-

cego dobra pańskie. Przypowieść dzisiejszey ewangelii świętęy jest łatwa do zrozumienia, gdy na to obróćmy uwagę, że ów gospodarz ewangeliczny, który pochwalił niesprawiedliwość swego sługi, niepowinien być w tém rozumieniu brany, jakoby jego wyrazy były potwierdzające popełnioną przeciw niemu od sługi niewiarę, lecz raczēy przyznać musiał lubo z własną krzywdą dowcipną przewrotność włodarza, który umiał zaradzić nadal potrzebom swoim. Dla tego też rzekł dalēy Jezus: Synowie tego świata, to jest ludzie którzy tylko o doczesne i światowe dobra starają się, są w sposobie, we względzie nabycia bogactw daleko roztropnieysi, nizeli dzieci światłości, to jest nizeli ci, którzy o osiągnięcie dóbr wiecznych starać się powinni. Oby ludzie dobrego i niezezsutego serca, dokładali jak naywiększey staranności do obfitowania w dary duchowne, oby byli przezornemi i roztroptnemi w postępowaniu swoim, i przynaymniey tyle przykładali pilności do dostąpienia zbawienia wiecznego, ile pilności przykładają ludzie światowi do nabycia rzeczy doczesnych.

Wyrazy owe, któremi Jezus Chrystus powiada: „Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków,“ — wyrazy te oznaczają następującą myśl Jezusa. Bogactwa tego świata są bardzo niebezpieczne, gdyż często nabywane bywają niesprawiedliwością, i do wielu niesprawiedliwości pobudzać zwykły. Aby takowe żadney duszy naszey nie przyniosły szkody, idzie tu oto naybardziēy, jak tych bogactw doczesnych, które posiadamy, używać powinniśmy, a nawet jak przez nie, na dobra wieczne zasłużyć możemy. Jeżeli macie majątek, używajcie go podług zamiaru Boga; oddawajcie każdemu, co jest jego: wspomagajcie ubogich i biednych, a tym sposobem rozszerzycie błogosławieństwo Boga nad sobą. Tak jak ów niesprawiedliwy włodarz, przez chytrość i oszukaństwo starał się zjednać sobie przyjaźń u ludzi, którzyby go w potrzebie wspomogli, tak przez poczciwość, przez roz-

tropne i sprawiedliwe używanie rzeczy doczesnych starać się powinniście o przyjaźń Boga, aby was za dobre wasze czynności przyjął do królestwa niebieskiego.

2. Zbawienne uwagi.

Ow w ewangelii dzisiejszemy wspomniany wódarz, który do zdania rachunku z wódarstwa swego przed pana był pociągnięty, powinien nam przypominać, iż i my pociągnięci będziemy do zdania Bogu rachunku z tych darów duszy i ciała, które on nam w obfitości udzielił. Wszystko, cokolwiek mamy i posiadamy, wszystkie dobra ciała i duszy, życie, zdrowie, proste członki, rozum, wolą, pamięć, majątek i t. p. wszystko to nam dał Bóg, abysmy tych darów roztropnie używając, nie trwonili ich nadaremnie, gdyż rachunek z nich zdać będziemy musieli.

Zday rachunek z czynności twoich — z szafarstwa twego. Ten sam głos odezwie się do nas z ust Boga, gdy przed sądem jego staniemy, a nawet usłyszymy go w ostatnich chwilach naszego życia, na łożu śmiertelnym złożeni. Błogo nam, jeżeli sumnienie nasze żadnego nam zarzutu czynić nie będzie, jeżeli serce nasze będzie w stanie oddać w tej chwili zaspokajającą odpowiedź; dla tego też czynmy sobie teraz często w życiu podobne zapytanie, roztrzaskajmy sumnienie nasze, i starajmy się poprawić w nas to, co dotąd było zdrożnego i występnego, abysmy oczyszczeni się z grzechów i usprawiedliwieni się przed Bogiem z naszych czynności, bez winy przed jego tronem stanąć mogli.

Pomysł i zastanów się nad tem chrześcianinie, jak używasz tak wielu łask nadprzyrodzonych i dobrodzieństw, któremi cię Bóg obdarza? Jak używasz tych natchnień, któremi Duch święty serce i duszę twą oświeca? owych łask i skarbów wiary świętej zasługami Jezusa na ciebie wylanych? — Zday rachunek z czynności twoich! Byłżeś tak pobożnym i cnotliwym, jak z obowiązku wiary twojej byćś powinienes? Nieroztrwonieśże nadaremnie tych dobrodzieństw, któremi

cię ręka Boga obficie obsypała. Byłeś wiernym lub niewiernym włodarzem darów jego? Zday rachunek z czynności twoich!

„Dzieci tego świata roztropnieysi są w rodzaju swoim od synów światłości.“ Ta nieomylna prawda potwierdza się sama przez się codziennem prawie doświadczeniem. Coż nie czynią ludzie światowi dla dopięcia swych dumnych, chciwych, nieprzyzwoitych lub lubieżnych zamiarów? Jak dowcipnemi, ostrożnemi i niezmordowanemi są w zabiegach i działaniach swoich! A my chrześcianie, którzy nie dla tego świata, ale dla błogosławionéj wieczności jesteśmy stworzeni, coż czynimy, abysmy żywota zbawienia wiecznego dostąpić mogli. O jak opieszałemi jesteśmy w dopełnianiu obowiązków wiary świętęj, które nas do celu zbawienia prowadzą! Dałby to Bóg, abysmy tak roztropnemi byli w duchu, jak roztropnemi są ludzie światowi we względzie ciała, abysmy tyle przykładali pilności do nabycia bogoboyności i cnoty, ile oni są pilnemi do uiszczenia swych próżnych zamiarów.

„Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustanie, przyjęli was do wiecznych przybytków.“ Dobra doczesne, które posiadamy, mogą nam posłużyć do naszego wiecznego zbawienia, ale oraz mogą być pobudką do naszego wiecznego nieszczęścia. Wszystko tu zawisło od użycia onych. Jezus dał nam poznać, abysmy użyczonych nam darów roztropnie używając, udzielali z nich tym którzy są potrzebni i ubogimi, aby gdy śmierć życie nasze zakończy, za uczynki miłosierne znaleźć mogliśmy wzgląd u Boga, gdyż ci którzy mieli miłosierdzie, miłosierdzia nad sobą doznają.

II. K a z a n i e.

O niewierności.

Text: Był niektóry człowiek, który miał włodarza, a ten był doniesionym do niego, jakoby rozpraszał dobrego jego. (Łuk. 16. 1.)

Niewierność, jest powszechnym grzechem ludzi terażniejszego wieku.

1. Pomiędzy ludźmi wyższego stanu.
 2. Pomiędzy ludźmi stanu średniego.
 3. Pomiędzy ludźmi ze stanu najniższego.
-

III. K a z a n i e.

O objawianiu cudzych błędów przed innemi.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 16. 1.)

Czy wolno jest występki i tajemne błędy cudze wyjawiać przed innemi?

1. W jakim przypadku jest wolno wyjawic i odkryć cudze błędy.
 2. Jak sobie w tej mierze postąpić należy.
-

IV. K a z a n i e.

O rachunku, który Bogu zdać będziemy musieli.

Text: Oddaj liczbę z szafarstwa twego. (Łuk. 16. 2.)

Równie i my czasu swego stanawszy przed sądem Boga, zdać będziemy musieli ściśły rachunek z tych darów, które nam od Boga udzielone były.

1. Z darów natury.
 2. Z darów łaski.
-

V. K a z a n i e.

O ubogich.

Text: Zebrać, wstydzę się. (Łuk. 16. 3.)

Ludzie, których pospolicie ubogimi nazywamy, bywają:

1. Albo rzetelnie ubogimi, cierpiącemi prawdziwy niedostatek, i nad temi litość mieć należy.
2. Albo fałszywemi ubogimi, którzy niedostatek tylko udają, i tym dobrodzieystw świadczyć nie trzeba.

VI. K a z a n i e.

O cudzych grzechach.

Text: Wezwawszy każdego dłużnika, rzekł pierwszemu etc. (Łuk. 16. 5.)

Nie tylko za to, co osobiście popełnilismy, zdać będziemy musieli Bogu rachunek, ale nawet i z tego, co inni z naszej przyczyny wykonali. Dla tego też stajemy się cudzych grzechów winnemi w dwojakim sposobie.

1. Gdy pobudzamy i namawiamy kogo do grzechu.
2. Gdy nieprzeszkadzamy tym, którzy grzech chcą popełnić.

VII. K a z a n i e.

O roztropności.

Text: Synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim od synów światłości. (Łuk. 16. 8.)

Jak dalece my chrześcianie powinniśmy naśladować synów świata we względzie roztropności?

1. Ażebyśmy zamiar naszego wiecznego zbawienia ciągle przed oczyma mieli.
2. Ażebyśmy wszelkiey dokładali pilności do osiągnięcia zbawienia wiecznego.

VIII. K a z a n i e.

O powróceniu cudzey własności.

Text: Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwosci. (Łuk. 16. 9.)

Nie godzi się posiadać cudzą własność, gdyż co nie jest naszém, to do nas nienależy i prawemu właścicielowi powrócone być powinno.

1. Kto jest obowiązany do powrócenia cudzej własności.
2. Komu cudzą własność oddać należy.

IX. K a z a n i e.

O oszukaństwie.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 16. 5.)

Nauka o tym występku.

1. Oszukaństwo jest ciężkim grzechem przeciwko religii i bliźniemu.
2. Do czego jest ten obowiązany, który kogo oszukał.

X. K a z a n i e.

O powodach dawania jałmużny.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 16. 9.)

Co nas pobudzać powinno do dawania ubogim jałmużny?

1. Wzgląd na Boga, który jest dobroczynnym i łaskawym.
2. Wzgląd na cierpienie biednych braci naszych.
3. Wzgląd na własne swe zbawienie.

XXXVI.

NA NIEDZIELĘ DZIEWIĄTĄ PO ŚWIĄTKACH.

A. Ewangelia Ś. Łukasza w r. 19. 41 — 47.

Onego czasu, gdy się Jezus przybliżał do Jeruzalem, uyrzawszy to miasto zapłakał nad niem, mówiąc: Gdybyś i ty poznało i w ten dzień twój, co jest ku pożytkowi twemu, a teraz zakryte jest przed oczyma twemi: albowiem przyjdą na ciebie dni, i otoczą cie

nieprzyjaciele twoi wałem i oblęgał cię i scisną cię ze-
wsząd. I na ziemię cię obalą i syny twoje; którzy w
tobie są, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu,
dla tego iż się nie poznało czasu nawiedzenia twego.
A wszedłszy do kościoła począł wyganiać sprzedających
i kupujących, mówiąc im: Napisano jest, iż dom mój
jest domem modlitwy, a wy uczyniliście go jaskinią
zboyców. I uczył na każdy dzień w kościele.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. H O M I L I A.

Text: Gdy się Jezus przybliżał do Jeruzalem,
uyrzawszy to miasto, zapłakał nad niem.
(Łuk. 19. 41.)

Dzisiejsza ewangelia święta opowiada nam z życia
Jezusa trzy znakomite zdarzenia:

1. Jak Jezus Chrystus uyrzawszy miasto Jeruzalem,
zapłakał nad niem.
2. Jak Jezus wyganiał sprzedających i kupujących z ko-
ścioła Jerozolimskiego.
3. Jak nakoniec od téj chwili codziennie lud zgro-
madzony w kościele nauczał.

Zastanowmy się więc nad każdym z tych przed-
miotów w szczególności.

Ad 1. „Gdy się Jezus przybliżał do Jeruzalem,
uyrzawszy to miasto, zapłakał nad niem.“ To zdarze-
nie przytrafiło się w ówczas, gdy Jezus wkrótce przed
swoją męką i śmiercią odprawił wjazd tryumfalny do
Jerozolimy. Uczniowie jego i wielka rzesza ludu to-
warzyszyła mu, wyśpiewując radosne pienia: Hosanna
synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który przycho-
dzi w imieniu Pana! Orszak ten towarzyszył mu z góry
oliwnéj, z której całe miasto Jerozolimę jednym rzu-
tem oka przejrzyć można było. Gdy więc Jezus uyr-
zał to piękne, wielkie, ludne i wspaniałe zabudowane
miasto, przypomniał sobie na tę nędzę i nieszczę-

ście, które na nie spaść miało, jako ukaranie nieprawionéy niczém złośliwości mteszkańców, wzbudzony litością nad jego bliską zgubą i upadkiem, zapłakał nad niém, gdyż wiedział, że niedalekim jest ten czas, gdy obleżone przez nieprzyjaciół i szturmem dobyte, do gruntu zniszczone będzie. „Uyrzawszy to miasto zapłakał nad niém, i rzekł: O gdybys ty poznało, co jest ku pożytkowi twemu.“ Właśnie jak gdyby mówił: ach! ja wszelkiey dokładałem pilności, i najmniejszego nawet nieopuściłem starania, abym cię przeciw mającemu nastąpić nieszczęściu mógł zabezpieczyć. Jak troskliwa kokosz skrywa pisklęta pod skrzydła, aby je ptak drapieżny nie porwał, z jaką troskliwością szuka pasterz zagubionéy owieczki, z jaką miłością przyymuje oyciec czuły powracającego do niego zgubionego syna; taką troskliwość i miłość okazywałem zawsze ku tobie i twoim dzieciom. Przez trzy lata niepoprzestałem ogłaszać ci najzbawienniejsze prawdy, obracałem przedwczesnie uwagę twoją na nieszczęścia, które cię trafić mogą, i usiłowałem przez odwiedzenie cię od grzechow i bezprawiów przywiesdz na drogę prawą, abys w bogoboyności, wierze, cnocie i męztwie religijném zyskało najpewniejszą i niezłomną bron przeciw nieprzyjaciołom twoim. Każda okoliczność służyła mi do tego, iżbym cię oświecał, napominał, przestrzegał i karmił, abys tylko poznało, co jest ku pożytkowi twemu, co cię przeciw nieszczęściu uratować, co cię szczęśliwym uczynić może. Atoli nie poznałoś, czyli raczey niechciałoś poznać i zobaczyć, co poznać i widzieć ci należało, dla tego skryte to wszystko było przed oczyma twemi. Jednak, o gdybys teraz przynajmiéy poznać chciało, gdybys obróciło oczy twoje na nieszczęście które ci zagraża! gdybys teraz przyjęło naukę moją. Jeszcze jest czas do twego ratunku! jeszcze niedolę twoją odwrócić od siebie możesz. Lecz gdy przedsięwezmiesz Jerozolimo zostawać w ciągłym twym błędzie, nic cię od przepowiedzianego nieszczęścia nie uratuje.

Przydą na ciebie dni ciężkie i otoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem; zamkną cię w murach twoich i scisną cię zewsząd. Obalą cię na ziemię z synami twemi, wymordują mieszkańców twoich, zburzą i zniszczą twe świątynie i ogniska, tak że ani kamień na kamieniu nie zostanie. A to dla tego, iż niepoznało czasu nawiedzenia twego, to jest: iż tych łask Boskich, których ci niebo użyczyło przez oświecenie cię w prawdach świętych, przyjąć nie chciałeś i wzgardziłeś niemi, i na moje przestrogi i napomnienia nie obracałeś żadney uwagi, a moje nauki nieznanym były u ciebie żadnego szacunku i względu.

Tak narzekał, płakał i tak przepowiadał Jezus Chrystus z łzami w oczach nastąpić mający upadek Jeruzolimy. Zdawało się, że te łzy i skargi, że to przepowiedzenie, powinno było mocne sprawić wrażenie na zatwardziałych sercach słuchających go Jeruzolimitanów i obudzić ich duszę z kary godney obojętności. Ale wszystko nadaremnie. Mieszkańcy Jeruzolimy trwali ciągle w swej ślepotie i złośliwości, dla tego też przyszło na to miasto przepowiedziane przez Jezusa nieszczęście, o którym w czasie swoim obszerniey pomówimy. Teraz tylko zastanómy się nad tém, jakie z téj okoliczności dla nas wynikają zbawienne uwagi.

a) Jezus był aż do łez wzruszony, spojrzawszy na miasto Jeruzalem i przypomniawszy sobie bliski téj stolicy upadek. Chrzescianinie! ucz się z tego przykładu, co to się znaczy, mieć litość nad bliźnim swoim. Ach jaka wielka różnica zachodzi między czułością Jezusa a między uczuciami naszego serca. Jakże często widzimy oczywistą nędzę i bolesne cierpienia bliźnich naszych, a jednak widok ten bynajmniej nas nieporusza, i zamiast litości wzgardę w nas obudza.

b) Jezus Chrystus nieprzestał na samym tylko płaczu, na samej litości, ale wszelkiego, jakiego tylko mógł dołożył starania, aby Jeruzolimę od nieszczęścia wybawił. Uczmy się z téj okoliczności, w jakim sposobie litość naszą okazywać powinniśmy, jeżeli to u-

czucie ma być prawdziwą, chrześcijańską litością. Tak na przykład, jeżeli nam się zdarzy zobaczyć, jak ten lub ów młodzieniec, ta lub owa dziewczica, przez lekkomyślne swe postępowanie i niebezpieczne towarzysztwa zbliżają się do swego nieszczęścia, natenczas staraymy się jako czuli chrześcianie obrócić ich uwagę na niebezpieczeństwo i naprowadzić ich na drogę zbawienia. O jak to jest miłą i przyjemną rzeczą wspomnieć sobie na to, że za naszym staraniem ten lub ów od zagrażającego mu niebezpieczeństwa był uratowany, żeśmy ciemnego oświecili, błędzącego na drogę prawą przywiedli, żeśmy jednego współdziedzica nieba dla życia wiecznego uzyskali.

c) Jezus Chrystus płakał nad Jerozolimą, gdyż wiedział, że mieszkańcy tego miasta, przez swą ślepotę i bezdrożne postęпки, sprowadzą sami na siebie nieodzowne nieszczęście. Czyliż i my w naszych czasach nie mamy dosyć przyczyny opłakiwać nieprawości i występki tylu współbraci naszych! O ileż to grzechów, nieprawości, zgorszeń codziennie prawie widzimy! Możeż nam to być widokiem obojętnym, że najsświętsze prawa Boga i obyczajności, najuroczystsze obowiązki stanu w pogardliwej zostają poniewierce. Możemyż jako ludzie czuli być na to obojętni, że bliźni, że bracia nasi, czynią się przez własne swe postęпки nieszczęśliwymi?

d) Jezus płakał nad Jerozolimą, gdyż wiedział o tem dobrze, że jej upadek jest nieodzowny. Również i nasz upadek będzie pewny, jeżeli się niepoprawimy, jeżeli pokutę za grzechy nasze czynić nie będziemy. Grzech bowiem jest zgubą ludzką, a jak apostoł naucza, gdy pokutować nie będziecie, wszyscy poginiecie. O chrześcianie! nie nadużywamy tego czasu łaski i zbawienia, który nam Bóg dla poprawy naszego życia dobrotliwie użycza, gdyż przyjdzie czas, w którym wszelkie usiłowania nasze będą już nadaremne.

Ad 2. Gdy Jezus wszedł do kościoła Jerozolimskiego, począł wyganiać sprzedających i kupujących,

mówiąc im: Napisano jest, iż dom mój jest domem modlitwy, a wy uczyniliście go jaskinią zboyców.

O tem zdarzeniu opowiadają jednogłośnie z Łukaszem świętym, ewangelisci s. Mateusz w r. 21. 12-13. i s. Marek w r. 11. 15-17. Lecz abyśmy wszystko dokładniej zrozumieli, należy najprzód opisać budowę tego kościoła, a potym stosunek owych przekupniów, których Jezus z kościoła wypędził, mówiąc, iż z domu modlitwy z domu Bożego czynią jaskinię zbóyców.

Kościół Jerozolimski składał się z czterech części. Pierwsza i najznakomitsza część téj świętęj budowy, mieściła w sobie arkę przymierza, w której złożone były przykazania Boga i manna. Część ta nazywała się najsświętszym przybytkiem. Druga część kościoła zajmowała obszerne czworograniaste miejsce, gdzie kapłani żydowscy czynili na ołtarzu ofiary i całopalenia. Trzecia część równie tak obszerna jak druga przeznaczona była dla reszty ludu, który tu zgromadzony odbywał swe nabożeństwa i modlitwy, a czwarta część téj świątyni, była właściwie przysionkiem, gdzie poganie i żydzi nieczysti modlitwy swoje odprawiać mogli. Ta więc nieprzyzwoitość, której się sprzedający i kupujący oddawali, prowadzoną była w trzeciej części świątyni, to jest w miejscu do publicznej modlitwy przeznaczonem.

Co się tyczy sprzedających i kupujących, tedy należy wiedzieć, że żydzi w krainie Judzkiej zamieszka-
li, którzy corocznie w rozmaitych czasach do świątyni Jerozolimskiej przybywali, aby tam ofiary swoje składali, niemogli, zwłaszcza mieszkający w dalekich stronach, prowadzić z sobą zwierzęta lub inne przedmioty na ofiarę całopalenia przeznaczone, ale kupowali je na miejscu w Jerozolimie. Prócz tego obowiązani byli żydzi do składania tak nazwanego podatku kościelnego, i ten podatek nie mógł być w kursującej pod ówczas rzymskiej monecie, ale w monecie żydowskiej wypłacany. Z téj też przyczyny znajdowali się w Jerozolimie wexlarze, u których pomienioną monetę wymie-

niać można było. Ci więc wexlarze i przekupnie mogli swoje ławy i sklepy albo blisko kościoła, albo w innej części miasta wystawić, ale przełożeni kościelni udzielili im pozwolenie przemieniania swych artykułów w obrębie kościoła, pod pretextem, jakoby tym sposobem dla obu stron dogodniej byź miało. Atoli prawdziwą przyczyną do tego postępku była chciwość i łakomstwo zwierzchników kościoła, gdyż tym sposobem znaczną summę za wynajm miejsc opłacać im musieli. Kupcy zaś i wexlarze, aby na swoje wyszli, przedrożali niezmiernie swe artykuły, i niegodziwym tym zyskiem uciemieźali kupujących. W tém znaczeniu stał się dom modlitwy prawdziwą jaskinią łotrów, gdyż zwierzchnicy duchowni zdzierali przekupniów a ci kupujących.

Gdy Jezus Chrystus po odprawionym tryumfalnym wjeździe do Jerozolimy, wszedł do kościoła i zobaczył tę nieprzyzwoitość, rozżarzony gorliwością o chwałę Boga, wygnał kupczących z domu Bożego mówiąc: Napisano jest, iż dom mój jest domem modlitwy, a wyście go uczynili jaskinią zbojców. To jest, dom Boży przeznaczony jest do tego, aby wierni zgromadzeni uwielbiali w nim dobroć, mądrość i wszechmocność Boga, i aby się do Stwórcy swego modlili; wy zaś obróciliście go na dom lichwiarstwa, niesprawiedliwości i oszukaństwa, a tak uczyniliście go podobnym do jaskini łotrów, w której ukradzionemi i złupionemi rzeczami zbojcy dzielić się zwykli. Słowa te Jezusa, zbawienną dla nas niosą naukę. Mój dom, rzekł, jest domem modlitwy! Na jakim koniec są nasze chrześcijańskie kościoły wybudowane? Do jakiego celu dąży świętobliwość tego miejsca, gdzie bezkrwawa ofiara mszy świętej na ołtarzach poświęconych Bogu składana bywa? gdzie się słowo Boże opowiada? Kościół w Jerozolimie mieścił tylko w sobie mannę niebieską, a był jednak domem Bożym nazwany; cóż powiedzieć tedy należy o naszych świątyniach, gdzie w sakramencie ołtarza prawdziwy Bóg przebywa? czyliż jego świę-

tość nie równa się świętości samego nieba, nie jestże kościół chrześcijański prawdziwym domem Boga. A gdy ta prawda żadney wątpliwości niepodpada, należałoby się zapytać, z jakim uszanowaniem i nabożeństwem w nim znajdować się powinniśmy? Oby ten zarzut, który Jezus żydom uczynił, iż dom modlitwy, zamienili na jaskinią zboyców, nie mógł być do nas przystosowany, bo niestety aż nadto często widzimy, z jaką nieskromnością i nieuszanowaniem zachowywać się w nim zwykli chrześcijanie dzisiejszego wieku. — Mój dom, mówi Jezus Chrystus, jest domem modlitwy, zatém nie domem plotek, rozmowy, zabaw, trzpiotostwa, umowy i t. p.

Ad 3. Uczył na każdy dzień w kościele. Przez ostatnie pięć dni przed śmiercią swoją, zatrudniał się Jezus Chrystus tym jedynie, iż ciągle i publicznie ogłaszał swą naukę w kościele jerozolimskim. Dla objawienia ludziom i nauczania ich prawdy przyszedł na ten świat, i w tém też zatrudnieniu chciał zakończyć życie swoje. Uczmy się od Jezusa Zbawiciela naszego, jak w powołaniu naszym mężnemi i statecznemi być mamy aż do skończenia życia. Kto wytrwa do końca, ten zbawiony będzie. Cóżby nam to pomogło, gdybyśmy dobrze zaczęli a źle skończyli.

II. K a z a n i e.

O sprawiedliwych przyczynach smutku.

Text: Uyrzawszy Jezus, miasto zapłakał nad niem. (Łuk. 19. 41.)

Nic w świecie niepowinno serca nasze smutkiem napełniać, jak tylko wspomnienie na obrazę Boga, na popełnione grzechy.

1. Na grzechy nasze własne.
2. Na grzechy cudze, do których popełnienia byliśmy pobudką.
3. Na grzechy całego świata.

III. K a z a n i e.

O nieczułości na widok grzechu.

Text: Jak wyżej, (Łuk. 19. 41.)

Często zdarza nam się widzieć nayoobrzydliwsze i nayszkaradniejsze występki, a jednak przy widoku tym zupełnie się obojętnymi i nieczułymi okazujemy.

1. Z jakiego źródła ta kary godna nieczułość pochodzi zwykła.

2. Do czego ona pospolicie prowadzi.

Ad 1. Przyczyny naszej obojętności i nieczułości, są następujące:

a) Niedostatek miłości Boga.

b) Niedostatek miłości bliźniego.

Ad 2. Skutki, które z nieczułości i obojętności naszej wypływają, są:

a) Powszechne zepsucie obyczajów.

b) Nieodzowne ukaranie Boga.

IV. K a z a n i e.

O zaślepieniu ducha.

Text: O gdybyś poznało, co jest ku pożytkowi twemu. (Łuk. 19. 42.)

Wielu zupełnie są ciemnymi w tych rzeczach, co do ich zbawienia koniecznie jest potrzebnem.

1. Z jakiego źródła i z jakich przyczyn to zaślepienie pochodzi zwykłe.

2. Do czego to zaślepienie prowadzi.

V. K a z a n i e.

O współdziałaniu z łaską Boga.

Text: Jak wyżej (Łuk. 19. 42.)

Łaska Boga koniecznie nam jest potrzebna, gdyż bez niej nic dobrego uczynić nie możemy; lecz łaski swej Bóg nikomu nieubliża, który tylko na nią zasługuje.

Z téj przyczyny:

1. Powinniśmy się starać, abyśmy byli łaski Boga godnemi.
 2. Posiadając łaskę Boga, mieć się na baczności, aby ją nieutracić.
-

VI. K a z a n i a.

O sprawiedliwości Boga.

Text: Przyyda na ciebie dni, gdy cię nieprzyjaciele twoi otoczą wałem. (Łuk. 19. 43.)

Nauka o sprawiedliwości Boga.

1. Na czém zawisła sprawiedliwość Boga.
 2. Do czego nas wiara w sprawiedliwość Boga pobudzać powinna.
-

VII. K a z a n i e.

O wszechmocności Boga.

Text: Obalą cię na ziemię, tak że niezostanie kamień na kamieniu. (Łuk. 19. 44.)

Nauka o wszechmocności Boskiej.

1. Bóg jest wszechmocny! Zkąd o téj prawdzie wiemy?
 2. Bóg jest wszechmocny! Do czego nam to służyć powinno?
-

VIII. K a z a n i e.

O prawdziwości Boga.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 19. 44.)

Nauka o prawdziwości Boga.

1. Co nas dostatecznie przekonać może o prawdziwości czyli nieomyślności Boga?
 2. Do czego nas to przekonanie o prawdziwości Boga pobudzać powinno?
-

IX. K a z a n i e.

O uszanowaniu kościołów.

Text: Napisano jest: Dom mój jest domem modlitwy. (Łuk. 19. 46.)

Nauka o kościele Bożym.

1. Z jakim uszanowaniem w świątyni pańskię znajdować się powinniśmy.
2. Jak dusza i serce chrześcianina mają być ułożone, gdy się w kościele znajduje.

X. K a z a n i e.

O nieuszanowaniu kościołów.

Text: Dom mój jest domem modlitwy, a wyście go uczynili jaskinią zbojców. (Łuk. 19. 44.)

Nauka o nieprzyzwoitościach, które w kościołach pełnione bywają.

1. Zkąd te nieprzyzwoitości pochodzić zwykły.
2. Jakimi sposobami tamę im położyć można.

XXXVII.

NA NIEDZIELĘ DZIESIĄTĄ PO ŚWIĄTKACH.

A. Ewangelia Ś. Łukasza w r. 18. 9 — 14.

W owym czasie rzekł Jezus do niektórych, którzy ufali sami w siebie, jakoby byli sprawiedliwymi a inni gardzili, to podobieństwo: Dwóch ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili, jeden faryzeusz a drugi celnik. Faryzeusz stojąc tak się sam u siebie modlił: Boże! dziękuję ci, że nie jestem jako inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, jako i ten celnik. Poszczę dwakroć w tydzień i daję ze wszystkiego dziesięciny, co nam. A celnik stojąc z daleka nie śmiał podnieść oczów w niebo, ale bił się w piersi mówiąc: Boże, bądź miłosiw mnie grzesznemu. Po-

wiadam wam, ten odszedł usprawiedliwiony do domu swego; albowiem ktokolwiek się podwyższa, będzie ponizony, a ktokolwiek się uniza, będzie podwyższony.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. HOMILIA.

Text: Dwóch ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili, jeden faryzeusz a drugi celnik. (Łuk. 18. 9.)

Dzisiejsza ewangelia święta, zawiera w sobie pełne nauki podobieństwo, które samo z siebie jasne, łatwo pojęte być może. Pobudką do opowiedzenia tego podobieństwa była następująca okoliczność: Jezus Chrystus właśnie mówił o modlitwie, a mianowicie o wytrwałości w modlitwie (Łuk. 18. 1-8.) gdy nagle spostrzegł pomiędzy rzeszą niektórych, którzy ufali sami w siebie, jakoby byli sprawiedliwymi a innymi gardzili. Aby więc tę urojoną sprawiedliwość dumnych ludzi zawstydzić, a z drugiej strony okazać, jak miłą cnotą niebu jest pokora, powiedział to podobieństwo o faryzeuszu i celniku.

Jakie z ewangelii dzisiejszey dla nas zbawienne wynikają uwagi, nad tem zastanowimy się w szczególności, a mianowicie:

1. Nad pychą faryzeusza.
2. Nad pokorą celnika.

Ad 1. Faryzeusz, którego nam Jezus Chrystus w ewangelii dzisiejszey opisał, był pysznym, nie wiedząc o tem, gdyż się sądził być sprawiedliwym, wyobrażał sobie, że jest zupełnie doskonałym człowiekiem, przechwalał się z dobrych swych uczynków, i pogardał każdym innym człowiekiem, który mu nie był w działaniach podobnym. Nie wiedział on o swojej pysze, gdyż nigdyby się nie utrzymywał za sprawiedliwego, a człowiek na żaden sposób nie może być razem pysznym i sprawiedliwym.

Tak się dzieje w świecie dzisiejszym, aż po dziś dzień. Nie ma człowieka, któryby sobie jakiejś doskonałości nie przyznał, któryby nie sądził o sobie, że jest dobrym i sprawiedliwym, albo przynajmniej, że niektóre cnoty posiada. Pycha właściwa jest wszystkim ludziom i stanom; w pokorze rzadko się kto ćwiczy. O gdybyśmy tylko roztrząsnęli myśli i uczucia człowieka, poznalibyśmy go dokładnie, tak jak poznajemy dobroć lub niedobroć drzewa po jego owocach. Patrz człowiecze? jak skłonny jesteś do gniewu, do niecierpliwości, do kłótni, do zwady, do kłątew, do szkalowań i oczernień. Jak łatwo urażonym byś możesz za najmniejsze słówko. Jak upornie usadzasz się na swoim i chcesz mieć zawsze słuszość za sobą. Jak prędki jesteś do nagany i krytyzowania! Te twoje skłonności, uczucia, mowy i czyny, czyliż nie są widocznymi owocami pychy.

Faryzeusz pokrywał pychę swoją pod maską pobożności. Dziękuję ci, rzekł, Boże, że nie jestem jak inni. Dziękować Bogu za to, że nas łaska jego wspiera i umacnia w cnocie, jest nie tylko rzeczą pożyteczną, ale nawet i obowiązkiem. Lecz faryzeusz nie dziękował Bogu szczerze z serca, gdyż przypisując sobie cnoty i sprawiedliwość, którą nieposiadał, zdawał się tylko natrząsać z Boga, tak właśnie jak ten, któryby będąc ślepym z urodzenia i głuchym, dziękował Bogu za to, że widzi jasność słońca, piękność całej natury, i słyszy miły dźwięk śpiewu. Takowa modlitwa byłaby wyraźnem szyderstwem ale nie wdzięcznem dziękczynieniem. Słowem ów faryzeusz ukrył pod maską pobożności nie tylko swą pychę, ale i swój umysł przewrotny. Podobnie i my czynimy, gdy się pochwalać chcemy i gdy jest naszym zamiarem zyskać względy u ludzi. Podobnych i my słów używamy, mówiąc n. p. Bogu dzięki! nie mam sobie nic do wyrzucenia; sumnienie moje jest czyste, Bogu dzięki, nie dopuściłem się nigdy podobnej, jak ten lub ów, zbrodni, i t. p. W tych wszystkich twierdze-

niach nieszukany chwały Boga, ale naszej własnej chwały.

Faryzeusz miał się za sprawiedliwego, iż żadnych ciężkich i w oczy bijących występków nie popełnił, to jest, iż nikogo nie zabił, nikogo nie okradł i żadnego cudzołóstwa nie uczynił; ale na swoje tajemne i równie ciężkie występki, na swą nienawiść względem ludzi, nienasyconą chciwość, na złośliwość serca, na nieczyste skłonności i uczucia, żadnej nie dawał uwagi. O jak wielu jest takich faryzeuszów w wieki dzisiejszym! Jakże to wielu uważają się powierzchownie i sądzą się sprawiedliwymi, gdy nic takiego nie czynią, coby im ludzie naganić mogli, nie pomyślając na to, że wewnątrz są pełni grzechu i bezprawia. Czyliż doskonałość chrześcijańska na wypełnieniu niektórych tylko cnot zawisła? Czyliż to jest dosyć do sprawiedliwości, aby nie być zboycą, złodziejem i cudzołożnikiem, i czyliż nie omyłne pismo święte nie powiada: Kto całe prawo zachował, a jedno tylko przykazanie przestąpił, ten całego prawa jest winnym. (Jakób 2. 10.). Pomni więc na to chrześcianinie, abys we wszelkim względzie był doskonałym i sprawiedliwym, a staraj się choćby najmniejsze występki wygładzić z twojego serca.

Faryzeusz przysądzał sobie sprawiedliwość, iż nie widział w sobie tych zbrodni, które w innych postrzegał. Tak się jeszcze do dziś dnia dzieje. Wielu znajduje w tem uspokojenie, że jeszcze gorsi są od nich ludzie, właśnie, jak gdyby to co do usprawiedliwienia służyć miało. Zboycą jest wprawdzie większym zbrodniarzem, nizeli pospolity złodziej, oba jednak zasługują na ukaranie.

Faryzeusz obracał uwagę na cudze tylko zdrożności, a na swoje własne nie pomniał. Tak też czynią wielu pomiędzy nami. Widzimy, podług starego prostego przysłowia, cudze za lasem, a swojego nie widzimy pod nosem. Chcemy zdźbło wyjąć z oka bliźniego, a sami belkę w oku naszym mamy.

Faryzeusz wzgardził celnikiem, który jednak dla swej pokory i skruchy serca znalazł łaskę u Boga. Jak często pogardzamy bliźniemi naszymi, odkrywając w nich niektóre zdrożności, niepomnając na to, że ci się poprawić i nas w cnocie przewyższyc mogą. Daleko niebezpieczniejszy jest stan tych ludzi, którzy się sądzą być sprawiedliwymi i bogoboynemi, gdyż w błędnym swym urojeniu nigdy się do żalu za grzechy niepoczują, i nigdy prawdziwej doskonałości życia chrześcijańskiego nie nabędą.

Nakoniec, faryzeusz zasleplony pychą, odrzucony został od Boga. Ach to jest najokropniejszym i najniebezpieczniejszym skutkiem pychy, gdy dla niej od oblicza Boskiego oddaleni będziemy. Strzeżmy się więc pychy!

Ad 2. Jak piękna, jak chwalebna jest pokora skruszonego w sercu celnika, o którym ewangelia dzisiejsza wspomina.

On był winowaycą, popełnił istotnie wiele niesprawiedliwości, lecz czuł to w gruncie serca swego, że był grzesznikiem. Wyznał więc winę swoją z sercem skruszonym. Żadne uniewinienie swych czynności — ale tylko skarga na siebie samego z ust jego s'yszeć się dała. Chrzęścianinie! który się poczuwasz do wielu grzechów i przewinień, idź i czyn podobnie.

Pokora celnika była widoczną nie tylko w jego powierzchownem ułożeniu, ale była rzeczywista i z serca pochodziła. Nie mała jest liczba takich ludzi, którzy pokorę udają, nie będąc w sercu pokornymi. Ich skromne ułożenia, ich pozorność uniżona, oczy spuszczone, ludzie tylko ale nie Boga oszukać mogą, który z powierzchowności nie sądzi, lecz na serce patrzy.

Celnik skruszony wyjawiał swą winę i okazał swój żal w niewielu, lecz pełnych znaczenia słowach, mówiąc: Boże, bądź miłosierny mnie grzesznemu. Przy żalu za grzechy nie na obfitość słów, lecz na usposobienie serca i duszy uważać należy.

Celnik czując się być grzesznikiem, stojąc z daleka nieśmiało podnieść oczów w niebo, ale bił się w piersi mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu. O jak piękny obraz prawdziwéj pokory, tak mało niestety od chrześcian naśladowany. Nie jeden, chociaż się poczuwa do ciężkich grzechów, stawia śmiało przed ołtarzem pana i zuchwałe wznosi oczy na najsświętszą tajemnicę, chociażby mu należało zapłonąć się sprawiedliwym wstydem, i upokorzyć się przed Bogiem którego obraził.

Nakoniec, celnik wyznający swe grzechy odszedł usprawiedliwiony do domu swego. Żal za grzechy i pokora znalazły łaskę u Boga. Chrzescianinie, miéy to w ciągłéj pamięci, że pokorą zmiękczysz niebiosą, i zalem za grzechy znaydziesz na nowo utraconą łaskę Boga. Bądźmyż więc pokornemi!

II. K a z a n i e.

O pysze.

Text: Dziękuję ci Boże, że nie jestem jak inni ludzie. (Łuk. 18. 10.)

Wielka jest liczba pysznych ludzi na świecie, którzy sami o swéj dumie nie wiedzą, atoli łatwo poznani być mogą.

1. Z swych postępów.
2. Z skutków ich postępowania.

III. K a z a n i e.

O złośliwości występku pychy.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 18. 10.)

Pycha jest uczuciem złośliwém, albowiem przez nią grzeszy człowiek pyszny:

1. Przeciwno Bogu.
 2. Przeciwno współbliznim swoim.
 3. Przeciwno sobie samemu.
-

IV. K a z a n i e.

O własnościach pychy.

Text: Kto się podwyższa, będzie ponizony.
(Łuk. 18. 14.)

Pycha ma rozmaite własności, a między innemi te naypryncypalniejsze.

1. Iż jest występkiem ogólnym.
 2. Iż jest występkiem naytrudniejszym do wykorzenia.
 3. Iż jest występkiem w działaniach swoich naydzielaczniejszym.
-

V. K a z a n i e.

O śródkach przeciw pysze.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 18. 14.)

Śródkki przeciwko pysze są między innemi następujące:

1. Poznanie swych skłonności i ułomności, czyli poznanie siebie samego.
 2. Częsta uwaga na życie Jezusa, który był pokornym.
 3. Ćwiczenie się w cierpliwości i łagodności chrześciańskiéy.
-

VI. K a z a n i e.

O różnicy między fałszywą a prawdziwą pokorą.

Text: Celnik stojąc z daleka, nieśmiało podnieść oczu w niebo. (Łuk. 18. 13.)

Fałszywa pokora od prawdziwéy pokory łatwo rozróżniona być może:

1. Fałszywa pokora jest w tenczas:

- a) Gdy kto się ukrywa z swemi talentami i nic z nich nieudziela.
- b) Gdy niewolniczo ulega, przed każdym się ugina i zniża.

- c) Gdy kto bez potrzeby i nie w czasie swe ułomności objawia.
 - d) Gdy się gorszym czyni, nizeli jest w istocie.
2. Prawdziwa pokora jest w tenczas:
- a) Gdy posiadane zalety duszy i serca, łasce Boga przypisujemy.
 - b) Gdy z zaufaniem w pomocy Boga, lecz nie w zaufaniu w swych siłach sprawy i działania nasze podejmujemy.
 - c) Gdy swe niedoskonałości poznawamy i tam gdzie potrzeba je wyznajemy.
-

VII. K a z a n i e.

O pobudkach do pokory.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 18. 13.)

Do pokory pobudzać nas powinien.

- 1. Wzgląd na Boga.
 - 2. Wzgląd na współbliznich naszych.
 - 3. Wzgląd na naszą własną niedoskonałość i ułomność.
-

VIII. K a z a n i e.

O śródkach ćwiczenia się w pokorze.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 18. 15.)

Śródki służące nam do ćwiczenia się w pokorze są następujące:

- 1. Dokładne poznanie siebie samego.
 - 2. Częstość uwagi o wielkiej wartości pokory.
 - 3. Zastanowienie się nad żywotem Jezusa i świętych pańskich.
 - 4. Ćwiczenie się w cierpliwości i łagodności chrześcijańskiej.
 - 5. Szczera i pokorna do Boga modlitwa.
-

IX. K a z a n i e.

O ponizeniu pychy.

Text: Kto się wywyższa, będzie poniżony.
(Łuk. 18. 14.)

Karą to jest naturalną, że każdy pyszny człowiek znajduje ponizenie.

1. We wzgardzie swych współbliźnich.
 2. W ciągłej zgryzocie i wewnętrznem niepokoju.
-

X. K a z a n i e.

O nagrodzie pokory.

Text: Kto się poniża, będzie podwyższony.
(Łuk. 18. 14.)

Człowiek pokorny w sercu i duszy znajduje nagrodę swej cnoty.

1. W szacunku u ludzi cnotliwych.
 2. W spokojności niczem niezakłóconego sumnienia.
 3. W łasce Boga, który sprzyja pokornym.
-

XXXVIII.

NA NIEDZIELĘ JEDENASTĄ PO ŚWIĄTKACH.

A. Ewangelia Ś. Marka w r. 7. w. 31 — 37.

W owym czasie wyszedłszy Jezus z granic Tyru, przyszedł przez Sydon do morza galilejskiego przez poszrodek granic Dekapolskich. I przywiedli mu głuchego i niemego, a prosili go, aby nań rękę włożył. A wzięwszy go na stronę od rzeszy, wpuszcł palce swe w uszy jego a splunawszy dotknął języka jego. A weyrzawszy w niebo, westchnął i rzekł mu: Efeta! to jest, otwórz się. I wnet otworzyły się uszy jego i rozwiązała się związka języka jego i mówił dobrze. I przykazał im, aby nikomu niepowiadali. Ale im on więcej zakazywał, tym daleko więcej rozślawiali. I

tym bardziey się dziwowali mówiąc: Dobrze wszystko uczynił, i głuche uczynił że słyszą, i nieme, że mówią,

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. HOMILIA.

Text: Przywiedli mu głuchego i niemego.
(Marek 7. 32.)

Ewangelia dzisieysza ogłasza nam cudowne uzdrowienie pewnego głuchoniemego, któremu Jezus Chrystus słuch i mowę przywrócił. To cudowne zdarzenie będzie przedmiotem dzisiejszych naszych uwag.

1. Objasnienie ewangelii.

Nim objaśnię owe cudowne uzdrowienie głuchoniemego, należy piérwéy wyswiecić wszystkie okoliczności, które bezpośrednie to zdarzenie poprzedzały.

Jezus Chrystus przebywał w ostatnich trzech latach swego życia, nayczęściéy w Kafarnaum, w pewném miasteczku Galilejskiém. Z tego mieysca odprawiał podróż do pobliskich i bardziey odległych okolic w kraju Judzkim, i wszędzie swoją boską naukę ogłaszał.

Razu pewnego udał się w okolicę między Tyrem i Sydonem. Oba te miasta były pod ówczas przez chananeyskich pogan zamieszkane; Jezus zaś, który dzieło nawrócenia osobiscie względem krainy Judzkiey wyłącznie przedsięwziął, a nawrócenie pogan apostołom swoim zostawił, nie wszedł do tych miast, lecz nad granicą ich tylko przebywał. W tenczas zdarzyła się bardzo pamiętna okoliczność. Jezus wszedł do pewnego domu, gdzie chciał, aby został w ukryciu, aby nikt o jego tam pobyciu nie wiedział; atoli nie mógł się długo ukryć przed oczyma ciekawego ludu. Gdy więc niektóra chananeyska niewiasta mająca córkę od czarta opętaną, dowiedziała się o przybyciu cudotwórczego Jezusa w te strony, przybyła jak nayspieszniey do niego i wołała za idącym Jezusem: Panie! synu Dawida, zmiłuy się nademną! córka moja niezmiernie

jest dręczona od czarta! Jezus czynił tak, jakoby ją ani widział ani słyszał i dla tego żadney jęj nie dał odpowiedzi. Niewiasta jednak owa nieprzestała wołać za nim, i gdy uczniowie prosić go poczęli aby ją odprawił, odwróciwszy się Jezus do nięj rzekł: Nieprzyszedłem, jak tylko do zgubionych owiec Izraela. Niezrażona tą odpowiedzią przystąpiła ku niemu a upadłszy na kolana rzekła z płaczem: Panie ratuy mię! Dla doświadczenia jęj wiary odpowiedział jęj dalej Jezus: Dopuść niech pierwey nasycę dzieci, bo nie jest dobrze brać chleb synowski i miotać go psom; lecz ta odpowiedziała mu na to: i owszem Panie, bo i szczenięta jedzą z odrobin, które padają z stołu ich. Zadziwiony Jezus tą pełną ufności odpowiedzią, rzekł jęj: O niewiasto! wielka jest wiara twoja! przez wzgląd na tę wiarę, niech ci się stanie jak pragniesz. Idź do domu twego, córka twoja uwolniona jest od złego ducha. I uzdrowiona była córka jęj owęj godziny.

Gdy się to stało, opuścił Jezus ową krainę między Tyrem i Sydonem i przyszedł nad galilejskie morze w strony Dekopolów, czyli dziesięciu miast, które w tęg okolicy leżały. Tu to było, gdzie uzdrowił owego głuchoniemego. Człowiek ten prawdziwie był nieszczęśliwy, bo nie mieć władzy mowy i słuchu, jest naywiększém nieszczęściem, jakie sobie wyobrazić można na ziemi. Uzdrowić go niemogła żadna ludzka siła, przeto dowiedziawszy się czuli i zacni jego sąsiedzi o przybyciu Jezusa w te strony, przywiedli mu go z tem pełnem przekonaniem, że gdzie żaden człowiek pomódz nie może, tam tylko on jeden, tam tylko Jezus zaradzić skutecznie potrafi. W tęg właśnie chwili otoczony był Jezus wielką rzeszą ludu, któremu prawdy święte ogłaszał. Odprowadziwszy więc owego głuchoniemego na stronę, wpuszcł mu palce w uszy i dotknął się języka jego, a spoyrzawszy w niebo i westchnąwszy rzekł mu: Epheta, to jest, otwórz się; i natychmiast otworzyły się uszy jego i rozwiązała się związka języka jego i mówił dobrze. Cud ten nappełnił wszystkich

zdumieniem, i chociaż Jezus rozkazał, aby o téj okoliczności nikomu niepowiadali, jednak ci tym bardziey wystawiali wszechmocność jego, mówiąc: „Dobrze wszystko uczynił, i głuche uczynił, że słyszą, i nieme, że mówią.“

2. Zbawienne uwagi.

Owi ludzie, którzy głuchoniemego do Jezusa przywiedli, aby go uzdrowił, musieli być prawdziwie czułem i dobrymi ludźmi; albowiem gdy ów nieszczęśliwy człowiek nie mógł sobie samemu dopomódz, tedy podjęli się zaprowadzić go przed Jezusa, w którym niewzruszone mieli przekonanie, że gdzie nikt dopomódz nie może, tam Jezus bez żadney wątpliwości dopomoże. Szlachetny to jest przykład, godny aby był od nas wszystkich naśladowany.

Jeżeli się zdarzy, że kiedykolwiek trafimy jakiego biednego i nieszczęśliwego człowieka, tedy dopomagamy mu tyle, ile tylko możemy. Niejestli to w naszey mocy i możności, abyśmy cierplącemu skuteczną pomoc przynieść mogli, tedy staramy się uzyskać pomoc dla nich u tych, którzy są w stanie im dopomoczenia. W takim zaś razie gdzie wszelka pomoc ludzka jest bezskuteczną, uciekamy się do Boga wszechmocnego, on bowiem równie jest dobrym i litosciwym, jak potężnym, on modlitwę naszą pełną w nim zaufania łaskawie wysłucha, on się do prośb tych, które z miłości ku bliźnim za cierpiącym naszym bratem czynimy, dobrotliwie przychyli, i on albo odeymie ciężar, który biednego uciskał, albo mu przynajmniej lżeyszym uczyni.

Atoli jak gorzkie wyrzuty czyni nam sumnienie nasze, gdy się w tym względzie nad sobą zastanawiamy. Jakże to często jesteśmy w stanie wesprzeć cierpiącego współbrata naszego, a jednak zostawiamy go bez żadney pomocy, lub odsyłamy go do innych, którzyby go miasto nas wspomódz mogli. Ta nieczułość, czyliż niehanbi serce nasze, które powinno być pełne litości i ludzkości? Jakże spodziewać się może-

my, iż znajdziem miłosierdzie u Boga, kiedy je nad bliźnim naszym nie mamy, a przecież Bóg powiada: Miłosierdzia chcę nie ofiary; — cokolwiekście z tych jednemu uczynili, mnieście uczynili.

Człowiek głuchoniemy, jest prawdziwie nieszczęśliwą i godną politowania istotą. Ileż ten przykrości doświadczać musi, który nie słyszy; ileż ten niedogodności doznaje, który nie ma władzy mówienia — a dopieroż jak nędznym i biednym jest ten który ani słyszeć ani mówić nie może. Dziękujemy Bogu, że nas zdrowemi zmysłami obdarzył, i nieużywamy zdolności zmysłów naszych na obrazę Boga. Bądźmy pilnemi w słuchaniu słowa Bożego i nauk religijnych; nienakłaniaymy uszy nasze na mowy bluźniercze, rozwiozłe i nieczyste, a wychwalaćmy Pana i Boga naszego w pieniach i modlitwie, gdyż on wszystko dobrze uczynił.

II. K a z a n i e.

O stosowném zachowaniu się względem kalek.

Text: Przywiedli mu głuchego i niemego i prosili go, aby nań rękę włożył. (Mark. 7.)

Jak się względem ułomnych ludzi czyli kalek zachować mamy?

1. Co przez wzgląd na nich czynić powiniśmy.
2. Czego przez wzgląd na nich unikać nam należy.

III. K a z a n i e.

O przyzwotém użyciu słuchu.

Text: Wpuścił palce swe w uszy jego. (Mar. 7.33.)

Do czego i jak daru nam udzielonego słuchu używać powinniśmy.

1. Nie na słuchanie złych mów:
 - a) Mów bluźnierczych.
 - b) Mów szkodzących sławie bliźniego.
 - c) Mów nieczystych i rozwiozłych.

2. Ale na słuchanie mów dobrych:

- a) O słowie Bożem.
- b) O pożytkach duchownych.
- c) O rzeczach niewinnych i przyzwoitych.

IV. K a z a n i e.

O przyzwoitem użyciu mowy.

Text: Dotknął się języka jego. (Marek 7. 34.)

Jak władzy mowy, ile daru nam od Boga użyźnionego, używać powinniśmy.

1. Pobożnie:

- a) Mówiąc o rzeczach pobożnych i świętych.
- b) Mówiąc prawdę i słusność.

2. Roztropnie:

- a) Mówiąc tam, gdzie mówić powinniśmy, i
- b) Milcząc tam, gdzie nam roztropność milczeć przykazuje.

V. K a z a n i e.

O chętności.

Text: Przykazał im, aby nikomu o tem nie powiadali. (Mar. 7. 36.)

Chętność jest występkiem szkodliwym i obrażającym, gdyż przez nią.

1. Obraża się miłość własna bliźnich.

2. Czyni się śmiesznym i pogardliwym u innych.

VI. K a z a n i e.

O chwale.

Text: Jak wyżej. (Mar. 7. 36.)

Dobra chwała jest najzaszczytniejszym skarbem człowieka.

1. Na czym zawisła prawdziwa chwała.

2. Co jest fałszywa i urojona chwała.

VII. K a z a n i e.

O starania się o utrzymanie zdrowia.

Text: Jak wyżej. (Marek 7. 32.)

O utrzymanie i zachowanie zdrowia naszego wszelkimi siłami starać się powinniśmy, albowiem:

1. Zdrowie jest szanownym darem Boga.
 2. Jest koniecznym potrzebnym do pełnienia obowiązków naszych.
 3. Łatwo utracone, a trudno odzyskane być może.
-

VIII. K a z a n i e.

O wielkości Boga w dziełach natury.

Text: Wszystko dobrze uczynił. (Mar. 7. 37.)

Wielkość i potęgę Boga poznać możemy w dziełach przyrodzenia.

1. Uważając ich cudowność.
 2. Uważając ich pożytek i potrzebę.
-

IX. K a z a n i e.

O litości Boga we względzie objawienia.

Text: Jak wyżej. (Mar. 7. 37.)

Nauka o objawieniach Boskich.

1. Potrzeba tych objawień.
 2. Prawdziwość tych objawień.
-

X. K a z a n i e.

O zgadzaniu się z wolą Boga.

Text: Jak wyżej. (Mar. 7. 37.)

We wszelkich zdarzeniach i okolicznościach, które Bóg na nas dopuszcza, zgadzać się powinniśmy z wolą Boga.

1. Dla czego się z wolą Boga zgadzać powinniśmy?
 2. Zkąd to pochodzi, iż się z wolą Boga nie zgadzamy?
-

XXXIX.

NA NIEDZIELĘ DWUNASTĄ PO ŚWIĄTKACH.

A. Ewangelia Ś. Łukasza w r. 10. 23 — 37.

W owym czasie rzekł Jezus do uczniów swoich: Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie, bo powiadam wam, iż wielu proroków i królów żądał widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli, i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli. A oto niektórzy biegły w zakonie powstał kusząc go i mówiąc: Nauczycielu! co czyniąc dostąpię żywota wiecznego? A on rzekł do niego: W zakonie cóż napisano? jako czytasz? On odpowiadawszy rzekł: Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkich sił twoich i ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego jak siebie samego. I rzekł mu: dobrześ odpowiedział, toż czyn a będziesz żył. A on chcąc się sam usprawiedliwić rzekł do Jezusa: A któż jest mój bliźni? Wtedy Jezus odpowiadając rzekł: Człowiek niektórzy zstępował z Jeruzalem do Jerycho i wpadł między zbójców, którzy go też złupili i rany zadawszy odeszli na pół umarłego zostawwszy. I przydało się, że niektórzy kapłan zstępował tą drogą, a uyrzawszy go minął. Także i lewita będąc podle miejsca, i widząc go, minął. A Samarytan niektórzy jadąc, przyszedł wedle niego, i uyrzawszy go, miłosierdziem wzruszony jest. A przybliżywszy się obwiązał rany jego nalawszy oliwy i wina, a wiozwszy go na bydlę swoje, prowadził do gospody i miał pieczę o nim. A nazajutrz wyjął dwa denary i dał gospodarzowi i rzekł: Miei staranie o nim, a cokolwiek nad to wydasz, ja gdy się wrócę oddam tobie. Któryż z tych trzech zda się tobie bliźnim bydlę onemu, co wpadł między zbójce? A on rzekł: Który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Jezus: Idźże i czyn podobnie.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. HOMILIA.

Text: Co czynić powinienem, abym żywota wiecznego dostąpił. (Łuk. 10. 25.)

Dzisiejsza ewangelia święta, jest jedna z naybardzię nauczających i naybardzię przemawiających do duszy naszey, którą we względzie treści na trzy części podzielić można.

Nayprzód daje tu Jezus Chrystus uczniom swoim do zrozumienia, jak są szczęśliwemi, iż go widzieć i nauki jego słyszeć mogą.

Potwóre, potwierdza owe starego testamentu przykazanie, iż ktokolwiek chce weyść do żywota wiecznego, Boga z całego serca, a bliźniego jak siebie samego kochać jest obowiązany.

Nakoniec wystawia w jasney i łatwey do pojęcia przypowieści, co to się oznacza, kochać bliźniego swego jako siebie samego.

Nad każdym z tych punktów zastanowimy się z pilną uwagą.

1. Jezus nazywa błogosławionemi swych uczniów, iż mieli to szczęście zapatrywać się na niego i słuchać mów jego. Pobudka do tego oświadczenia była następująca: Prócz dwunastu apostołów miał jeszcze Jezus 72 uczniów, których pomiędzy gorliwemi nasładowcami swemi wybrał, i tych rozesał parami do rozmaitych okolic i miast, aby ogłaszali w imieniu jego ewangelią świętą. W przód nim ich rozesał, dał im rozmaite przepisy i prawidła jak się podczas téy apostołskiey pracy zachować mieli; nadał im oraz mocą boską władzę działania w imieniu jego cudów i uzdrawiania chorych. Po niejakiem czasie powrócili owi uczniowie do Jezusa i opowiedzieli mu z radością, że w imieniu jego nie tylko wielu chorych uzdrowili, ale nawet i czarty z opętanych wyganiali, i że słowo zbawienia z radością od wielu przyjętem było. W tenczas to Jezus dziękując oycu niebieskiemu, iż uczniów jego

jego umocnił wlarą niewzruszoną, rzekł z rozczcuciem: Wielbię cię Oycze panie nieba i ziemi, żeś to rzeczy zakrył przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je małuczki. To jest: ukryłeś prawdy wieczne przed dumnymi ludźmi, którzy w urojeniu próżnym iż są pełni doskonałości, niegodni byli łask twoich, a objawiłeś je małuczki, to jest, pokornym w duchu, gdyż w pokorze masz upodobanie. Potem rzekł uroczystie i publicznie. „Wszystkie rzeczy dane mi są od oycy mego, i nikt niezna syna tylko oyciec, ani oycy kto zna, tylko syn, i komuby choiał syn objawić.“ Następnie obracając się do uczniów swoich rzekł im osobicie: „Błogosławione oczy które widzą, co wy widzicie, bo powiadam wam, iż wielu proroków i królów żądali widzieć, co wy widzicie a nie widzieli, i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli.“

Temi słowy chciał Jezus Chrystus to żywe w uczniach swoich wpoić przekonanie, jak bardziey są szczęśliwymi nizeli wszyscy święci prorocy Izraela, którzy go ani cielesnymi oczyma widzieli, ani mówiącego słyszeli. Prorocy duchem Bożym napełnieni, i tylu pobożnych królów, życzyli sobie doczekać tego momentu, gdy na świat przyjdę, atoli niedożyli téj chwili. Wy zaś widzicie mię na własne oczy wasze i słyszycie mię mówiącego z wami, a nadto jesteście uczniami i przyjaciółmi moimi.

Nayukochańsi! któż jest pomiędzy nami, któryby sobie tego nieżyczył, aby żył w owéj chwili, gdy Jezus jednorodzony syn Boga żył pomiędzy ludźmi w postaci człowieczey na ziemi, aby go widział i mówiącego słyszał. Któż nieżyczyłby sobie, iżby był tak szczęśliwym należeć do liczby uczniów jego. Atoli nie mamy czego zazdrościć apostołom, gdyż i my jesteśmy równie jak oni szczęśliwymi: widzimy go wia-ry oczyma w najsświętszym sakramencie ołtarza, przytomny jest nam zawsze i jego boskie nauki odzywają się do nas codziennie w wyrazach ewangelii świętey. Kto wie, gdybyśmy żyli w owych czasach, czylibyśmy

należeli do liczby jego krzyżowników i prześladowców, dla tegoż dziękujemy Bogu, że nas w tym czasie, w którym żyjemy, do wiary świętej powołał i za wyznawców i uczniów swoich uznaje.

2. Gdy to się działo, przystąpił ku Jezusowi pewien biegły w zakonie, bez wątpienia jeden z pomiedzy grona faryzeuszów, i chcąc Zbawiciela podchwycić w mowie, zapytał go się: Nauczycielu! co mam czynić, abym żywota wiecznego dostąpił? Zastanawiając się nad tem zapytaniem, możnaby mniemać, że ów pismienny w duchu pokory i w celu oświecenia się uczynił wzmiankowane zapytanie. Ach nie była to pokora ani chęć oświecenia się, która go do tego zapytania przywiodła, ale zamiysł raczey podchwycenia Jezusa w mowie, gdyż gdyby mu Jezus niedał stosownej do prawa odpowiedzi, okrzyczałby go za nieumiejętnego, a gdyby przeciwnie powiedział, niż prawo święte nauczało, nazwałby go zwodzicielem ludu; lecz Jezus, który na pierwszy rzut oka poznał całą przewrotność duszy jego, nieodpowiedział mu wprost na to, ale zagadnął go tak, iż sam na swe zapytanie dać musiał odpowiedź. Cóż jest w tym względzie napisane w zakonie Bożym, zapytał go się Jezus, i cóż w téj mierze wyczytujesz z pism świętych? Faryzeusz ów niespodziewał się aby zamiast odpowiedzi był tak zrecznie zagadniony, nie chcąc jednak uchodzić za nieumiejętnego w prawie Bożym, rzekł, iż to jest napisano: Będiesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiéj duszy twojéj i ze wszystkich sił twoich i ze wszystkiéj myśli twojéj a bliźniego twego jak siebie samego. (5 Ks. Moyz. r. 6 w. 5.) Natenczas rzekł mu Jezus: Dobrze odpowiedziałeś, idzie i czyn podobnie a żyć będziesz na wieki.

Temi słowy chciał mu Jezus dać do zrozumienia, iż mu na wiadomości niebrakowało co do otrzymania żywota wiecznego jest potrzebnem, ale mu zbywało na chęci czynienia podobnie, i że ta sama wiadomość niewystarcza, lecz czyny i sprawę z nią się łączyć powinny.

Pismienny ów czuł się zawstydzony ową mową Jezusa, lecz dla pokrycia swego zmieszania i niejako usprawiedliwienia poprzedniczego zapytania, zapytał się go powtórnie, kto był jego bliźnim? Łatwo było Jezusowi odpowiedzieć, że wszyscy ludzie bez wyjątku są bliźniemi naszymi, ale że w ówczas zdania współczesnych były rozdzielone na rozmaite wyobrażenia, że żydzi z pokolenia Judy wystawiali sobie, iż jako prawi czciciele Boga powinni mieć w nienawisci pogan i chananeyczyków, przeto Jezus użył wspomnioney przypowieści w której jawnie okazał, co to jest bliźni, i kogo za takiego uważać należy.

5. Na zapytanie więc pismiennego, ktoby był jego bliźnim, powiedział Jezus Chrystus ową przypowieść: Pewien człowiek szedł z Jerozolimy do miasta Jerycho. Droga do tego miejsca prowadząca była pełna wawozów i krzaków, a miasto Jerycho o 7 mil było od Jeruzalem odległe. Okolica ta tak była niebezpieczna, że ją miejscem krwi nazwano, a to z téj przyczyny, iż się w tych krzakach zbóycy ukrywali, którzy podróżnych napadając rabowali i mordowali. Cóż się stało? oto ów człowiek gdy przechodził tą drogą, napadli go zbóycy, którzy go zrabowawszy, zbiwszy i zraniwszy na wpół umarłego na drodze zostawili. W krótko potem gdy się zbóycy z zdobyczą swoją z tego miejsca oddalali, przechodził pomimo drogi kapłan żydowski, zapewne z Jerozolimy gdzie ofiarę sprawował, do domu powracający, i uyrzawszy owego człowieka w krwi pływającego i od bólu jęczącego, minął go i poszedł swoją drogą. Toż samo uczynił i Lewita, który tą drogą przechodził, i ów nieszczęśliwy skończył zapewne, gdyby mu niebo nieczęstało na ratunek człowieka czulego i dobrego. Byłto Samaritanin. Trzeba wiedzieć, iż żydzi i Samarytanie żyli w największej nieprzyjaźni pomiędzy sobą; jednak Samarytaninem był ów człowiek, który nie pytając się ani o religią, ani o pokolenie zranionego, lecz widząc przed sobą nieszczęśliwego tylko człowieka, wzruszony

litością, podał mu ratunek prędkie i skuteczny. Obmywszy rany jego winem i oliwą i zawiązawszy go jak mógł na prędcę, zawioził do najpierwszej gospody, a niedosyc że sam czuwał nad nieznanym mu zupełnie człowiekiem, lecz nawet dał gospodarzowi dwa denary, co pod ówczas znaczną było summą i obiecał, że przy powrocie, da jeszcze więcej, jeżeli by ten co na jego wyzdrowienie wyłożył. Nuż! zapytał się Jezus: któryż ci się wydaje bliżnim byś temu, który wpadł między zbójców? Przekonany faryzeusz odpowiedział jak nie mógł inaczej: Ten, który uczynił z nim miłosierdzie. Wtedy rzekł Jezus: Idźże i ty i czyn podobnie.

Jakże zbawienne z tego wszystkiego wypływają dla nas uwagi? Samarytanin litością był zdjęty, gdy biednego, nieszczęśliwego człowieka zobaczył i pospieszył dać mu ratunek na jaki mógł się zdobyć. Nie pytał on się, kto to jest ten człowiek, czy on jest żydem cudzoziemcem, czyli samarytaninem jego ziomkiem i współwyznawcą, ale widział w nim tylko człowieka, a to wystarczało, aby mu bezywłoczny dał ratunek. Uczmy się z tego szlachetnego przykładu, ażebyśmy żadnego człowieka, czy to żyd czyli poganin, czy chrześcianin lub różnowierca, katolik lub niekatolik, czy cudzoziemiec lub rodak, słowem ażebyśmy żadnego człowieka jakiegokolwiek bądź wiary i rodu z obowiązku miłości bliźniego niewyłączali. Skoro on tylko potrzebuje naszego wsparcia, i skoro w stanie jesteśmy dopomódz mu, spieszmy się na jego ratunek, gdyż on jest człowiekiem tak jak my, jest bratem naszym.

Miłosierny Samarytanin nie mógł się spodziewać, aby mu ów nieszczęśliwy kiedyskolwiek wdzięcznością mógł się wypłacić, gdyż oprócz tego iż bliskim już był skonania i na pół umarłym, był mu nadto obcym i zupełnie nieznanym człowiekiem; atoli czuły ów człowiek nie oglądał się na korzyść, którąby z swego ludzkiego uczynku mógł odnieść, lecz niebezpieczny stan nieszczęśliwego brata stał mu przed oczyma, i dla tego też miłość jego była bezinteresowną, była pra-

wdziwają. Podobnie i my bliźnich naszych kochać powinniśmy; lecz jakże rzadko zacność tej cnoty postrzedz w nas można. O jak nas ten przykład zawstydzają, gdy sobie wspomnimy, że dla poratowania cierpiącego brata naszego żadnej ofiary uczynić nie chcemy, gdy porównamy nasze obeyscie się z ubogimi z obeysciem Samarytanina, który nie tylko, że z pierwszej potrzeby wyratował zranionego bliźniego, ale nawet i nadal młął o nim staranie. Niechże więc od-tąd ten przykład w niezatar-tej utkwii nam pamięci, niechay nas nauczy, co to oznacza: kochać bliźniego swego. Idźmy więc i czynmy podobnie.

II. K a z a n i e.

O łasce powołania do chrześcijaństwa.

Text: Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie. (Łuk. 10. 23.)

Ze powołani jesteście do wiary chrześcijańskiej, a mianowicie do wyznawania nauki kościoła rzymsko katolickiego, który jedynie jest w podaniach swoich nieomylny i zbawiający, to jest łaską największą, którą nam Bóg mógł udzielić.

1. Gdyż wiara chrześcijańsko - katolicka objawia nam nieomylne prawdy.
 2. Gdyż wiara chrześcijańsko - katolicka zapewnia nam wieczność szczęśliwą.
-

III. K a z a n i e.

O miłości Boga i bliźniego.

Text: Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca... a bliźniego, jak siebie samego. (Łuk. 10. 26.)

Miłość Boga z miłością bliźniego ściśle i nierozdzielnie jest połączona.

1. Bez miłości Boga, nie można kochać bliźniego.
 2. Bez miłości bliźniego, nie można kochać Boga.
-

IV. K a z a n i e.

O obowiązku miłości bliźniego.

Text: Będziesz miłował bliźniego twego, jak siebie samego. (Łuk. 10. 27.)

Do miłości bliźnich naszych, obowiązuje i pobudza nas:

1. Nie tylko wiara nasza chrześcijańska, ale nawet,
 2. Samo naturalne rozumu przekonanie.
-

V. K a z a n i e.

O pobudkach do miłości bliźnich.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 10. 27.)

Pobudki do miłowania bliźnich naszych, są między innemi następujące:

1. Miłość ku Bogu.
 2. Szanowne uczucie serca.
 3. Korzyść powszechna z miłości bliźnich wynikająca.
-

VI. K a z a n i e.

O własnościach miłości bliźniego.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 10. 27.)

Prawdziwa miłość bliźnich poznana być może gdy ma następujące własności:

1. Gdy jest powszechna, to jest do wszystkich ludzi rozciągająca się.
 2. Gdy jest bezinteresowna z czystego źródła wypływająca.
 3. Gdy jest czynna, dającą się poznawać równie w mowie jak i w sprawach.
 4. Gdy jest wspaniałomyślna.
-

VII. K a z a n i e.

O nieczułości względem bliźnich.

Text: Uyrzawszy go, minął. (Łuk. 10.)

Ludzkość jest najpiękniejszym znamieniem dobrego serca, i kto nie ma litości nad cierpiącym bliźnim, ten niewart jest imienia człowieka. Wszelki zatem człowiek, który nieczułym jest względem bliźnich swoich, okazuje widocznie.

1. Że niekocha Boga.
2. Że ma serce zupełnie złe i złośliwe.

VIII. K a z a n i e.

O téjże nieczułości.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 10.)

Nieczułość względem bliźnich jest oznaką złego serca. Lecz prócz tego, nieczuły człowiek:

1. Szkodzi sobie samemu, bo jest znienawidzony u ludzi.
2. Szkodzi sobie samemu, bo jest nieprzyjemnym Bogu.

IX. K a z a n i e.

O zachowaniu się względem chorych.

Text: Uyrzawszy go, miłosierdziem wzruszony jest, a przybliżywszy się obwiał rany jego. (Łuk. 10. 34.)

Jak się względem chorych zachować powinniśmy?

1. We względzie dobra ich ciała.
2. We względzie dobra ich duszy i zbawienia.

X. K a z a n i e.

O sakramencie ostatniego namaszczenia.

Text: Nalał oliwy do ran jego. (Łuk. 10. 34.)

Nauka religijna o sakramencie ostatniego namaszczenia.

1. Kto i kiedy ten sakrament przyjmować jest obowiązany.
2. Z jakim usposobieniem duszy ten sakrament przyjmować należy.
3. Jakie skutki i korzyści są tego sakramentu.

XL.

NA NIEDZIELE TRZYNASTĄ PO ŚWIĄTKACH.

A. Ewangelia Ś. Łukasza w r. 17. 11. — 19.

W owym czasie, gdy Jezus szedł do Jeruzalem, szedł śródkiem Samaryi i Galilei; a gdy wchodził do niektórego miasteczka, zabieźeli mu dziesięciu mężów trędowatych, którzy stanęli z daleka i podnieśli głos mówiąc: Jezusie nauczycielu! zmiluy się nad nami! Których, gdy uyrzał, rzekł: Idźcie, okażcie się kapłanom; i stało się gdy szli, byli oczyszczeni. A jeden z nich, gdy obaczył, że był uzdrowiony, wrócił się, głosem wielkim chwając Boga, i padł na oblicze u nóg jego dziękując, a ten był Samarytan. A Jezus odpowiadawszy rzekł: Czyliż nie dziesięciu było oczyszczonych? a dziesięciu gdzież są? I nie jest znaleziony, któryby się wrócił i dał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec. I rzekł mu: Wstań i idź, bo wiara twoja ciebie uzdrowiła.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. HOMILIA.

Text: Gdy wchodził do niektórego miasteczka, zabieźeli mu dziesięciu mężów trędowatych. (Łuk. 17. 12.)

Zdarzenie to, o którym nam ewangelia święta dzisiaj wspomina, przypadło w owym czasie, gdy Je-

zus Chrystus po raz ostatni siedł do Jerozolimy, aby tam dzieło odkupienia ludzkiego dokonał.

Objaśnienie ewangelii.

Dla lepszego zrozumienia dzisiejszey ewangelii świętęy, trzeba, abyśmy sobie przypomnieli to, co już w tę mierze powiedzianem było, to jest, jakie prawo było w zakonie starożytnym względem takich ludzi, którzy mieli nieszczęście bydź trędem зараżeni. Trąd był uporczywą, obrzydliwą, bolesną, trudną do uleczenia i zarazliwą chorobą. Gdy więc ta choroba nie była niczém rzadkiem w kraju żydowskim, przeto prawodawca Izraelczyków za wyraźnem rozkazem Boga, dał narodowi temu pewne przepisy, które w trzecięy księdze Moyżeszowey w rozdziale 13. są wyrażone. Jeżeli kto postrzegł, iż się na jego ciele znaki trądu pokazują, obowiązany był stawić się przed kapłanem, który go pilnie obejrzyć był powinien, i jeżeli w rzeczy samey trędem był зараżony, takowego człowieka z obowiązku swego za nieczystego ogłaszał. Tym sposobem trędowaty nieczystym ogłoszony, musiał odpowiednio do prawa, oblec się w podarte suknie, obnażyć głowę, zatulić twarz i wołać z ostrzeżeniem do przechodzących iż jest trędem зараżony, aby się nikt do niego nie zbliżał. Przez cały ciąg trwającey tę choroby niewolno było takowemu człowiekowi przybliżać się do mieszkań ludzkich, ani z nikim obcować, nawet z najbliższemi członkami swęy familii żadnego nie mieć związku, ale musiał przebywać pod gołem niebem na polu i tam tak długo zostawać, póki go trąd zupełnie nieopuścił. Jeżeli chory czuł do siebie, że go ta choroba opuściła, natenczas był obowiązany stawić się powtórnie przed kapłanem, który po obejrzeniu go i znalezieniu uleczonym, tudzież po odprawionęy ofiarze oczyszczenia, ogłaszał go za czystego człowieka, i od tę chwili po upłynieniu siedmiu dni, wolno mu znowu było mieszkać w towarzystwie ludzkim i obcować z niemi. (3. Ks. Moyż. 14.)

Z tego wyjaśnia się znaczenie słów dzisiejszemy ewangelii swietey. Gdy Jezus w ostatniy swey podróży do Jeruzalem idąc przez szródek Samaryi i Galilei wchodził do pewnego miasteczka, zaszli mu drogę dziesięciu mężów trędowatych. Z tego łatwo poznać można, jak trąd powszechną był między ludźmi chorobą, kiedy na jednym tylko mieyscu aż dziesięciu trędowatych zaszło mu drogę. Ci stojąc z daleka, gdyż niewolno im było przybliżać się do ludzi, wołali głosem wielkim: Jezusie nauczycielu! zmiłuy się nad nami! Właśnie jak gdyby mówili: O jakto pożądana jest dla nas pora, iż cię widzieć możemy! Wiemy, iż jesteś owym wielkim nauczycielem ludów, którego Bóg dobrotliwy na ten świat zesłał. Ty jesteś mocen oddalić nayporczywsze choroby i uwolnić nas z naszej nędzy. Patrz, co cierpimy i jak nieszczęśliwymi jesteśmy ludźmi! zarażeni obrzydliwym trądem, obawiając się po całym ciełe krostami i wrzodami, oddaleni od naszej rodziny, krewnych, znajomych i przyjaciół, ponosić prócz tego musimy nayniebezpieczniejsze bole. Miey przeciw litosć nad nami, ulituy się, i oczyść nas z tego trądu, abyśmy uzdrowieni cudowną siłą twoją do ludzi powrócić mogli. Odday nas streskanym dzieciom, małżonkom, krewnym i przyjaciołom naszym, Jezusie nauczycielu zmiłuy się nad nami.

Te żalosne narzekania i błagalne prośby obliły się o uszy Jezusa, który litoscią zdjęty przedsięwziął wybawić ich z tego nędznego stanu; lecz aby im oraz okazać, jak prawo od Boga dane szanować należy, rzekł do nich: Idźcie i ukazcie się kapłanom. Temi słowy chciał im Jezus Chrystus to właśnie dać do zrozumienia: Uwolnię was mocą moją od trądu i uczynię was czystymi, ale wypełniycie przykazanie prawa i ukazcie się kapłanom, aby was za uzdrowionych ogłosili. Skoro to usłyszeli owi trędowasi z ust Jezusa, udali się natychmiast w drogę, i oto właśnie, gdy szli, wyrzeli się oczyszczonemi z trądu. Kapłani, do których przyszli, musieli ich naturalnym sposobem za

uleczonych i oczyszczonych uznać. Jaką radość nappełniła ich serce, gdy się dowiedzieli, że im wolno będzie powrócić do grona miłych im osób, że się zobaczą z krewnymi i przyjaciółmi swemi. Jakież słodkie i wdzięczne uczucia zajmować musiały ich serca, widząc się tak cudownie i prędko uzdrowionemi! Bez wątpienia udadzą się jak najszybciej do dobroczyńcy swego, który ich uzdrowił, i złożą mu nayszerdziejście dzięki!

Bynajmniej! — jeden tylko z tych dziesięciu uzdrowionych powrócił do Jezusa, jeden tylko z tych dziesięciu dał chwałę Bogu i upadłszy do nóg zbawiciela, dziękował mu sercem wdzięcznem za okazane nad nim dobrodzieństwo, a ten jeden był to samarytanin, człowiek zupełnie obcy w téj ziemi, człowiek dla swéj religii od żydów znienawidzony, i z téj przyczyny chociaż z pokolenia żydów pochodzący, za cudzoziemca uważany. O jak ten przykład zawstydzia postępki owych dziesięciu niewdzięcznych żydów, którzy o doświadczoném dobrodzieństwie, a raczéj o dobroczyńcy swoim tak prędko zapomnieli.

Jakże się Jezus przy téj okoliczności zachował? czy pokazał, iż ten postępek był mu zupełnie obcym, że z owych dziesięciu uzdrowionych, jeden tylko dziękować mu przyszedł? Nie! Jezus okazał upodobanie swoje w wdzięczności samarytanina, a niechęć przeciwko owym dziesięciu, którzy niewdzięczność swoją jawnie poznać dali. Czyliż, rzekł on, czyliż nie dziesięciu było oczyszczonych? a dziesięciu gdzie są? Nie jest znaleziony, któryby się wrócił i dał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec. Dla tego też obracając się do niego rzekł: Wstań i idź, gdyż wiara twoja uzdrowiła cię; t. j. dla zaufania, któreś we mnie położył, oczyszczony zostałeś, a dla wdzięczności twojej, wart jesteś moich względów.

Zbawienne uwagi.

Ewangelia dzisiaj daje nam w wielorakim względzie pożyteczne i zbawienne uwagi. Naprzód uwagę

nad owymi dziesięciu trędowatemi, nim z choroby swojej uleczeni byli.

a) Ich posłuszeństwo względem prawa.

b) Ich zaufanie w Jezusie.

c) Ich powolność na rozkazy Jezusa.

Powtórę zastanowić się możemy nad obeyściem Jezusa z temi nieszczęśliwemi.

a) Nad jego pełną czułości i miłosierdzia miłością.

b) Nad jego potężną i boską mocą.

c) Nad jego mądrością.

Na ostatek nad postępkiem owych trędowatych po ich uleczeniu, mianowicie.

a) Nad wdzięcznością samarytanina.

b) Nad niewdzięcznością reszty dziewięciu uuczonych.

II. K a z a n i e.

O pożytkach towarzystwa ludzkiego.

Text: Zabieżeli mu dziesięciu mężów trędowatych, którzy stanęli z daleka. (Łuk, 17. 12.)

Wyłączenie i oddalenie się od towarzystwa ludzkiego, musiało być nayprzykrzyszą niedolą dla owych trędem zarazonych; gdyż tym sposobem przymuszeni byli obchodzić się bez tych korzyści, które z obcowania z ludźmi czyli z towarzystwa ludzkiego wynikać zwykły. — Jakie to są te korzyści?

1. Przez obcowanie z towarzystwem ludzkim doświadczają ciało nasze wiele dobra.

a) W czasie czerstwego zdrowia.

b) W czasie choroby i osłabienia.

2. Przez obcowanie z towarzystwem ludzkim doświadczają dusza nasza wiele dobra.

a) We względzie wydoskonalenia naszego rozumu.

b) We względzie uszlachetnienia i ukształcenia naszego serca.

III. K a z a n i e.

O użyciu zaradczych środków w czasie ciężkiej choroby.

Text: Stanęli z daleka i podniesli głos mówiąc: Jezusie zmiłuj się nad nami. (Łuk. 17. 12.)

Prawowierny chrześcianin, nie tylko o dobro swęj duszy, ale i o dobro swego ciała starać się powinien. Bóg na ten koniec udzielił ziemi wiele własności, aby człowiek za pomocą tych, którzy się na nich znają, ratował się w chorobie. W tym więc celu, przy użyciu przepisanych lekarstw, należy:

1. Stosować się do woli Boga, który na nas choroby dopuszcza.
2. Mieć zaufanie w Bogu, że nas jego łaska wspomoże.

IV. K a z a n i e.

O zachowaniu się chrześcianina po powrocie do zdrowia.

Text: Jeden z nich, gdy obaczył że był uzdrowiony, wrócił się głosem wielkim chwając Boga i padł na oblicze u nóg jego dziękując. (Łuk. 17. 15.)

Jak się prawowierny chrześcianin zachować powinien, gdy za łaską Boga do zdrowia powróci?

1. Powinien Bogu za otrzymane zdrowie wdzięcznem sercem dziękować.
2. Powinien te dobre przedsięwzięcia, które w czasie choroby uczynił, wiernie wypełnić.

V. K a z a n i e.

O zachowaniu się chrześcianina względem złych kapłanów.

Text: Idźcie i ukażcie się kapłanom. (Łuk. 17. 14.)

Jakiemi byli kapłani żydowscy za czasów Jezusa? Jak się Jezus względem nich zachował? Jak się chrześcianin zachować powinien względem złych kapłanów.

1. Chociaż w złych kapłanach, powinien szacować ich dostojenstwo i znaczenie.
2. Powinien się modlić za nimi do Boga o ich poprawę i upamiętanie.
3. Powinien przez miłość bliźniego i szacunek dla religii, ile możności, ukrywać ich wady.

VI. K a z a n i e.

O trądzie duszy.

Text: Zabieżeli mu drogę dziesięciu mężów trędowatych. (Łuk. 17. 12.)

Oycowie święci przyrównywają w znaczeniu duchownym trąd ciała do grzechu, który niejako za trąd duszy uważany być może z następujących stosunków.

1. Trąd ciała powstaje ze złych i zepsutych soków cielesnych — grzech zaś rodzi się ze złego i zepsutego serca.
 2. Trąd ciała wyjawia się przez plamy i wrzody — grzech, przez mowy i czynności.
 3. Trąd ciała zajmuje całe ciało — toż samo czyni grzech, który całą duszę pod swe podbija panowanie.
 4. Trąd ciała jest zaraźliwą chorobą — również i grzech innych zaraża.
 5. Opanowani trądem cielesnym wyłączeni bywają z grona towarzystwa ludzkiego — podobnie i grzech wyłącza grzesznika z towarzystwa Boga i świętych.
 6. Trąd ciała, jest obrzydliwą chorobą w oczach ludzi — a grzech, czyli trąd duszy jest największą obrzydliwością w oczach Boga.
-

VII. K a z a n i e.

O korzysciach choroby.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 17. 12.)

Choroby ciała zwykły dla duszy wielkie przynosić korzyści, a mianowicie te:

1. Czynią człowieka pokornym. „Stanęli z daleka.“
2. Zbliżają człowieka do człowieka. „Dziesięciu trędowatych, pomiędzy którymi jeden Samarytanin.“
3. Obudzają zaufanie w Bogu. „Jezusie nauczycielu zmiłuj się nad nami.“

VIII. K a z a n i e.

O wdzięczności ku Bogu z przykładu Samarytanina.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 17. 15.)

Na wzór Samarytanina, który Bogu za odebrane dobrodzieystwo dziękował, i my wdzięczność naszą okazywać powinniśmy. Okażemy ją:

1. Gdy się łask Boga stawać będziemy godnemi.
2. Gdy udzielonych nam dobrodzieystw Boga pożytecznie używać będziemy.

IX. K a z a n i e.

O niewdzięczności.

Text: Nie jest znaleziony, któryby się wrócił i dał chwałę Bogu. (Łuk. 17. 18.)

Niewdzięczność jest powszechnym na tym świecie występkiem.

1. Niewdzięczność przeciw Bogu.
2. Niewdzięczność przeciw ludziom.

X. K a z a n i e.

O dobroczynności podług przykładu Jezusa.

Text: Stało się, gdy szli, byli oczyszczeni. (Łuk. 17. 14.)

Na wzór Jezusa, który dobroczynność swoją owym dziesięciu trędowatym okazał, również i my dobroczynnemi być powinniśmy.

1. Bez widoków zamiarów interessownych.
2. Dla chwały Boga.
3. Przez litość ku cierpiący ludzkości.

XLI.

NA NIEDZIELĘ CZTERNASTĄ PO ŚWIĄTKACH.

A. Ewangelia Ś. Mateusza w r. 6. w. 24 — 33.

W owym czasie mówił Jezus do uczniów swoich: Zaden nie może dwóm panom służyć, albo jednego będzie nienawidził a drugiego będzie miłował, albo przy jednym stać będzie a drugiego wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. Dla tego powiadam wam, nie troszczcie się o duszę waszą, cobyscie jedli, ani o ciało wasze, czémbyście się odziewali, bo czyliż dusza nie jest ważniejsza niż pokarm? a ciało niżli odzienie? Wyrzycie na ptaki niebieskie, iż nie sieją ani zną ani zbierają do gumień, a oyciec wasz niebieski żywi je. Ażaliż wy nie daleko ważniejsi niż oni? I któż z was obmyślając może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzienie, dla czegoż się troszczycie? Przypatrzcie się liliom polnym, jak rosną, nie pracują ani przędą, a powiadam wam, iż ani Salomon we wszystkiey chwale swéy, nie był odziany jako jedna z tych. A jeżliż trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa, jakoż daleko więcej was mały wiary? Nie troszczcie się tedy mówiąc: Cóż będziemy jedli albo co będziemy pili, albo czym się będziemy przyodziewać, bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają, a bowiem oyciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukayciez tedy nayprzód królestwa Bózego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. H O M I L I A.

Text: Żaden nie może dwóm panom służyć.
(Math. 6. 24.)

Z owéy często wspomnianéy mowy, którą Jezus miał przy rozpoczęciu nauczycielstwa swego, i w której naygłówniejsze obowiązki człowieka opisał, jest ewangelia dzisieysza jedną częścią, zawierającą dla nas naypożyteczniejsze nauki.

W niéy to, ostrzega nas Jezus Chrystus, abyśmy zbytniego przywiązania do dóbr doczesnych nie przykładali. Powtóre zaleca nam, abyśmy się zbytecznie o potrzeby ciała nie troszczyli. Nakoniec wskazuje nam cel, do którego wszystkie nasze życzenia i chęci odnosić powinniśmy. Nad temi trzema punktami zastanowimy się w szczególności pilną uwagą.

Ad 1. Jezus Chrystus ostrzega nas abyśmy nie mieli zbytecznego przywiązania do dóbr doczesnych, gdy mówi: „Żaden nie może dwóm panom służyć, albo jednego będzie miłował a drugiego znienawidzi, albo przy jednym stać będzie a drugim wzgardzi. Nie możecie razem służyć Bogu i mamonie.“

Pod tém syryyskiém nazwiskiem Mamon rozumięją się bogactwa światowe. Poprzedzające zatem wyrazy Jezusa to oznaczały: Niepodobienstwem jest, ażebyście to wiernie wykonać mogli, czego Bóg po was powołanych do chrześcianstwa wymaga, jeżeli oraz serce wasze do dóbr światowych przylegać będzie. Nie-nasycona chęć bogactw i dóbr doczesnych, nie może być żadną miarą z obowiązkami waszemi połączoną; dla tego też nie możecie dzielić serce wasze między Bogiem i mamoną. — Bóg wymaga po was nierozdzielного serca, to jest, abyscie go z całego serca i z całej duszy kochali; a jakże to się stać może, kiedy i na stronie mamony toż samo jest wymaganie; jakże dopełnicie wierne usługi dwóm przeciwnym sobie panom?

Dla dokładniejszego zrozumienia tych wyrazów Jezusa, należy jeszcze i to przypomnieć, w jakim znaczeniu byli za owych czasów u żydów słudzy i niewolnicy. Poddani czyli niewolnicy, obowiązani byli całkowicie poświęcać się usługom tego pana, do którego należeli, i nie wolno im było zmieniać miejsca, gdyż należeli do niego, jako osobista własność. Niepodobienstwem zatem było, aby takowy sługa czyli niewolnik mógł dwóm panom usługi swoje czynić. Jeżeli sobie dalej wyobrazimy, że dwóch panów razem jednego posiadają sługę, ale jeden z nich jest charakteru łagodnego, spokojnego i dobroczynnego, a drugi jest gniewliwym, burzliwym i srogim, tedy naturalnym sposobem sługa obom służący kochać będzie pierwszego, a ku drugiemu nienawiść uczuje. To mając Jezus Chrystus na myśli, rzekł: Żaden nie może dwóm panom służyć, gdyż albo jednego będzie miłował a drugiego znienawidzi, albo jednego trzymać się będzie a drugim pogardzi. Tak też równie nie możecie oraz służyć Bogu i mamonie. Kto służy mamonie, ten dzień i noc jedynie o tem myśli, jakby ile najwięcej bogactw i dóbr mógł zgromadzić, i majątek swój pomnożyć. Całe jego serce przywiązane jest do doczesności, a temi chciwemi myślami ani na chwilę zatrudniać się nie przestawa. Z niemi wstaje ze snu i z niemi zasypia. Zamiast, iżby każdego poranku podnosił swą myśl do Boga, wzrok jego ocięzał i przyslepiony obraca się na szkatułę złotem naładowaną. A tak pierwszą jego myślą przy obudzeniu się, nie jest Bóg, ale pieniądze, bo gdzie jest skarb jego, tam i przy nim serce jego przebywa. Niema nic tak świętego i uroczystego ani na niebie ani na ziemi, czego by nie pohanbił ten, który chciwością bogactw jest zajęty. Kto przed bożyszczem mamony niewolnicze kolano swoje ugina, ten prawdziwego Boga uwielbiać w duchu i prawdzie nie jest w stanie. Mamonie i Bogu służyć razem nie można. Prawdziwie! kto zbyt przywiązany jest do doczesności, ten Boga z ca-

tego serca i ze wszystkich myśli kochać nie może. Kto zbyt przywiązany jest do doczesności, ten nie ma czasu, aby myśl swoją Bogiem zatrudnił. Kto zawsze o pomnożeniu dóbr ziemskich tylko myśli, ten żadnego uczucia nie ma dla dóbr wiecznych. Kto coraz bardziej chce być bogatszym, dla tego ani dobroczynność ani jakakolwiek inna cnota żadnego nie ma powabu. A kto raz tylko odważył się w tym widoku na niesprawiedliwy uczynek, temu wszystkie inne zbrodnie do wykonania są łatwe. Usługa mamonie z usługą Bogu żadnego związku mieć nie może „Nie możecie razem służyć Bogu i mamonie.“

Sprawiedliwie w téj mierze powiada apostoł Paweł święty, gdy mówi: Którzy chcą być bogatemi, wpadają w pokuszenie i sieci i w wiele szkodliwych pożądliwości, które człowieka do upadku prowadzą, albowiem chciwość jest szczepem wszelkiego złego; a łakomy nie ma udziału w królestwie Chrystusa i Boga. (1. Tym. 6. — do Efez. 5. 5.) Niechże więc ta niebezpieczliwa chciwość bogactw nieogarnia nasze serce, bo co pomoże człowiekowi, chociażby cały świat pozyskał, jeżeli uszczerbek na duszy swojej poniesie. Nago przyszliśmy na świat, i nic z sobą do grobu nie weźmiemy, zbytnia więc troskliwość o dostatki doczesne nie tylko, że jest nam niepotrzebna, ale nawet stać się może szkodliwą, a gdy tyle mamy, i tyle zarobić możemy, co nam do utrzymania naszego życia konieczne jest potrzebnem, niech nas myśl o pomnożeniu bogactw nieodręczy.

Ad 2. Aby kto nierozumiał fałszywie, że Jezus Chrystus przez te wyrazy, któremi zaleca, iżby się nie troszczyć o jadło i odzienie, zaleca zupełnie opuścić się w pracy mając to przekonanie, że tym sposobem zaopatrzony będzie we wszystkie potrzeby życia, należy wiedzieć, że to Jezus Chrystus powiedział o zbytecznych tylko troskach a nie o przyzwoitem staraniu się utrzymania życia. Do tych tylko, których myśl ustawicznie zajęta jest smaczniemi potrawami i boga-

tym ubiorem, do tych służą te słowa, gdyż pracowity i zdatny człowiek potrafi się bez trosków uczciwie żywić i przyzwolicie do stanu swego przydziać. Zbyteczna zatem tylko troskliwość jest naganna, gdyż przez nią staje się człowiek niespokojnym i niekontentnym z swego losu, który mu Bóg przeznaczył, martwi się widząc niedopełnione swe życzenia, a zatrudniając myśl kłopotliwemi chęciami, zapomina o Bogu i o powinnościach swoich. Ten, który nas stworzył, którego codzienna opatrność zaspokojenie potrzeb naszych cudownie obmyśla, którego oko bezprzestannie czuwa nad nami, nie da nam ani z głodu ani z niedostatku zaginać, jeżeli przyłożywszy pilną rękę do pracy, na błogosławieństwie jego całą ufność naszą położymy. Ponieważ wierzymy w prawdziwego Boga, który jest wszechmocnym i dobrotliwym, przeto wszelka wątpliwość ze strony jego opatrności, byłaby bluźnierczą myślą i podobnemi bylibyśmy do pogan, którzy niedoskonałości bóstwom swoim przypisują. Nazywamy Boga oycem naszym, mieymy więc w nim pełną nadzieję, że nas swe dzieci nieopuści; a jeżeli niekiedy przykre doświadczenia na nas spadną, i w ten czas miemy to przekonanie, że oyciec chociaż karze, ani głodem nieumorzy, ani nas z nieodbitych potrzeb do życia wyzuje. Ten tylko doświadczy ciężkiej jego ręki nad sobą, kto w nim zaufania niepołożył, ten tylko w nadziejach swoich zawiedziony zostanie, który dopełnienie swych życzeń w obłudnym i przewrotnym świecie upatrywał.

Ad 5. „Szukaycie nayprzód królestwa Bożego i sprawiedliwosei jego, a to wszystko będzie wam przydano.“

Pełne znaczenia są te wyrazy Zbawiciela, i uczą nas, że naypiérwszém staraniem naszym byđz powinno, abysmy wszelkiemi zdolnościami naszemi usiłowali o nabycie wiecznego zbawienia. Dusza jest szlachetniejszą częścią naszej istoty, nizeli ciało, które się wproch rozsypie i zniszczeje, dla duszy naszej poniośł

Jezus Chrystus mękę nayokropnieyszą i przelał krew swoją, dla nięć przeznaczone są przybytki wieczne, przeto jęć zbawienie naybardzięć nas obchodzić powinno. Szukaymy nayprzód krolestwa Bożego i sprawiedliwosci jęć, a reszta poddana nam będzie. — W tenczas gdy się zaopatrzymy w cnoty, gdy prawdziwa miłość Boga serca nasze zajmować będzie, gdy zupełnie doskonałemi podług przepisów wiary i moralności będziemy ludźmi, w tenczas spodziewać się możemy, że nam na niczem zbywać nie będzie. Bądźmy tylko bogoboynemi, sprawiedliwemi i cnotliwemi ludźmi, wypełniaymy wiernie to wszystko, czego po nas wiara i obowiązki stanu naszego wymagają, niedaymy się pociągnąć do żadnęć niesprawiedliwosci i grzechu, nieodstępuyemy drogi zakonu świętego, kochaymy Boga nadewszystko z całego serca a bliźnich jak nas samych, a możemy bydz pewnemi, że Bóg zamysłem i usiłowaniom naszym pobłogosławi, że jęć opatrzność święta nad nami się okaże. „Szukaycie nayprzód krolestwa Bożego i sprawiedliwosci jęć, a to wszystko będzie wam przydano.“

II. Kazanie.

O miłości ku Bogu.

Text: Żaden nie może dwóm panom służyć.
(Mateusz 6. 24.)

Kto świat kocha, ten Boga kochać nie może. Pod nazwiskiem świata rozumiem tu z Janem świętym pożądliwości ciała, miłość zbyteczną rzeczy doczesnych i zatopienie się w zmysłowych uciechach. Z tąd wynika ta prawda.

1. Ze Boga całym sercem i nadewszystko kochać powinniśmy.
2. Ze nad Boga nic w świecie przekładać niepowinniśmy.

III. K a z a n i e.

O cudach przyrodzenia.

Text: Patrzcie na lilie polne.. ani Salomon we wszystkiej chwale swej niebył odziany jako jedna z tych. (Mat. 6.)

Rozważanie cudów przyrodzenia, jest bardzo pożyteczną rzeczą dla człowieka, albowiem:

1. W nich poznawać się daje wszechmocność i potęga Boga.
 2. W nich poznawać się daje mądrość i dobroć Boga.
-

IV. K a z a n i e.

O zbytecznej troskliwości o wyżywienie,

Text: Nie troszczcie się mówiąc: co będziemy jedli, albo co będziemy pili, albo czym się będziemy przyodziewać. (Mat. 6. 31.)

Zbyteczna troskliwość o wyżywienie usuniętą być powinna; gdyż

1. Jest nierozumną.
 2. Jest niechrześcijańską.
-

V. K a z a n i e.

O ufności w Boga.

Text: Oyciec wasz w niebie wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. (Mat. 6. 32.)

Naymocniejszą pobudką, abyśmy zaufali w pomocy Boga, jest:

1. Wszechwiedomość Boska.
 2. Oycowska dobroć Boska.
-

VI. K a z a n i a.

O staraniu się o żywność.

Text: Jak wyżey. (Mat. 6. 32.)

Jak się o utrzymanie życia naszego i o potrzebną żywność starać powinniśmy?

1. Z zaufaniem w pomocy Boga.
2. Bez uszczerbku naszej duszy.

VII. K a z a n i e.

O próżności w ubiorach.

Text: O odzieniu dla czegoż się troszczycie.
(Mat. 6. 28.)

Próżność w ubiorach jest dla prawowiernego chrześcianina bardzo nieprzyzwoitą.

1. Z jakiego źródła ta próżność wynikać zwykła.
2. Do czego ta próżność zwykła bywać pobudką.

VIII. K a z a n i e.

O staraniu się o zbawienie duszy.

Text: Szukajcie nayprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego. (Mat. 6. 33.)

Dla czego naywiększe staranie o zbawienie duszy naszej przykładać powinniśmy.

1. Gdyż zbawiając duszę nabywamy naywiększe i nieporównane z niczem dobro.
2. Gdyż utracając zbawienie duszy, nic nam światowe dobra niepomogą.

IX. K a z a n i e.

W téjże saméj materyi.

Text: Jak wyżej (Mat. 6. 33.)

Utraciwszy duszę, nic okropniejszego człowieka trafić niemoże.

1. Gdyż dusza jest nieśmiertelną.
 2. Gdyż z piekła nie ma żadnego wybawienia.
-

X. K a z a n i e.

O korzyściach cnoty.

Text: Szukaycie nayprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano. (Mat. 6. 35.)

Cnota przynosi dla człowieka wielorakie i niezawodne korzyści.

1. Przedłuża życie.
2. Utrzymuje zdrowie.
3. Skarbi nam szacunek u ludzi pocziwych.
4. Zabespacza nam przyzwoite wyżywienie.

XLII.

NA NIEDZIELĘ PIĘTNASTĄ PO ŚWIATKACH.

A. Ewangelia Ś. Łukasza w r. 7. 11 — 16.

Onego czasu szedł Jezus do miasta, które zowią Naim, a z nim szli uczniowie jego i rzesza wielka. A gdy się przybliżył ku bramie mieyskiej, oto wynoszono umarłego syna jedynego matki jego, a ta była wdowa, a rzesza wielka mieyska szła z nią, którą wyrzawszy Pan ulitował się nad nią i rzekł jej: Nie płacz. I przystąpił i dotknął się mar (a ci co niesli stanęli) i rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię, wstań. I usiadł ów, który był umarły i począł mówić; i dał go matce jego. I zdjął wszystkich strach i wielbili Boga mówiąc: Ze prorok wielki powstał między nami, a iż Bóg nawiedził lud swój.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. H O M I L I A.

Text: Jezus szedł do miasta, które zowią Naim. (Łuk. 7. 11.)

Jak Jezus Chrystus pewnego młodzieńca, który był jedynym synem pewnej wdowy w mieście Naim mie-

szkającéy, cudowną swą mocą w jednym momencie z martwych wskrzesił, to jest treścią dzisiejszéy ewangelii świętéy. Zastanowiwszy się nayprzód nad związkiem i okolicznościami tego cudownego zdarzenia, wybierzemy z niego zbawieune dla siebie uwagi.

1. Objaśnienie ewangelii.

Uwolniwszy Jezus Chrystus w Kafarnaum człowieka od trądu, którym był zarażony, przywrócił w témże mieście śmiertelnie chorującemu słudzę setnika zwątpione już zdrowie, uzdrowił świekrę Piotrową od febrы, i nad wielu innemi cierpiącemi okazał swoją moc cudowną. Te dzieła rzadkie i nadprzyrodzone zwabiły do niego wielką liczbę ludu, któremu opowiadał słowo zbawienia i nauczał prawd wiecznych. Przywiązanie tego ludu tak wielkie było ku niemu, iż go z Kafarnaum wypuścić nie chciano, ale Jezus oświadczył im otwarcie, że i innym miastom i okolicom obowiązany jest opowiedzieć i ogłosić wiadomość o zbliżającém się królestwie boskiem. Opusciwszy zatem miasto Kafarnaum udał się do okolicznych miast i miasteczek galilejskich, a uczniowie jego towarzyszyli mu w téj ewangelicznéy podróży. Tak też przyszedł do miasteczka Naim przy górze Tabor leżącego, i gdy się do bramy mieyskiey przybliżał, wynoszono właśnie na ówczas umarłego młodzieńca, który był jedynym synem pewnéy wdowy w tém miasteczku mieszkającéy. Można sobie wyobrazić żal i strapienie téj nieszczęśliwéy kobiety. Na tym synie polegała po śmierci męża cała jéy nadzieja, że będzie podporą jéy starości, spodziewała się, że na stare lata swoje silną i wdzięczną ręką synowską wspierana, będzie mogła zażyć potrzebnego wypoczynku, i nie będzie miała potrzeby u obcych ludzi szukać wsparcia i pomocy; a teraz wszystkie jéy nadzieje i słodkie wyobrażenia spełzły na niczem; śmierć wydarła jéy męża i syna; widziała się samotną i opuszczoną na świecie, zatem łzy jéy i płacze były sprawiedliwe. Sąsiedzi téj wdowy, współmieszkańcy Naimscy, dzieląc z nią jéy smutek, towa-

rzyszli licznie zebrani tęj smutnej ceremonii pogrzebowej. Uyrzawszy Jezus we łzach tonącą ową niewiastę i ulitowawszy się nad jej nieszczęśliwym stanem, przystąpił ku niej i rzekł: Niewiasto! nie płacz! Jezus nie potępiał jej łzy ani przyganiał jej płaczowi, ale przez te wyrazy chciał jej dać do zrozumienia, że przyszedł otrzeć jej łzy bolesne i pocieszyć jej stroskane macierzyńskie serce. Kazawszy zatrzymać się orszakowi pogrzebowemu, przystąpił do mar, na których zwłoki młodzieńca były złożone, gdyż w owych czasach trunny zamknięte nie były w używaniu, jak i dotąd żydzi bez trunien chować się zwykli, i dotknąwszy się umarłego rzekł: „Młodzieńcze! tobie mówię, wstań!“ Ledwo co tylko Jezus te słowa wymówił, natychmiast młodzieniec ów umarły otworzył oczy, i podniósłszy się o swej sile, usiadł na marach i począł mówić z przytomnemi, a tak cudownie wskrzeszonego oddał go Jezus uradowanej matce. O jak wspaniały dowód wszechmocnej i boskiej potęgi okazał Jezus w tém dziele, i przekonał, że jest panem życia i śmierci, że jest Bogiem prawdziwym! Wszyscy przytomni temu dziełu, tak ci którzy z Jezusem przybyli, jak i ci, którzy pogrzebowi towarzyszyli, widząc ożywionego umarłego, napełnieni zostali przestachem i zdziwieniem. Po niejakięj chwili ochłonawszy z przełęknięcia, i uznając w tém dziele moc boską podnieśli głos wielki ku niebu i mówili: „Ze wielki prorok powstał między nami a iż Bóg nawiedził lud swój.“ Ten odgłos, iż dawno obiecany prorok czyli Mesyas po między ludźmi zawitał, rozszerzył się z tego miejsca po całym kraju Judzkim i po okolicznej krainie żydowskiej.

Uważmy zatem jakie nam ewangelia dzisiaj niesie
2. Zbawienne uwagi.

a) Nayprzód zastanawiając się nad Jezusem, widzimy tu

α) Jego czynną litosć na widok strapionej i nieszczęśliwej niewiasty.

β) Jego skuteczną i w przyzwoitym czasie daną pomoc.
γ) Jego władzę boską, przez którą wskrzeszając umarłego, okazał, że był panem życia i śmierci, że był prawdziwym Bogiem.

b) Powtórę, zastanawiając się nad ową wdową, widzimy:

- α) Że po utraپieniu doświadczoném radości następować zwykły.
- β) Że Bóg jest oycem wdów i sierót.
- c) Zastanawiając się nad młodzieńcem te zbawienne dla siebie uczynić możemy uwagi.
 - α) Młodzieniec umarły, jak ostrzegającym jest przykładem dla lekkomyślnej młodzieży.
 - β) Zmartwych wskrzeszony młodzieniec, jak mocnym dowodem nieśmiertelności duszy.

Nakoniec uwaga nad rzeszą zgromadzoną przy pogrzebie, przypomina nam usługę chrześcijańską, którą bliźnim naszym po ich śmierci wykonywać powinniśmy, i wylanie serca wdzięcznego uwielbiającego cudowną potęgę Boga.

II. K a z a n i e.

O ślepym trafunku.

Text: Gdy się przybliżył ku bramie mieyskiej, wynoszono umarłego. (Łuk. 7. 12.)

Był ci to ślepy przypadek, iż właśnie w tym czasie, gdy Jezus wchodził do miasta, wynoszono przez bramę miasta Naim umarłego, lub nie? — Nie! bo we względzie Boga nic nie ma trafunkowego.

1. Wyroki Boga są od wieków przejrane, i Bóg wie już pierwéy, co się stać ma.
2. Wyroków Boga nic odmienić nie może.

III. K a z a n i e.

O pogrzebieniu umarłych.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 7. 12.)

Ciało ludzkie, jako z ziemi początek swój biorące, w ziemię i proch rozsypać się musi. Przysługa, która umarłym oddajemy przez pogrzebienie ich ciał, przez religią świętą jest nakazana.

1. Oddajemy ziemi, co jest ziemskiego.
2. Polecamy ducha Bogu, który od Boga wyszedł.

IV. K a z a n i e.

W teyże saméy materyi.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 7. 12.)

Jak się przy pogrzebieniu umarłych zachować powinniśmy?

1. Tak aby to i zeszyłm z tego świata.
2. I nam jeszcze żyjącym na zbawienie duszy wyysdź mogło.

V. K a z a n i e.

O korzyści znaydowania się przy pogrzebie.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 7. 12.)

Znaydując się przytomnemi na pogrzebie którego-kolwiek z bliźnich naszych, wielorakie z tąd dla nas wynikają korzyści:

1. Wypełniamy uczynek miłosierny przez religią nakazany.
2. Uczymy się, że wszystko jest znikome i krótkotrwałe.
3. Przypominamy sobie ostateczny każdego człowieka koniec.

VI. K a z a n i e.

O chrześcijańskiéy litości.

Text: Uyrzawszy Pan ulitował się nad nią i rzekł jéy: Nie płacz! (Łuk. 7. 13.)

Na wzór Zbawiciela Pana naszego najsświętszego prawodawcy, który miał litość nad każdym cierpiącym

człowiekiem, powinniśmy i my jako wyznawcy jego nauki mieć litość nad cierpiącemi braćmi naszemi. Litość zaś ta powinna być:

1. Rzetelna.
 2. Czynna.
-

VII. K a z a n i e.

O żałobie za umarłych.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 7. 12.)

Co rozumieć mamy o żałobie za umarłych.

1. Nie jest zabroniono okazywać szczerego żalu za umarłych.
 2. Lecz ta żałoba niepowinna być zbyt uczynna i niepomiarowana.
-

VIII. K a z a n i e.

O zgodności mowy z uczynkami i myślami.

Text: Młodzieńcze, tobie mówię, wstań!

Wszystko, czegokolwiek tylko Jezus nauczał, toż samo osobiście wykonywał. Dowody o tém daje nam dzisiejsza ewangelia święta.

1. Jezus nauczał miłości bliźnich — o jak pięknie i czynnie okazał ją względem wdowy Naimskiej.
 2. Jezus uczył o zmartwychstaniu ciał — i dowiódł téj prawdy wskrzeszeniem młodzieńca.
-

IX. K a z a n i e.

O śmierci i zmartwychwstaniu.

Text: Usiadł ów który był umarły i począł mówić. (Łuk. 7. 15.)

Śmierć i zmartwychwstanie, oba te przedmioty nastroją nam zbawienne uwagi.

1. Śmierć ciała — jest duchownym obrazem martwo-
ści duszy grzesznej.
 2. Zmartwychwstanie ciała — jest obrazem ożycia
duszy przez pokutę.
-

X. K a z a n i e.

O dzieleniu radości na widok szczęścia bliźnich.

Text: Wielbili Boga mówiąc: Ze prorok wielki powstał między nami, a że Bóg nawiedził lud swój. (Łuk. 7. 16.)

Jak powinniśmy okazywać szczerą radość, gdy się nam szczęście bliźnich naszych widzieć przydarzy.

1. Przezto, gdy im z całego serca losu pomyślnego życzyńy.
 2. Gdy za ich szczęście Boga wielbimy i jemu dziękujemy.
-

XLIII.

NA NIEDZIELĘ SZESNASTĄ PO ŚWIĄTKACH.

A. Ewangelia Ś. Łukasza w r. 14. 1 — 11.

W owym czasie, gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego faryzeusza w sabbath jeść chleb, a oni go podstrzegali, oto człowiek niektóry opuchły był przed nim. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł do biegłych w zakonie i faryzeuszów, mówiąc: Godzili się w Sabbath uzdrawiać? lecz oni milczeli: a on ująwszy uzdrowił go i odprawił. A odpowiadając rzekł do nich: jeżeli którego z was osieł lub wół wpadnie w studnię, czyliż wnet go niewyciągniecie w dzień sobotni? I nie mogli mu na to odpowiedzieć. I powiedział też podobieństwo do zaproszonych, przypatrując się, jako pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: Gdy będziesz wezwany na gody, nie siadajże na pierwszym miejscu, aby śnadsz pocziwszy nad ciebie nie był wezwany od niego, a przyszedłszy ten,

który ciebie i onego wezwał, nie rzekł ci: Day temu miejsce. Wtedybyś ze wstydem usiadł na ostatniem miejscu. Ale gdy będziesz wezwany, idź i usiadź na poszedniem miejscu, że gdy przyydzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu, posiądź się wyżej. Wtedy będzie tobie chwała przed spółem siedzącymi. Bo wszelki co się wynosi, znizony będzie, a kto się uniza, wywyższony będzie.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. H O M I L I A.

Text: Gdy Jezus wszedł do domu jednego przednieyszego faryzeusza, w sabbath jeść chleb, oni go podstrzegali. (Łuk. 14. 1.)

Dzisieysza ewangelia święta zawiera w sobie dwa znakomite zdarzenia z życia Jezusa Chrystusa. Nayprzód opowiada nam, pod jakimi stosunkami uzdrowił Jezus Chrystus opuchłego człowieka, powtóre, jak dobitnie napominał, aby wystrzegać się pychy a zamiłować pokorę. Oba te przedmioty dają nam mocną pobudkę do zbawiennych uwag, to jest:

1. Uzdrawienie opuchłego.

2. Zalecenie pokory.

Ad 1. Czym byli faryzeusze i pismienni zakonni, o tém wielokrotnie już powiedziałem, i jak spodziewam się, dokładnie nam już jest wiadomém. Oni byli najzawziętшими nieprzyjaciołmi Jezusa, i życzyli sobie wyzuc go z życia. Dawali przeto pilną uwagę na wszystkie jego kroki i czynności, na wszystkie jego mowy i działania, ażeby go w czemkolwiek podchwycić, z czegooby zarzut uczynić mu mogli. Jego sprawiedliwym i mądrym mowom, podsuwali przewrotne zupełnie znaczenie, a jego naydobrotliwsze sprawy liczyli pomiędzy przestępstwa i uchybienia. Ich złość aż tak daleko ku niemu posunęła się, iż, gdy Jezus podczas pewnego sabbatu chorego człowieka cudownie

przed ich oczyma uzdrowił, nazywali go gwałcicielem sabbatu i zuchwałym przestępcą prawa Bożego. On jest gwałcicielem sabbatu, mówili, i dla tego zabić go potrzeba. (Jan. 5. 1 — 16.) Co więcý samym chorym i cierpiącym ułomnym kalekom czynili przykre wyrzuty, gdy się w dzień sabbatu do Jezusa zbliżali, aby ich od niemocy i cierpień boską swoją siłą wybawił. (Łuk. 13. 10 — 14.) Jezus zaś, który przyszedł na ten świat, aby dawał świadectwo o prawdzie, zbijał ich złośliwe i nikczemne zarzuty, mocnymi dowodami swej boskiej mądrości. (Łuk. 13. 15 — 17. = Jan. 5. 17.) Takież same zdarzenie opowiada nam ewangelia dzisiejsza. Jezus przyszedł w dzień Sabbatu do jednego z przedniejszych faryzeuszów, będąc zaproszony na obiad.

Faryzeusza owego, nazywa ewangelia dzisiejsza jednego z przedniejszych faryzeuszów, albowiem ten był członkiem wysokiej rady w Jerozolimie. Zaprosił on Jezusa w dzień Sabbatowy do siebie do stołu, gdyż w tych dniach zwykli faryzeusze jadać wspañiałey i kosztowney; niby to dla lepszego uczczenia Sabbatu. Zaproszenie to stało się pod postacią przyjaźni i serdeczności, ale w istocie powodem do niego były złośliwe i podstępne zamysły. Zamiarem bowiem było faryzeuszów, czyli przynajmniej przy téj okoliczności nie uda im się odkryć w Jezusie jaką słabą stronę, gdyż wyobrażali sobie, że powszechnie przy ucztach, człowiek bywa weselszych i wolniejszych myśli, mówi i czyni częstokroć to, czego by gdzie indziej ani mówił ani czynił, i nadaje na wszystkie swe słowa baczney i surowey uwagi. Kto więc, myslili sobie, może go tam naylepiej złowimy, może co na nim postrzeżemy, z czego byśmy mu sprawiedliwy zarzut uczynić mogli.

I w rzeczy samej, te były ich zamysły, albowiem ewangelia święta wyraźnie powiada, że go podstrzegali w mowie i czynnościach. Dawali pilną uwagę na wszystko, cokolwiek mówił i czynił, aby go w czémkolwiek podchwycić mogli. Pomiedzy innemi zasadz-

kami, ułożyli sobie i to, aby mu pod ten czas właśnie, gdy się w domu faryzeusza znajdować będzie, przyprowadzono człowieka opuchłego, czyli na wodną puchlinę chorującego. Przewrotni faryzeusze byli ciekawymi, co też Jezus przy tej okoliczności uczyni, czy go uzdrowi lub nie. Bydź może, mniemali sobie, że go niebędzie chciał uzdrowić, przez wzgląd iż niecierpimy aby w dzień Sabbatu tym się zatrudniano, gdyż będąc uczestnikiem uczyty, niezechce zapewne przedsięwziąć to, coby się gospodarzowi domu niepodobowało, coby nas i jego obrazić mogło; a tym sposobem okazemy mu, że jego sprawy nie mają z sobą zgodności, gdy raz w Sabbat uzdrawia chorych a drugi raz nie. Tak lub podobnie przemysłali złośliwi faryzeusze w celu podchwycenia Jezusa w mowie i sprawach.

Jezus, jako Bóg znający wszystkie tajniki serca ludzkiego, przejrzał ich myśli, i dla tego zniweczając od razu ich złośliwe zamiary, zapytał ich się: Godzili się w Sabbat uzdrawiać? a gdy ci na to niespodziewane zapytanie spółnie milczeli, nie czekając dłużej na odpowiedź, dotknął się chorego, i uzdrowiwszy go w momencie, odeysć mu kazał. Ten dowód oczywisty boskiej mocy powinien był bydź przekonywającą odpowiedzią na zapytanie Jezusa, atoli faryzeusze przeciwnego zupełnie byli wyobrażenia, dla tego też dla odkrycia mylności ich zdania rzekł Jezus dalej: Jeżeli którego z was osieł lub wół wpadnie w studnię, czyliż wnet go niewyciągniecie w dzień sobotni? Właśnie jak gdyby mówił: Wy faryzeusze i doktorowie zakonni, nauczacie sami, że w dzień sabbatu wolno jest pewne czynności sprawować, że nawet wolno jest ratować bydłę, gdyby się to w niebezpieczeństwie życia znajdowało, i nawet sami to czynicie. Dla tego też, gdy wasz osieł albo wół wpadnie do dołu wodą napełnionego, albo do cysterny, nie zaniedbujecie go choćby w dzień sobotni wyciągnąć z dołu, a dla czegoż niewolnoby było przynieść ulgę cierpiącemu człowie-

kowi w dzień sabbatu, który przecież większy jest wartości niż bydłę, gdyż jest na podobieństwo Boga stworzony i jest współbratem waszym. Na tę mowę nie mogli mu nic odpowiedzieć i zapłonili się wstydem. — Z tego pierwszego przedmiotu dzisiejszej ewangelii świętej, zobaczmyż jakie dla nas wynikają Zbawienne uwagi.

Nayprzód nad postępkami faryzeuszów.

- a) Jeden z nayznakomitszych faryzeuszów zaprosił Jezusa do siebie do stołu. Ktoby tu mógł myśleć, że w tém zaproszeniu ukrywał się cel złośliwy? Prosić kogo na obiad do siebie, jest znakiem nie tylko szacunku, ale i miłości i przywiązania. Jednak faryzeusze chwyтали się różnych sposobów dla dopięcia swych złośliwych względem Jezusa zamiarów. Im nic nie było świętego, czegoby w tój mierze nadużyć nie śmieli, byle tylko złość swoją nad Jezusem wyrzucić mogli; dla tego też prawa gościnności były od nich znieważone i nadużyte. Naymils! kto wie, może i w gronie terażniejszych chrześcian mieszczą się podobni faryzeusze. Czyli i do dziś dnia nie zdarzają się takowe zaproszenia, które pod pozorem przyjaźni czynione bywają w złych i nikczemnych zamiarach, dla odkrycia w kim słabej strony i pociągnięcia go do upadku? Precz z takim faryzeuszostwem! Rzetelna miłość, szczerą przychylność, nieobłudna otwartość i prawdziwa przyjaźń niechay panuje w naszych towarzystwach.
- b) Faryzeusze, jak mówi dzisiejsza ewangelia święta, podstrzegali go pilnie. Przykładali wszelkiey pracy i usilności, aby cokolwiek bądź w osobie Jezusa nagannego znaleźć mogli. Co za przekłeta nienawiść tych złośliwców. Lecz cóż? czyliż ta niegodziwa nienawiść śledząca nayskrytsze ułomności bliźnich nie panuje pomiędzy ludźmi dzisiejszego wieku? Niesąż jeszcze takowi podstrzegacze i śledzcy, którychby do owoczesnych faryzeuszów przy-

równać można? Jakże to wielu chrześcian nie czynią sobie z tego żadnego grzechu, gdy podstrzegając swych bliźnich chcą w nich odkryć ułomności godne nagany, aby potem przed innemi wyjawić je mogli.

- c) Faryzeuszowie sądzili, iż to jest wolno i prawem dozwolono, podczas sabbatu ratować bydłę, któreby niebezpieczeństwu życia podpadło! ale nieszczęśliwemu człowiekowi dopomóż w dzień sabbatu, niebezpiecznie chorującemu podać w tym dniu świętecznym skuteczną pomoc, to było w ich oczach niegodziwem i zwało się zgwałceniem sabbatu. O przewrotni! lecz i do tych czas są ludzie im podobni. Jakże to wielu więcej starania i pracy dokładają, gdy im bydłę zachoruje, niżeli gdy człowiek w chorobę popadnie. Dla ratunku pierwszego nieszczędzą ani mozołu ani wydatku, gdy drugi zupełnie od nich bywa zapomniany.

Powtóre, nad postępkami Jezusa.

- a) Jezus, zaproszony od jednego z przedniejszych faryzeuszów w dzień sabbatu do stołu, przyjął to zaproszenie, chociaż wiedział dobrze, że nieszczere przeciwko niemu postępowano, że zamysłem było nieprzyjaciół jego podchwycić go w mowie i wprowadzić go w nieznacznie zastawione sidła. Lecz właśnie z téj okoliczności chciał im dać dobrą naukę i okazać im przewrotność ich serca; albowiem Jezus przyszedł na ten świat szukać i zbawić, co już było zgineło. Obyśmy i my nieopuszczali wszelkie zdarzenie, gdziekolwiek dla chwały Boga i zbawienia bliźnich naszych działać możemy, objaśniając błędzących, napominając nieostróżnych, zawieszając usta bluźniercom i t. p.
- b) Jezus wykrył błąd faryzeuszów w nader łagodnym i delikatnym sposobie, albowiem dla zniweczenia ich złośliwych zamiarów nic innego im niepowiedział prócz owych dwóch zapytań: Godzili się w sabbath uzdrawiać? i jeżeli którego z was etc.

Uczmy się z tego przykładu Jezusa, jak z naszymi nieprzyjaciółmi, w celu ukazania im drogi zbawiennéj, postępować powinniśmy.

- c) Jezus poświęcił dzień Sabbatu przez uzdrowienie chorego człowieka. Również i my niemożemy nic zbawienniejszego w dni uroczyste i święteczne uczynić, jak gdy te dni chwale Boga i dobru bliźniego naszego poświęcamy.

Ad 2. Zalecenie pokory.

W drugiey części dzisiejszéj ewangelii świętey, słyszeliśmy, jak Jezus przyganiał pysznym i dumnym ludziom, zalecając im pokorę. Powód do tego dała następująca okoliczność: Właśnie w ten czas, gdy się Jezus znajdował w domu owego znakomitego faryzeusza, i gdy zasiadano do stołu, spotrzegł, iż jeden przed drugim z zaproszonych gości ubiegał się o zajęcie lepszego miejsca u stołu; a tak, jak Jezus żadnéj okoliczności nieopuszczał, z któreyby mógł zbawienną dać naukę, tak i tu podobnie uczynił, mówiąc: Gdy będziesz wezwany na gody, nie siadajże na pierwszém miejscu, aby snadź pocciwszy nie był wezwany od ciebie, a przyszedłszy ten, który cię i onego wezwał, nie rzekł ci: Daj temu miejsce. Wtedybyś ze wstydem usiadł na ostatniém miejscu. Ale gdy będziesz wezwany, idź i usiadź na posłedniém miejscu, że gdy przyydzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu! posiądź się wyżej. W tedy będzie tobie chwała przed społem siedzącymi. Znaczenie tych wyrazów jest jasne i niepotrzebuje żadnego tłumaczenia, dla tego też kończę słowy Jezusa: Wszelki co się wynosi, znizony będzie, a kto się uniza, wywyższony będzie. Tę świętą i nieomylną prawdę potwierdzają liczne przykłady, mianowicie, upadek pysznych Aniołów, upadek pierwszych rodziców naszych, którzy za poduszczeniem szatana chcieli być Bogu podobni, los Amana, Nabuchodonozora, Holofernesa, Goliata, i t. p. Kto się uniza, wywyższony będzie. Stwierdzenie tey prawdy widzimy w życiu Józefa zaprzedanego

do Egiptu, w Dawidzie Królu, w Esterze, a mianowicie w Najsświętszhey Maryi pannie, która nad chory anielskie wyniesioną została. A czegoż nas w tey mierze naucza codzienne doświadczenie? oto to: że pyszny człowiek na pogardę i niechęć a pokorny na szacunek i miłość u współbliznich swoich zarabia.

II. K a z a n i e.

O podstrzeganiu innych.

Text: Oni go podstrzegali. (Łuk. 14. 1.)

Nauka o fałszywości ludzkiey w celu podstrzegania innych.

1. Na czém się ta fałszywość zasadza.
 2. Z jakiego źródła pochodzić zwykła.
 3. Do czego prowadzi.
-

III. K a z a n i e.

O zachowaniu się chrześcianina w czasie uczty.

Text: Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego faryzeusza w sabbat jeść chleb. (Łuk. 14. 1.)

Jak się chrześcianin prawowierny w czasie uczt towarzyskich zachowywać powinien?

1. Z serdeczną otwartością względem współsiedzących.
 2. Z uszanowaniem względem Boga.
 2. Z umiarkowaniem i wstrzemięźliwością względem siebie samego.
-

IV. K a z a n i e.

O obchodzeniu dni świątecznych.

Text: Ująwszy, uzdrowił go i odprawił. (Łuk. 14, 4.)

Na wzór Jezusa, który przez miłosierne uczynki dzień Sabbatu poświęcił, starać się powinniśmy po-

dobnemi uczynkami święcić dnie nasze uroczyste.
To jest:

1. Przez nasycenie głodnych.
 2. Przez pocieszenie stroskanych.
 3. Przez nauczenie niewiadomych.
-

V. K a z a n i e.

O bojaźni ludzkiej.

Text: Jak wyżej. (Łuk. 14. 4.)

Z przykładu Jezusa Chrystusa uczymy się, jak mamy przewycięzać bojaźń ludzką. Do czego prowadzi bojaźń ludzka?

1. Do zaniedbania wielu dobrych uczynków.
 2. Do popełnienia wielu złych uczynków.
-

VI. K a z a n i e.

O bronieniu wiary świętej.

Text: Godzili się w Sabbat uzdrawiać?
(Łuk. 14. 2.)

Przeciwko bluźnierców i prześladowców, bronić powinniśmy wiarę świętą.

1. Przez umiarkowane i cnotliwe życie.
 2. Przez wierne zachowanie przepisów wiary świętej.
 3. Przez szacunek dla niej wszędzie i zawsze okazywany.
-

VII. K a z a n i e.

O wyniosłości.

Text: Pierwsze siedzenia obierali. (Łuk. 14. 7.)

Pysznego człowieka, poznać można z jego postępków i zamysłów.

1. Postępkami swemi pragnie się wynieść z pogardą innych.

2. Zamysły jego dążą do posiadania majątku i chwały światowej.
-

VIII. K a z a n i e.

O znamionach pokory.

Text: Gdy będziesz wezwany, idź i usiądź na
posledniem mieyscu. (Łuk. 14. 8.)

Znamiona pokory są widoczne, a między innemi
te celniejsze:

1. Gdy próżney chwały światowej nie szukamy.
 2. Gdy się z talentów i przymiotów naszych nie prze-
chwalamy.
 3. Gdy to, co w nas jest dobrem, łasce Boga przy-
pisujemy.
-

IX. K a z a n i e.

O skutkach pokory.

Text: Kto się uniza, wywyższony będzie.
(Łuk. 14. 11.)

Pokora czyni nas przyjemnemi:

1. W obliczu Boga i niebios.
 2. W obliczu ludzi pocziwych.
-

X. K a z a n i e.

O skutkach pychy.

Text: Kto się wynosi, znizony będzie.
(Łuk. 14. 11.)

Pycha czyni nas niemiłemi:

1. W obliczu Boga i niebios.
 2. W obliczu ludzi pocziwych.
-

XLIV.

NA NIEDZIELE SIEDMNASTĄ PO ŚWIĄTKACH.

A. Ewangelia Ś. Mateusza w r. 22. 34 — 47.

Onego czasu przyszli faryzeusze do Jezusa, i zapytał go jeden z nich zakonny doktor, kusząc go: Nauczycielu! które jest naywiększe przykazanie w zakonie? Rzekł mu Jezus: Będiesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego i ze wszystkięj myśli twojey. Toć jest naywiększe i pierwsze przykazanie, a wtore podobne jest temu: Będiesz miłował bliźniego twego jako samego siebie. Na tym dwoygu przykazaniu wszystek zakon zawisł i prorory. A gdy się faryzeuszowie zebrali, spytał ich Jezus mówiąc: Co się wam zdaje o Chrystusie, czyy jest syn? Rzekli mu: Dawidów. Rzekł im: Jakoż tedy Dawid w duchu zowie go panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu, siedź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły podnóżkiem nóg twoich. Jeżeli tedy Dawid zowie go panem, jakoz jest synem jego? a zaden nie mógł mu odpowiedzieć słowa, ani śmiał zaden od onego dnia więcej go pytać.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. H O M I L I A.

Text: Przyszli faryzeuszowie do Jezusa, i zapytał go jeden z nich: Nauczycielu! które jest naywiększe przykazanie w zakonie. (Mat. 22. 34.)

O czém nam dzisieysza ewangelia święta powiada, to zdarzyło się wkrótce po uroczystym wjeździe Jezusa do Jerozolimy, w ostatnich dniach przed jego bolesną męką. Nietylko ewangelista Mateusz ś. ale i ewangelisci święci Marek w r. 12 — 28. i Łukasz w r. 10. 16. opowiadają jednozgodnie o tém zdarzeniu w następującym związku i treści:

Saduceuszowie i faryzeusze byli za czasów Jezusa na dwie oddzielne główne sekty podzieleni, i chociaż się w zdaniach swoich pomiędzy sobą różnili, jednak zobopolne połączyli siły, i wspólnie Jezusa nienawidząc, naysrożey prześladowali.

Saduceusze, którzy nieśmiertelność duszy zaprzeczali i dla tego w zmartwychwstanie umarłych niewierzyli, przyszli jednego razu do Jezusa, i przełożyli mu do rozwiązania następujące zapytanie: Gdyby niewiasta, która miała siedmiu mężów, nakoniec sama umarła, do którego męża z tych przy zmartwychwstaniu należeć będzie? Ciemni i przewrotni ci ludzi mniemali, że Jezus nie będzie zdolnym rozwiązać to zapytanie, atoli Zbawiciel dał im tak stosowną i dowodną odpowiedź, iż się żaden z nich więcej nie odważył trudzić go zapytaniami. „Ci, rzekł, ktorzy z martwych powstają, nie żenią się, i podobnemi są aniołom i synom Bożym.“

Widząc to faryzeusze, jak Jezus Saduceuszów odpowiedzią swoją do milczeniu przymusił, zgromadzili się około niego, i jeden z nich uczony w zakonie, zapytał go się kusząc: Nauczycielu! które jest naypiérwsze i naywiększe przykazanie w zakonie? Jezus odpowiedział mu na to: Naypiérwsze przykazanie w zakonie jest to: Słuchay Izraelu, Pan i Bóg nasz jest jedynym Bogiem; będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiéy duszy twojéy i ze wszystkiéy myśli twojéy i ze wszystkich sił twoich. To jest naypiérwsze i naywiększe przykazanie. A drugie podobne temu; będziesz miłował bliźniego twego jak siebie samego. Żadne przykazanie nad to nie jest ani większe ani znaczniejszy, i na tym oboym zawisł cały zakon i prorocy. Usłyszawszy uczony ów tę odpowiedź Jezusa, rzekł: Mistrzu! wybornie i podług prawdy powiedziałeś, gdyż jeden jest tylko Bóg i innego nie ma prócz niego, a kochać go z całego serca i ze wszystkiéy duszy, a bliźniego jak siebie samego, więcej waży niżeli ofiara i całopalenia. Na te roz-

tropne oświadczenie, odpowiedział Jezus: Prawdziwie, ty nie jesteś dalekim od królestwa Bożego!

Udawszy się z tąd do kościoła, gdzie nauczał słowa Bożego, widząc się otoczonym od liczne go grona faryzeuszów, zapytał ich się: Cóż wam się zdaje o Chrystusie, czym jest synem? Odpowiedzieli mu, iż podług oświadczeń prorocत्व mający pochodzić z pokolenia Dawida, jest też i synem jego. Jakże więc, rzekł Jezus: może on być synem Dawida, kiedy Dawid mówiąc o nim w duchu powiada: Rzekł Pan Panu memu, siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twoje podnóżkiem nóg twoich. Jeżeli więc sam Dawid nazywa go swym panem, jakże może być jego synem? Na to nie mógł mu nikt odpowiedzieć i od tego dnia nieodwazył się nikt pytać go o co.

To jest całkowite i dokładne opowiedzenie podług świadectw świętych ewangelistów Mateusza, Marka i Łukasza; a przeto i treść dzisiejszey ewangelii na dwie części podzieloną być może, to jest:

1. Na pytanie faryzeusza Jezusowi zadane, i na
2. Pytanie, które Jezus faryzeuszem zadał.

Ad 1. Pytanie faryzeusza Jezusowi zadane.

Pewien uczony w zakonie pańskim zapytał się Jezusa: które jest naypierwsze i naywiększe przykazanie w zakonie? Tem zapytaniem chciał Jezusa w mowie podchwycić; a to następującym sposobem. Żydzi liczyli w swém prawie blisko sześćset przykazań, które by zaś między niemi było naywiększe i nayważniejsze, na to się nie zgadzali pomiędzy sobą. Jedni utrzymywali, że prawo nakazujące święcić sabbat było naywiększém prawem, drudzy mniemali to o prawie obrezania, inni o ofiarach i całopaleniach. Słowem, nad tém pytaniem, któreby było naywiększe prawo w zakonie, zdania i mniemania żydów podzielone były. Ale też właśnie dla téj przyczyny, zadano Jezusowi pomienione pytanie, nie w chęci oświecenia się, lecz w chęci podchwycenia go w mowie, gdy jakakolwiek

dałby odpowiedź, zawsze oświadczał się za jednym zdaniem, oburzyłby partye przeciwnych zdań ku sobie. Lecz Jezus niezapuszczał się w niepotrzebne za-targi swych współczesnych, i dał taką odpowiedź na uczynione mu pytanie, iż przez nią wszystkie stron-nictwa pogodzone i rzetelné prawdy nauczane bydź mogły: Naywiększe prawo w zakonie, rzekł, jest: „Będziesz kochał Pana Boga twego z całego serca twego.“

Czyliż nie znajdują się pomiędzy dzisiejszemi chrześcianami podobnie myślący, który istotę religii na pewnych powierzchownych obrządkach i ceremo-niach, a nie na prawdziwéj miłości Boga i bliźniego zasadzają? O jakże takowi zasługują aby im owe sło-wa Jezusa powtórzone były, że na miłości Boga i bli-źniego wszystek zakon zawisł i prorocy.

Głęboko niechay to utkwi w sercu naszém, co Je-zus uczonemu żydowinowi powiedział: „Będziesz mi-łował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiéj myśli twojéj. Toć jest naywiększe i pierwsze przykazanie.“ Miłować Boga z całego serca, jest to mieć w nim jedynym naywiększe upodobanie, jego jedynie szukać, i nic nad niego nieprzekładać. Kochać go z całej myśli i duszy, jest: wszystkie swe chęci, zamysły i żądania do Boga odnosić, imię jego święte uwielbić, królestwo i chwałę Bożą rozprze-strzeniać, świętą wolą jego wypełniać. Atoli jak mało jest chrześcian, którzy by to prawo wiernie wykonywali.

Drugie podobne temu prawu, jest: Będziesz mi-łował bliźniego twego jak siebie samego?

a) Kto jest nasz bliźni?

b) Co to oznacza: kochać bliźniego jak siebie samego?

c) Dla czego miłość bliźniego tak ściśle z miłością Boga jest połączona.

Ad 2. Pytanie, które Jezus faryzeuszom zadał.

Odpowiedziawszy Jezus na pytanie uczonego ży-dowina, i widząc, że się znaczna liczba faryzeuszów

około niego zebrała; korzystając z téj okoliczności, aby ich przed odeysciem swym ze świata względem osoby Chrystusa oświecił, zapytał ich się: Coż wam się zdaje o Chrystusie? czyim on jest synem? Oni odpowiedzieli mu na to: Iz jest synem Dawida. Odpowiedź ta faryzeuszów była prawdziwa, gdyż podług nieomylnego przepowiedzenia proroków, Messyas miał pochodzić z krwi i pokolenia Dawida, jak to na osobie Jezusa sprawdzone widzimy. Atoli pochodzenie to uważane było od nich co do ciała, przeto Jezus chcąc zwrócić uwagę faryzeuszów, na pochodzenie Chrystusa, co do ducha, i że Messyas prawdziwym jest synem Boga, rzekł: Jakoż tedy Dawid zowie go w duchu panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu, siedź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg twoich. Jeżeli więc Dawid nazywa go panem, jakże może bydz jego synem? Mowa ta Jezusa była tak jasną, iż na nią nikt odpowiedzieć niezdolał ani się odważył pytać go o co więcej; albowiem przewrotni ci faryzeusze przekonali się licznem doswiadczeniem, iż się im nigdy nie uda podchwycić Jezusa w mowie, a zamiast tego jeszcze, częstokroć na zawstydenie ludu wystawieni byli.

Na to zapytanie: Co wam się zdaje o Chrystusie, odpowiedzmy zgodnemi sercy i usty: O Jezu, ty jesteś naszym Messyaszem, naszym Zbawicielem, naszym Odkupicilem, Bogiem i człowiekiem oraz; co do człowieczeństwa jesteś potomkiem Dawida, lecz co do bóstwa, jesteś jedynym synem Boga oycy przedwiecznego w niebie. Lecz cóżby nam to szczere wyznanie do zbawienia duszy pomogło, jeżelibyśmy jego świętą naukę niezachowali. Zasadza się ona na tych dwóch przykazaniach: Kochay Boga z całego serca a bliźniego jak siebie samego. Nie sama wiara czyni zbawionym, ale wiara, która przez miłość działa. (do Galat. 5. 6.)

II. K a z a n i e.

O wyobrażeniu prawdziwéj miłości ku Bogu.

Text: Będiesz miłował Pana Boga twego.
(Mat. 22. 37.)

Co to się nazywa: Kochać Boga.

1. Na czém prawdziwa miłość ku Bogu zawisła?
 2. Gdzie się prawdziwa miłość ku Bogu nieznajduje.
-

III. K a z a n i e.

O własnościach prawdziwéj miłości ku Bogu.

Text: Będiesz miłował Pana Boga twego, ze
wszystkiego serca twego. (Mat. 22. 37.)

Jak Pana Boga kochać powinniśmy? Kochać go
powinniśmy.

1. Z całego serca.
 2. Z całej duszy.
-

IV. K a z a n i e.

W tym samym przedmiocie.

Text: Jak wyżej. (Mat. 22. 37.)

Jaka powinna być miłość nasza ku Bogu?

1. Gruntowna — to jest ugruntowana na prawdziwém poznaniu Boga.
 2. Czynna — to jest wydająca się jawnie w naszych myślach, mowie i działaniu.
 3. Wytrwała — to jest bez przerwy ku Bogu zmierzająca.
-

V. K a z a n i e.

O znamionach prawdziwéj miłości ku Bogu.

Text: Jak wyżej. (Mat. 22. 37.)

Znamiona prawdziwéj miłości ku Bogu są następujące:

1. Ciągłe upodobanie w Bogu.

2. Bojaźń Boża.
3. Gorliwa chęć połączenia się na wieki z Bogiem.

VI. K a z a n i e.

O obowiązku kochania Boga.

Text: Jak wyżej. (Mat. 22. 37.)

To jest największem i najpierwszém przykazaniem, abyśmy Boga nadewszystko kochali. Do tego pobudza nas:

1. Naturalne przekonanie, iż Bóg jest odwiecznym oycem naszym.
2. Wiara nas nauczająca, iż Bóg jest naydoskonalszą istnością.

VII. K a z a n i e.

O środkach wzbudzenia w sobie miłości ku Bogu.

Text: Jak wyżej. (Mat. 22. 37.)

Jakie to są środki, przez które prawdziwa miłość ku Bogu wzbudzoną być może?

1. Częste zastanawianie się nad doskonałością Boską.
2. Częste wspomnianie doświadczonych łask i dobrodzieństw Boskich.
3. Częste ćwiczenie się w uczynkach miłości.

VIII. K a z a n i e.

O przeszkodach do prawdziwej miłości ku Bogu.

Text: Jak wyżej. (Mat. 22. 37.)

Jakie to są przeszkody do prawdziwej miłości ku Bogu.

1. Mylne wyobrażenia o Bogu.
 2. Zatopienie się w światowości.
 3. Bojaźń niewolnicza.
-

IX. K a z a n i e.

O pobudkach kochania Boga.

Text: Jak wyżej. (Mat. 22. 37.)

Dla jakich pobudek powinniśmy Boga nadewszystko kochać?

1. Albowiem jest największym naszym dobroczyńcą.
 2. Albowiem jest naydoskonalszą Istnością.
-

X. K a z a n i e.

O miłości Boga i bliźnich.

Text: To jest naypiérwsze i naywiększe przykazanie. (Mat. 22. 38.)

Miłość Boga i bliźnich jest nayznakomitszym i naycelnieyszym obowiązkiem, który na nas tak przez świętość religii jak i przez prawa uczucia jest włożonym. Miłość Boga ściśle jest połączona z miłością bliźniego:

1. Albowiem niemiłując bliźnich nie możemy miłować Boga.
 2. A niemiłując Boga niemożemy miłować bliźnich.
-

XLV.

NA NIEDZIELĘ ÓSMNASTĄ PO ŚWIĄTKACH.

A. Ewangelia Ś. Mateusza w r. 9. 1 — 8.

W owym czasie wstąpiwszy Jezus w łódkę, przewiózł się i przyszedł do miasta swego, a oto przynieśli mu powietrzem ruszonego na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: ufaj synu, odpuszczone ci są grzechy twoje. A oto niektórzy z doktorów mówili sami w sobie: Ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich, rzekł: Dla czegoż myślicie złe w sercach waszych? Coż jest łatwiej rzec: odpuszczając się grzechy twoje, czyli rzec, wstań a chodź? Lecz abyście wiedzieli, że moc ma syn czło-

wieczy na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: wstań, weźmij łożę twoje a idź do domu twego! i wstał i poszedł do domu swego. A uyrzawszy rzesze bały się i chwaliły Boga, który dał takową moc ludziom.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. H O M I L I A.

Text: Przyniesli mu powietrzem ruszonego na łożu leżącego. (Mat. 9. 2.)

Zdarzenie to, o którym nam w ewangelii dzisiejszey święty Mateusz opowiada, znajduje się w obszerniejszym nieco opisie w ewangeliiach s. Marka i Łukasza. Z tęg też przyczyny porównywając opowiadania tych świętych ewangelistów, ułożymy cały związek pomienioney okoliczności, i następnie zbawienne z nię dla siebie uczynimy uwagi.

1. Objasnienie ewangelii.

Jezus Chrystus wyszedłszy razu pewnego z Kafarnaum, udał się przez morze galilejskie do okolicy miasta Gadary. Ledwo co wystąpił na ląd, zabiegli mu drogę dwóch opętanych, których cudownym sposobem od przemocy ducha nieczystego uwolnił, i temuż duchowi złemu w trzode swin wejsc rozkazał, które się pospołem wszystkie w jeziorze potopiły. Widząc to mieszkańcy Gadary, bojaźnią i trwogą przejęci, prosili Jezusa, aby się od nich oddalił, a ten, który się nikomu z łaską swą nienarzucał, ale proszony chętnie dopomagał, wstąpił nazad do łódki i przewiozł się na drugą stronę brzegu. Przybywszy na to miejsce, zaszła mu drogę wielka rzesza ludu, która z największém upragnieniem na przybycie jego oczekiwała. W krótcie po kilku dniach powrócił do swego miasta Kafarnaum, które dla tego jego miastem nazywane było, iż tam nayczęściej i naychętniey przebywał; a gdy usłyszano o jego przybyciu i zamieszkaniu w domu swiekry Szymona Piotra, natychmiast, zesła

się do niego znaczna liczba mieszkańców, tak iż podwórze przed domem objąć ich niemogło. Jezus siedząc w przedsionku nauczał i tłumaczył zgromadzonym wieczne prawdy, a faryzeusze i doktorowie zakonni obsiedli go na około dla słuchania go mówiącego. W tym czasie uzdrowił był Jezus cudowną swą mocą wielu chorych, tak iż sława jego nie tylko w całej Galilei, ale nawet w Judei i Jerozolimie głośną była, a tak właśnie w tej chwili, gdy lud nauczał, przyniesiono mu człowieka powietrzem ruszonego na łożu leżącego, to jest człowieka, który na wszystkich swych członkach paralizem był ruszony, i najsroższe bole cierpiał. Ze zaś dla natłoku ludu, owi, którzy wspomnianego kalekę do Jezusa przynieśli, przed jego oblicze przecisnąć się nie mogli, udali się do szczególnego sposobu, to jest, przez dom sąsiedni, dostali się z chorym na dach domu, (dachy u żydów były płaskie) i zrobiwszy otwór, spuścili łożo z chorym przed nogi Jezusa. Widząc Jezus ich żywą wiarę i mocne zaufanie, które w mocy jego położyli, rzekł, powietrzem ruszonemu: Ufaj synu! odpuszczone ci są grzechy twoje. Grzechy te, które ów chory popełnił, przez które bydl może, iż sprowadził na siebie chorobę, nie mało udręczały sumnienie jego i napełniały go obawą, iż może dla nich uleczoney nie będzie. Lecz Zbawiciel, któremu wszystkie myśli serc ludzkich były wiadome, a przeto i o stanie duszy jego dobrze wiedział, pocieszył straszanego mówiąc: Ufaj synu! odpuszczone ci są grzechy twoje.

Usłyszawszy to obecni faryzeusze i doktorowie zakonni sarkali sami w sobie myśląc: Któż jest ten, który się odważa na takie bluźnierstwa? Któż może odpuszczać grzechy, jak tylko Bóg jedyny? on bluźni przeciw Bogu! Poznawszy Jezus ich myśli, rzekł do nich otwarcie: Dla czegoż myślicie złe w sercach waszych? Cóż jest łacniej powiedzieć, odpuszczając się grzechy twoje, czyli powiedzieć powietrzem ruszonemu, wstań a chodź? Lecz abyscie wiedzieli i abyscie

się przekonali, że syn człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rozkazując tobie ułomny człowiecze, wstań, weźmij łożę twoje, — a idź do domu twego. Skoro tylko wyrzekł te słowa, natychmiast porwał się o swojej mocy z łoża ów chory cudownie uleczony, stanął na nogach, i wzięwszy swę łożę, odszedł do domu swego, chwając głośno potęgę i dobroć Boga. Również i lud przytomny, widząc naocznie cud tak znakomity, przejęty zdumieniem i uszanowaniem ku Jezusowi, uwielbiał Boga, który ludziom moc nadał takową.

2. Zbawienne uwagi.

Ewangelia dzisiaj daje nam obfite źródło do uwag zbawiennych, gdy się zechcemy zastanowić:

- a. Nad temi ludźmi, którzy powietrzem ruszonego do Jezusa przyniesli.
- b. Nad owym powietrzem ruszonym, który się przed Jezusa zanieść kazał.
- c. Nad Jezusem, który owego chorego uzdrowił.
- d. Nad faryzeuszami, którzy złe myśleli w sercach swoich, słysząc Jezusa, iż zapewniał chorego o odpuszczeniu jego grzechów.
- e. Nad ludem, który uwielbiał i chwalił Boga.

Ad a. Ci ludzie, którzy powietrzem ruszonego do Jezusa przyniesli, dają nam bardzo piękny i godny naśladowania przykład

α) Miłości bliźniego.

β) Zaufania w pomocy Boga.

Ad b. Ow paralizem ruszony jest nam oczywistym dowodem, jak nędznym i nieszczęśliwym czyni grzech człowieka

α) Na ciele, —

β) Na duszy.

Ad c. Jezus okazał się jako nayprzywiązniejszy przyjaciel cierpiącej ludzkości, jako nayłagodniejszy nauczyciel swych nayzawziętszych nieprzyjaciół, i jako Bóg prawdziwy.

Ad d. Z faryzeuszów i doktorów zakonnych uczymy się:

- a) Jak szkaradny jest występki podeyrzliwości.
- b) Jak jadowite jest to źródło, z którego podeyrzliwość wypływa.

Ad e. Z ludu uwielbiącego Boga, uczymy się; dziękować Bogu

- a) Po otrzymaném zdrowiu.
- b) Po uzyskaném odpuszczeniu grzechów.

II. K a z a n i e.

O miłosierdziu względem chorych.

Text: Przyniesli mu powietrzem ruszonego na łożu leżącego. (Mat. 9. 2.)

Jak w szczególnych przypadkach względem chorych współbliznich naszych z pomocą pośpieszać powinniśmy.

1. Co się tyczy ich ciała.
2. Co się tyczy ich duszy.

III. K a z a n i e.

O skutkach grzechu.

Text: Jak wyżej. (Mat. 9. 2.)

Grzech czyni człowieka nieszczęśliwym i nędznym

1. Czyni go nieszczęśliwym na ciele.
2. Czyni go nieszczęśliwym na duszy.

IV. K a z a n i e.

O korzyściach z choroby wynikających.

Text: Widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaysynu, odpuszczone ci są grzechy twoje. (Mat. 9. 2.)

Dla człowieka, który ciężkimi grzechami jest obciążony, niemasz nic korzystniejszego nad chorobę, albowiem ta:

1. Przyprowadza go do upamiętania się.
 2. Obudza w nim szczerą i prawdziwą skruchę za popełnione grzechy.
 3. Pobudza go do rzetelnej poprawy życia.
-

V. K a z a n i e.

O podeyrzliwości.

Text: Niektórzy z doktorów mówili sami w sobie: Ten bluźni! (Mat. 9. 3.)

Powinniśmy, ile możności naszej umarzać w sobie wszelką skłonność do podeyrzliwości

1. Gdyż podeyrzliwość jest grzechem.
 2. Gdyż sprowadza nayokropniejsze i naysmutniejsze skutki,
-

VI. K a z a n i e.

O nadziei w Bogu.

Text: Ufay synu! odpuszczone ci są grzechy twoje. (Mat. 9. 2.)

Każdy, chociażby też był największym grzesznikiem, skoro tylko czyni pokutę za grzechy, mieć powinien mocną nadzieję, że mu Bóg przewinienia jego odpuści. Albowiem

1. Bóg może wszystkie grzechy odpuścić. — Będąc wszechmocnym.
 2. Bóg chce grzechy pokutującemu odpuścić. — Będąc miłosiernym.
 3. Bóg odpnści grzechy pokutującemu. — Będąc wiernym w przyrzeczeniach.
-

VII. K a z a n i e.

O grzechach myślą popełnianych.

Text: Czemuż myślicie złe w sercach waszych. (Mat. 9. 4.)

Nie tylko słowy i uczynkami, ale nawet i myślami Boga obrażać zwykliśmy. Przytem to jest najsmutniejsza:

1. Ze grzechy myślą popełnione nie zwykliśmy uważać za grzechy.
2. A gdy uważamy za grzechy, nie pokutujemy za nie tak, jak powinniśmy.

VIII. K a z a n i e.

O miłosierdziu Boga względem grzeszników.

Text: Ufay synu, odpuszczone ci są grzechy twoje. (Mat. 9. 2.)

Bóg jest nieskonczenie miłosiernym względem grzeszników. Tę prawdę widzimy jawnie z następujących dowodów:

1. Bóg dodaje swą łaskę każdemu grzesznikowi do powstania z grzechów.
2. Bóg nieprzestaje wzywać grzeszników do nawrócenia się na drogę prawą.
3. Bóg przyszedł szukać i zbawić, co już było zgineło.

IX. K a z a n i e.

O odpustach.

Text: Abyście wiedzieli, że moc ma syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: wstań wezmij łożę twoje, a idź do domu twego. (Mat. 9. 6.)

Bóg odpuszcza za pomocą odpustów karę doczesną grzechom popełnionym należałą

1. Kto ma prawo udzielania odpustów?
 2. Na jaki pożytek udzielone są wiernym odpusty?
 3. Co jest potrzebném do dostąpienia odpustu?
-

X. K a z a n i e.

O rozgrzeszeniu kapłańskiem.

Text: Chwaliły Boga, który ludziom moc nadał takową. (Mat. 9. 7.)

Nauka o dostojności kapłańskię.

1. Aby mieć odpuszczone grzechy, potrzebne jest rozgrzeszenie kapłańskie.
2. Pokutujący rozgrzeszony od kapłana, powraca do łaski Boskię.

XLVI.

NA NIEDZIELĘ DZIEWIĘTNASTĄ PO ŚWIĄTKACH.

A. Ewangelia Ś. Mateusza w r. 22. 1 — 14.

W owym czasie mówił Jezus do przedniejszych kapłanów i faryzeuszów przez przypowieści i rzekł: Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu, i posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, a niechcieli przyysść. Znowu posłał inne sługi mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: Oto obiad nagotowałem, woły moje i karmne rzeczy są pobite i wszystko gotowo, pójdźcie na gody. A oni zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego, a drudzy poymali sługi jego i zelżywość im uczyniwszy pobili. A usłyszawszy król, rozgniewał się i postawszy wojska swe wytracił one mężoboyce i miasto ich spalił. Tedy rzekł słuzebnikom swoim: Gody są gotowe, lecz zaproszeni nie byli godnymi; przeto idźcie na rozstajne drogi, a którychkolwiek znajdziecie wezwijcie na gody. I wyszedłszy słudzy jego na drogi, zebrali wszystkie, które znaleźli złe i dobre i napełnione są gody siedzącymi. A wszedłszy król, aby oglądał siedzące, obaczył tam człowieka nie-
ożdzianego szatą godową i rzekł mu: Przyjacielu, ja-

koś tu wszedł nie mając szaty godowéy? a on zamilkł. Tedy rzekł król sługom: związawszy ręce i nogi jego wrzucicie go w ciemności zewnętrzne, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów; albowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. H O M I L I A.

Text: Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. (Mat. 22. 2.)

Podobenstwo w dzisiejszey ewangelii świętęy wyrażone, czyli przypowieść, powiedział Jezus Chrystus do przedniejszych kapłanów żydowskich i faryzeuszów, na kilka dni przed męką i śmiercią swoją. Jeszcze raz chciał zwrócić ich uwagę na to okropne nieszczęście, w które się sami pogrążali, iż jego naukę świętą pogardzając, wezwania jego do prawdziwéy religii przyjąć nie chcieli. Podobne przestrogi i napomnienia dawał im już po kilka razy i przepowiadał o bliskim upadku Jerozolimy, ale ci przewrotni ludzie stawali się coraz bardziej przeciw niemu nieprzyjaźnemi i szukali sposobności, aby go zgubić mogli. Jezus, lubo wiedział o ich złośliwych zamysłach, nic go przecież nie wstrzymywało, aby im prawdę wieczną odkrywał, i po raz ostatni jeszcze, mówiąc do nich wspomnianą przypowieść, chciał ich pociągnąć do siebie. — Zastanówmy się najprzód nad treścią dzisiejszey ewangelii świętęy, a potem wybierzmy z nięy zbawienne dla nas nauki.

1. Objaśnienie ewangelii.

Przypowieść dzisiejszey ewangelii opiewa: Pewien król chciał syna swego ożenić i przybrać go sobie za współrządcę w państwie swoim, dla tego wyprawił wielkie gody małżeńskie i sprosił na nie wiele gości. Atoli nowy ów rządzca niebył wszystkim do smaku; dla tego niechcieli przyydz na gody małżeńskie. Król wysłał inne sługi swe, aby zaproszonych jeszcze raz

wezwali i oświadczyli im, że już wszystko jest do ich przyjęcia przygotowanem, ale ci upierali się przy swoim, jedni wymawiając się niezwłocznymi interesami, drudzy udali się o podał od miejsca do swych majątności a inni byli tak dalece zaślepieni złościwością, że zbuntowawszy się, poymali wysłane do nich sługi królewskie i zelżywość im uczyniwszy pozabijali. Dowiedziawszy się król o tém, zapalił się gniewem sprawiedliwym i wysławszy woyska swoje, kazał wytracić owe wszystkie buntowniki. Gdy się to stało, rzekł król do swoich sług: Gdy żaden z zaproszonych gości nie okazał się godnym sporządzonych dla nich godów, tedy idźcie na gościniec i rozstayne drogi, kogokolwiek znajdziecie, przyprowadźcie go na gody. To się stało. Wysłani słudzy sprowadzili, kogokolwiek tylko znaleźli bogatego lub ubogiego, i tak przybytek ów weselny napełniony był siedzącymi. Gdy już wszyscy wspólnie u stołu siedzieli, chciał król przypatrzeć się godownikom i dla tego zeszedł do sali, ale tam pomiędzy niemi postrzegł jednego człowieka, który nie miał szaty godowej czyli weselnej. W krajach wschodnich było to we zwyczaju, że nikt nie śmiał bez szaty honorowej stawiać się przed obliczem króla, a ktoby ję dla ubóstwa swego sprawić sobie nie mógł, temu w przysionku podwojów królewskich takowa szata dawana była. Jeżeli zaś kto niechciał przyjąć takowej szaty i w ubiorze zwykłym stawał przed królem, natenczas brano to za nieuszanowanie osoby królewskiej i za pogardzenie jego łaską. Uyrzawszy więc król owego człowieka, rzekł do niego: Przyjacielu! jakos tu wszedł nie mając szaty godowej? Człowiek ów, który nic nie mógł przywiesić na swe usprawiedliwienie, albowiem wiedział, iż gdyby był żądał, dana by mu była takowa szata, czując się zatem winnym, niepowiedział ani słowa i zamilkł. Natenczas rzekł król do sług: Zwiążawszy ręce i nogi jego, wrzucicie go do ciemnego więzienia, gdzie jest płacz i zgrzytanie zębów. Tam niechay za twoje popełnione winy pokutuje.

Oto jest cała treść przypowieści wyrażonéj w dziejszemy ewangelii świętęj? Lecz jakie jest jęj znaczenie? i co chciał Jezus dać przez nią do zrozumienia?

Król, który synowi swemu gody małżeńskie wyprawiał, jest Bóg, oyciec niebieski. Syn, na którego cześć owe gody były wyprawiane, jest Jezus Chrystus, syn Boga. Gody oznaczają chrześcijańską religią, a sala godowa wyobraża kościół święty chrześcijański. Pod imieniem sług, których król po pierwszy raz wysłał, rozumieć tu należy proroków do narodu Izraelskiego wysłanych, a słudzy powtórni znamienują apostołów i uczniów Chrystusowych. Goście niechący przyysść na gody, wyobrazają tu zatwardziałyh żydów, głuchych zawsze na głos Boga, którzy posłanych do nich proroków prześladowali i mordowali. Woyska, które król przeciwko buntowników wysłał, aby ich zniszczyli i grody ich w perzynę obrócili, oznaczają owe rzymskie woyska, które pod dowództwem Wespazjana i Tytusa miasto Jerozolimę obległszy, szturmem dobyli i w perzynę obrócili. Owi z dróg rozstajnych zgromadzeni na gody goście, wyobrazają pogan, którzy się do chrześcijaństwa nawrócili, a ów człowiek nieodziały szatą godową, wystawia tu człowieka niemającego zalety cnót do zbawienia potrzebnych. Pod ciemnościami zewnętrznymi, rozumieć tu trzeba piekło, do którego grzeszni i występni ludzie wtrąceni będą; a pod płaczem i zgrzytaniem zębów, wyobrazona jest owa nieznośna męka i udręczenie potępionych.

Jezus zatem przez opowiadzianą tę przypowieść chciał to dać do zrozumienia: Bóg, oyciec mój niebieski, pragnął wszystkich ludzi przezemnie przywieść do uznania wiecznemy prawdy i osiągnięcia zbawienia wiecznego. Wy żydzi, byliście pierwszymi, których do siebie powoływał. On wam posyłał proroków, którzy wam jego wolą obwieszczali i na przyyscie Mesjasza, na przyyscie moje, przysposobiali. Poprzednik drogi mojęj Jan Chrzciciel ukazał mię wam widocznie;

atoli wy nie poszłiscie za tém wezwaniem i nie o mnie wiedzieć niechcieliscie. Dla tego przepadniscie w waszëy buntowniczey złośliwości przeciw Bogu, a na miejsce wasze powołano pogan, którzy będą godnieyszymi od was. Kto się do mey nauki przyznaje, niedosyć jest, aby się nazywał mym uczniem, ale powinien mieć te cnoty i doskonałości, które prawego naśladowcę mego znamienują, gdyż inaczey uczestnictwa w królestwie niebieskiem mieć niebędzie i na wieki do piekła strącony zostanie. Nakoniec dodaje owe pełne znaczenia słowa: „Wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych.“ To jest, wszyscy są powołani do uznania prawd ewangelii świętëy i do pełnienia przepisów chrześcijańskich, ale mało idzie za tém wezwaniem, dla tego też wielu nie będzie miało ucześnieictwa w królestwie mojem niebieskiem.

Zbawienne uwagi.

Znaydujemy się w przybytku godów weselnych, to jest w przybytku świętego kościoła katolickiego. Lecz czyliż wszyscy bez wyjątku szatą godową odziani jesteśmy? Czy posiadamy szatę niewinności? Czy nas zaleca przed obliczem Boga niezachwiana wiara i prawdziwa cnota chrześcijańska?

Wierzimy w Boga jako w naszego oycę; lecz czyliż wszyscy jesteśmy posłusznymi jego dziećmi?

Możemyż sobie czynić pewną nadzieję, że będąc powołani do wiary świętëy, dostąpimy zbawienia wiecznego i przypuszczeni zostaniemy do towarzystwa świętych?

II. K a z a n i e.

O łasce powołania do wiary świętëy.

Text: Wysłał sługi swe wzywać zaproszonych na gody. (Mat. 22. 2.)

Powołanie do wiary świętëy chrześcijańskiëy, jest wielką łaską Boga. Albowiem

1. Wiara chrześcijańska czyni człowieka szczęśliwym na ziemi.
 2. Wiara chrześcijańska otwiera człowiekowi przybytki zbawienia wiecznego.
-

III. K a z a n i e.

O zaniedbywaniu uczęszczania do kościoła.

Text: Niechcieeli przyysdź. (Mat. 22. 3.)

Co należy trzymać o tych wymówkach, które niektórzy przywodzą, zaniedbując uczęszczać do świątyni paskich podczas dni niedzielnych i uroczystych?

1. Jakie wymówki są słuszne i sprawiedliwe.
 2. Jakie wymówki są próżne i urojone.
-

IV. K a z a n i e.

O próżnych wymówkach tych chrześcian, którzy do komunii świętęj uczęszczać zaniedbują.

Text: Zaniedbali i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego. (Mat. 22. 5.)

Próżne wymówki tych chrześcian, którzy do komunii świętęj uczęszczać zaniedbują, są następujące:

1. Mniemana niegodność przystępowania do tak uroczystego sakramentu.
 2. Składanie winy na niedostatek czasu.
 3. Płocha obawa, aby nie bydź uważanym za świętoszka.
-

V. K a z a n i e.

O zaniedbaniu starania się o zbawienie wieczne.

Text: Jak wyżęj. (Mat. 22. 5.)

Zkąd to pochodzi, że wielu zaniedbują starać o osiągnięcie zbawienia wiecznego?

1. Z nieodpowiedzialnéy lekkomyślności.
2. Z zbytniego przywiązania do rzeczy światowych.
3. Z niesmaku w cnotach świętęy wiary chrześcijańskięy.

VI. K a z a n i e.

O niegodném przyymowaniu komunii świętęy:

Text: Przyjacielu jakoś tu wszedł nie mając szaty godowęy? (Mat. 22. 12.)

Którzy to są, co niegodnie komunią świętą przyymują?

1. Ci, którzy obciążeni grzechami do stołu pańskiego przystępują.
2. Ci, którzy bez nabożeństwa, ciało pańskie przyymują.

VII. K a z a n i e.

O mękach potępionych.

Text: Wrzucicie go w ciemności zewnętrzne, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. (Mat. 22. 13.)

Wielka i trudna do pojęcia jest męka potępionych na wieki do piekła skazanych.

1. Męka z utraty nieba pochodząca.
2. Męka z cierpienia doświadczana.

VIII. K a z a n i e.

O pożytkach pamiętania na piekło.

Text: Jak wyżęy. (Mat. 22. 13.)

Częste wspomnianie sobie na piekło, przynosi wielkie pożytki dla chrześcijanina.

1. Wstrzymuje od grzechu.
 2. Nakłania do pokuty za grzechy.
-

IX. K a z a n i e.

O piekle.

Text: Jak wyżej. (Mat. 22. 13.)

Ze się piekło znajduje, ta prawda i rzeczywistość dowiedziona być może

1. Z nieomylnych wyrazów pisma świętego.
2. Z nauki ojców świętych.
3. Z ciągłej nauki świętego kościoła katolickiego.

X. K a z a n i e.

O różnicy między prawym a pozornym chrześcianinem.

Text: Przyjacielu! jakos tu wszedł, nie mając szaty godowej. (Mat. 22. 12.)

Wielka jest różnica między prawdziwym a pozornym tylko chrześcianinem.

1. Na czem zawisło prawdziwe chrześcianstwo.
2. Po czem poznać można pozornego chrześcianina.

XLVII.

NANIEDZIEŁĘ DWUDZIESTĄ PO ŚWIĄTKACH.

A. Ewangelia Ś. Jana w r. 4. w. 46 — 53.

W owym czasie był niejaki królik, którego syn chorował w Kafarnaum. Ten gdy usłyszał, iż Jezus przyszedł z żydowskiej ziemi do Galilei, poszedł do niego, i prosił go, aby zstąpił i uzdrowił syna jego, bo poczynął umierać. Rzekł tedy do niego Jezus: Jezli znaków i cudów nie nyrzycie, nie wierzycie. Rzekł do niego królik: Panie! zstąp piérwéy, niż umrze syn mój. Rzekł mu Jezus: Idź, syn twój żyje. Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus i poszedł. A gdy już był zstępował, zabieżeli mu słudzy i oznaymili mówiąc, iż syn jego żyje. Pytał się tedy od nich godziny, którey mu się polepszyło, i rzekli

mu, iż wczoray o siódmej godzinie gorączka go opuściła. Poznał tedy oyciec, iż ona godzina była, której mu rzekł Jezus: Syn twój żyje, i uwierzył sam i wszystek dom jego.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. H O M I L I A.

Text: Uwierzył sam i wszystek dom jego.
(Jan. 4. 53.)

Dzisieysza ewangelia święta opowiada nam znakomite zdarzenie z życia Jezusa Chrystusa wyjęte. Opowiemy nayprzód cały związek tego zdarzenia, i zobaczymy dalej, jakie dla nas ewangelia ta zbawienne niesie uwagi.

Objasnienie ewangelii.

Po uczynieniu pierwszego cudu w Kanie Galilejskiej, gdzie Jezus wodę w wino przemienił, udał się ztąd do Jerozolimy na święto wielkonocne. Przybywszy na to miejsce, uczynił tak wielkie i nadludzkie cudowne dzieła, iż wielu uwierzyło w niego. Po skończonych świętach wielkonocnych, powrócił nazad do krainy Galilejskiej, gdzie miał swoje zamieszkanie. Tu szukał go pewien królik, którego syn chorował w Kafarnaum. Człowiek ów był urzędnikiem królewskim przy Herodzie Antipacie, i dla tego królikiem był nazywany. Mieszkał on w Kafarnaum, w miescie odległym o dzień drogi od Kany galilejskiej, usłyszawszy zatem o powrocie Jezusa z Judei do Galilei, udał się natychmiast w drogę, i miał to szczęście zastać Jezusa w Kanie. Tu prosił go usilnie, aby raczył z nim udać się do Kafarnaum i uzdrowić jego syna, który już umierał. — Na te słowa rzekł Jezus do niego: „Jeżeli znaków i cudów nie uyrzycie, nie wierzycie.“

Dla czego Jezus Chrystus te wyrazy do niego powiedział? Czyliż ów królik nie wierzył w moc cudowną Jezusa, nim jeszcze przyszedł do niego? Czyliż

udałby się do Jezusa w tak nagły i niebezpieczny potrzebie, gdyby nie miał w mocy jego żadnego zaufania? Jakim więc sposobem mógł mu Jezus uczynić ten zarzut: Jeżeli znaków i cudów nie uyrzycie, nie wierzycie? Daycie uwagę, ja wam to wytłumaczę.

Urzędnik ów królewski czyli królik wierzył w Jezusa i nie wierzył. To jest; wierzył, że Jezus, który już tylu chorych cudownie uzdrowił, również i jego syna śmiertelnie chorującego, skoro z nim pójdzie do Kafarnaum, uzdrowić może; lecz nie wierzył, aby Jezusa Chrystus był zesłanym od Boga Messyaszem światła i prawdziwym był Bogiem. Tę wiary w niego nie miał on jeszcze natenczas, i niewyobrażał sobie tego, aby Jezus nieobecny w Kafarnaum mógł syna jego uzdrowić. Dla tego też powiedział mu Zbawiciel: Jeżeli znaków i cudów nie uyrzycie, nie wierzycie. Właśnie, jak gdyby mówił: Przyznajesz mi moc, iż twego syna śmiertelnie chorującego uzdrowić mogę, jeżeli go tylko odwiedzę, ale nie wierzysz, iżbym ja był prawdziwym Messyaszem, i dopiero aż w tenczas uczujesz ku mnie tę wiarę, gdy nawet nie idąc z tobą do Kafarnaum, syna twojego uzdrowię.

Stroskany ów oyciec, któremu jedynie o uzdrowienie syna chodziło, niedawał uwagi na te wyrazy i powtarzał tylko usilne swe prosby: „Panie, zstąp pierwej, niżli umrze syn mój.“ Owoż widzicie, jak słabą była wiara jego; gdyż lubo ufał, że Jezus przyszedłszy z nim do Kafarnaum uzdrowić może chorego, nie wierzył jednak, iżby umarłego mógł wskrzesić. Lecz aby mu pokazać, jak wielką moc posiadał, rzekł Jezus z powagą do niego: Idź, syn twój żyje. Pociasz się stroskany oycze, syn twój już nie jest więcej śmiertelnie chorym, powrócił do zdrowia, idź i przekonay się na własne twe oczy, że tak jest a nie inaczej.

Uwierzwszy ów człowiek mowie Jezusa udał się spiesznie na powrót do Kafarnaum, i nim jeszcze przybył do domu, zabieżeli mu drogę słudzy jego ob-

wieszczając mu tę wesołą nowinę, że syn jego żyje, i jest zupełnie zdrowym. Natychmiast dowiadywał się od nich, o którymby czasie polepszać mu się zaczęło, i odpowiedzieli mu, iż dnia wczorayszego o godzinie siódmey (podług naszej rachuby o pierwszey po południu) opuściła go gorączka, a to właśnie była ta godzina, podczas której mu Jezus powiedział: Idź, syn twój żyje. To przekonało go, iż Jezus prawdziwym był od Boga zesłanym Messyaszem świata, a nie tylko on sam uwierzył w niego, ale i wszyscy jego domownicy, którym to cudowne zdarzenie opowiedział. Uwierzył z całym domem swoim.

Zbawiennie uwagi.

Jak pełna nauki zbawiennéj jest dzisiejsza ewangelia święta, gdy się z pilną uwagą zastanowimy, nad postępkiem Jezusa — królika — jego sług — i nad uzdrowionym jego synem. Wszystkie te osoby dają nam z siebie godny przykład naśladowania.

- a. Jezus — ów dzielnie wspomagający Jezus
 - α) Nieodrzucił żądania strapionego oycy.
 - β) Uczynił mu więcej, niż był proszonym.
- b. Ow urządnic królewki daje nam bardzo żywy przykład.
 - α) Że każdy stan ma swoje przykrości i dolegliwości.
 - β) Że pożyteczną jest rzeczą dla ludzi doznawać niekiedy przykrości.
 - γ) Że w chorobie szukać należy wprawdzie pomocy ludzkiey, ale jednak naywięcej na pomocy Boga zaufać potrzeba.
 - δ) Że nigdy zapominać nienależy o tym czasie, w którym nas pomoc Boska wsparła.
 - ε) Że nie tylko sami, ale i innych do uwielbiania dobrodzieystw Boga pobudzać powinniśmy.
 - ς) Że gospodarze domu osobliwie przykładem do cnoty swym domownikóm być powinni.

c. Słudzy w dzisiejszégý ewangelii świętégý wspomniani są bardzo piękným przykładem dla wszystkich sług, uważając

α) Ich serdeczny udział w tégý wszystkiém, co się ich pana tyczyło.

β) Ich gorliwość w służbie podczas nieobecności pana.

d. Uzdrawiony syn królika, był odtąd gorliwym wyznawcą Jezusowym. Piękny przykład dla tych wszystkich, którzy za łaską Boga, z ciężkiéy choroby do zdrowia powrócili.

II. K a z a n i e.

O obowiązku rodziców względem ich chorych dzieci.

Text: Prosił go, aby zastąpił i uzdrowił syna jego. (Jan. 4. 46.)

Rodzice obowiązani są, względem swych chorych dzieci, naywiększą mieć pieczołowitość i niestrudzone staranie

1. Na czém to staranie zawisło.

2. Co rodziców do tego starania zobowiązuje.

III. K a z a n i e.

O słabégý wierze wielu chrześcian.

Text: Jeżeli znaków i cudów nie uyrzycie, nie wierzycie. (Jan. 4. 48.)

Chrześcianie dzisieysi okazują widocznie, że w wierze świętégý nie są dobrze umocnieni.

1. Słaba ich wiara odkrywa się — wszród przeciwności życia.

2. Słaba ich wiara jawną jest — wszród pomyślności życia.

IV. K a z a n i e.

O troskach domowych.

Text: Był niejaki królik, którego syn chorował w Kafarnaum. (Jan. 4. 46.)

Człowiek doświadczać musi na tym świecie rozmaitych przykrości, i żaden stan nie jest od nich wolny, atoli troski te, jak są

1. Nieunikłe i niezbędne — tak są.
 2. Potrzebne i użyteczne.
-

V. K a z a n i e.

O przyczynach, dla których Bóg nie zawsze nasze prosby wysłuchiwa.

Text: Jak wyżej. (Jan. 4. 48.)

Dla czego Bóg nie zawsze prosby nasze wysłuchiwa i pragnienia nasze dopełnia?

1. Dla doświadczenia naszego w nim zaufania.
 2. Dla tego, abyśmy łaski jego godniejszemi się stawali.
-

VI. K a z a n i e.

O dobrym przykładzie gospodarzów.

Text: Uwierzył sam i wszystkie dom jego. (Jan. 4. 53.)

Gospodarze obowiązani się dawać dobry przykład swym domownikom

1. Gdyż to jest rzeczą wielce potrzebną.
 2. Gdyż to jest rzeczą wielce użyteczną.
-

VII. K a z a n i e.

O pięknym przykładzie dla służących.

Text: Gdy już był zstępował do domu, zabie-
żeli mu słudzy jego i oznaymili mówiąc:
iż syn jego żyje. (Jan. 4. 50.)

Słudzy owi, o których ewangelia święta w dniu
dzisiejszym wspomina, są pięknym i zaszczytnym przy-
kładem dla wszystkich sług.

1. Ich serdeczny udział w tym wszystkim, co ich pa-
na martwiło lub cieszyło.
 2. Ich gorliwa usługa w czasie nieobecności pana.
 3. Ich poprawa życia i nawrócenie się do wiary za
przykładem pana.
-

VIII. K a z a n i e.

O obowiązkach sług względem Boga i siebie
samyh.

Text: Uwierzył sam i wszystek dom jego.
(Jan. 4. 53.)

Słudzy oprócz obowiązków, które mają względem
swych panów, obowiązani są jeszcze do innych po-
winności względem Boga i względem siebie samych.

1. Względem Boga
 - a) Aby tam tylko służbę przyjmowali, gdzieby wy-
konaniu praw religii świętej nieprzeszkadzano.
 - b) Aby w zaufaniu w opatrności i dobroci Boga,
byli ze swego stanu kontenci.
 - c) Aby służąc wiernie i cnotliwie, starali się postę-
pywać z cnoty w cnotę.
 2. Względem siebie samych
 - a) Aby większą staranność obracali na własne swe
zbawienie niż zysk doczesny.
 - b) Aby się starali utrzymać swe zdrowie i dobre
imię.
 - c) Aby się od wszelkiej rozwiozłości zachowali.
-

IX. K a z a n i e.

O obowiązku gospodarzów.

Text: Jak wyżej. (Jan. 4. 53.)

Pomiędzy obowiązkami, które każdy gospodarz domu wykonywać powinien, najważniejszym jest ten, aby niezaniebyszał starać się o zbawienie swych sług i domowników.

1. Przez nauki i roztropne napomnienia.
2. Przez ćwiczenia w prawach religii świętej.
3. Przez obyczajny i cnotliwy żywot, dając im z siebie dobry przykład.

X. K a z a n i e.

O zachowaniu się chrześcianina po powstaniu z choroby.

Text: Jak wyżej. (Jan. 4. 53.)

Jak się prawy chrześcianin zachować powinien, gdy szczęśliwie z jakowej choroby powstanie i do zdrowia powróci?

1. Powinien najprzód podziękować Bogu za otrzymane zdrowie.
2. Powinien względem tych, którzy go w chorobie pielęnowali, być wdzięcznym.
3. Powinien dopełnić tych warunków, które podczas choroby uczynił i poślubił.

XLVIII.

NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ PIERWSZĄ
PO ŚWIĄTKACH.

A. Ewangelia Ś. Mateusza w r. 18. 23 — 35.

W owym czasie rzekł Jezus uczniom swoim to podobieństwo: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał kłaść liczbę z sługami

swojami, a gdy począł liczbę kłásdz, przywiedziono mu jednego, który był winien dziesięć tysięcy talentów. A gdy nie miał z kąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać i żonę jego i dzieci i wszystko co miał i oddać. A upadłszy sługa ów prosił mówiąc: Mięć cierpliwość nademną a wszystko tobie oddam. A pan zlitowawszy się nad owym sługą; wypuścił go i dług mu odpuścił. Lecz sługa ów wyszedłszy, znalazł jednego z towarzyszków swoich, który mu był winien sto groszy i ująwszy dusił go mówiąc: Odday coś winien. A upadłszy towarzysz jego prosił go mówiąc: Mięć cierpliwość nademną a wszystko ci oddam. Lecz on niechciał, ale szedł i wsadził go do więzienia, ażby oddał dług. A uyrzawszy towarzysze jego, co się działo, zasmucili się bardzo i przyszli i powiedzieli panu swemu wszystko, co się było stało. Tedy zawołał go pan jego i rzekł mu: Sługo niecnotliwy! wszystek dług odpuściłem ci, iżes mię prosił; iżali i ty nie miałes się zmiłować nad towarzyszem twoim, jakom się i ja zmiłował nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego podał go katom, aby mu oddał wszystek dług. Tak i oyciec mój niebieski uczyni wam, jeźli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. H O M I L I A.

Text: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał kłásdz liczbę z sługami swojami. (Mat. 18. 23.)

Podobienstwo w dzisiejszey ewangelii świętey opisane, jest jedno z pomiędzy naywyraźniejszych i nayłatwiejszych do pojęcia. Wielkie owe prawo chrześciaństwa o darowaniu winy nieprzyjaciołom i wino-

waycom, tak żywo i wyraźnie jest przed oczy nasze wystawione, iż każdy, który tę ewangelią czyta lub słyszy, siebie samego potępiać musi, jeżeli nienawiść jakąwą względem swych bliźnich w swém sercu uczuwa.

Powodem do opowiedzenia tego podobieństwa była następująca okoliczność: Piotr apostoł uczeń panski zapytał się razu jednego Jezusa: Panie! ileż razy odpuścić powinienem bratu memu, jeżeli przeciwko mnie przewini? podobno aż po siedemkroć? Temi słowy chciał właśnie to powiedzieć: Panie! ty chcesz, abym temu, który mię obrazi uczynioną krzywdę wybaczył, ażebym z każdym człowiekiem, a nawet z największym nieprzyjacielem moim żył w pokoju i zgodzie. Lecz jakże mam postąpić z takowym człowiekiem, któryby mię często obrażał, czyliż równie tak często wybaczać mu powinienem? Jeżeli mię siedemrazy obrazi, czyż siedmkroć darować mu winę jestem obowiązany? Nie siedm razy, odpowiedział Jezus, ale siedmkroć siedmdziesiąt razy. To jest, wszystkie przewinienia przez kogokolwiek bądź i ilekroćkolwiek bądź przeciw tobie popełnione wybaczyć jesteś obowiązany, i aby to twierdzenie jaśnieć i dowodnieć mu wystawił, opowiedział powyższe podobieństwo w dzisiejszey ewangelii świętęy wyrażone. Dla naszego zbawiennego pożytku, zastanówmy się nad słowami tęj boskiey nauki, i wybierzmy z niej dla siebie pożyteczne uwagi.

1. Objaśnienie ewangelii.

Dla zbawienia naszego potrzebną jest konieczną rzeczą, abysmy nieprzyjaciołom naszym, i tym, którzy nas obrazili, z duszy i z serca wybaczyli. Ta powinność nietylko, że jest wyraźnem nakazana prawem, że się do jęy wypełnienia codziennie zobowiązujemy, modląc się do Boga, aby nam nasze winy odpuścił, jak my naszym winowaycom odpuszczamy,

ale nadto wskazuje nam wyraźną potrzebę w podobieństwie ewangelii dzisiejszej wyrażoną. Jezus Chrystus powiedział, iż „królestwo niebieskie podobne jest człowiekowi królowi, który chciał kłaść liczbę z sługami swojemi.“ Pod imieniem sług królewskich, rozumieją tu się najwyżsi urzędnicy blisko tronu monarchy będący, którym powierzone jest zarządzanie dobrami państwa, i którzy od czasu do czasu z czynności swoich rachunek zdawać są obowiązani. Temi słowy chciał dać Jezus do zrozumienia: To się rozumie o odpuszczeniu krzywd winowaycom, co się tyczy zgody ze wszystkimi ludźmi a nawet i z nieprzyjaciołmi swemi, to porównać możecie z działaniem owego króla, który czynił rachunek z sługami swemi, i gdy przetrząsał pilnie złożone mu dowody, znalazł pomiędzy niemi jednego, który mu był dłużny dziesięć tysięcy talentów. Summa ta była niezmiernie wielka, gdyż podług naszej rachuby około dziewięćdziesiąt milionów złotych wynosiła.

Sługa ów niebył w stanie zapłacenia tak ogromnej summy, cóż więc uczynił pan jego i jak z nim król jego postąpić zamysłał? Aby jakokolwiek był zaspokojony, przykazał iżby zadłużonego mu sługę, zaprzędano z żoną z dziećmi i ze wszystkiem, cokolwiek posiadał, i aby te pieniądze do skarbu królewskiego złożone były. W krajach wschodnich, a zatem i u żydów było to we zwyczaju, że dłużników, którzy nie chcieli lub nie mogli wypłacić długu, zaprzędawano w niewolę, a cena tego zaprzędania była stosownie do zręczności lub zdatności osoby zaprzędaney większa lub mniejsza. Gdy więc sługa ów ewangeliczny nie miał z kądy wypłacić tak ogromnej summy, kazał król zaprzędać go i żonę jego i dzieci jego i wszystko co miał i spłacić, choć po części dług zaciągniiony.

Wyrok ten króla był sprawiedliwy, gdyż ów prze niewierczy i niegodziwy sługa niebył wart, aby z nim

inaczey postępowano. Wiedział on dobrze, że wyrok na niego dany był sprawiedliwy, lecz wiedział oraz i o tem, że gdy go król z żoną, z dziećmi i ze wszystkiem co posiada, zaprzedać rozkaże, ani dziesiątę nawet części długu nie zaspokoi temi pieniędzmi. Lecz co go naybardzięj martwiło, było to, że nie tylko on sam jeden ponosić będzie musiał ciężki los niewolnictwa, ale nawet żona i ukochane dzieci jego na równą niedolę wystawieni będą, i dla tego wołałby raczey był śmierć samą podjąć, niż widzieć się z familią swoją w podłym niewolnictwie. W takowem niebezpieczeństwie, nic mu innego nie zostało, jak tylko uciec się do łaski króla i wzywać jego litości. Upadłszy zatem do nóg jego, schylił głowę pokorną i ze łzami w oczach prosił go o miłosierdzie, mówiąc: Mięć cierpliwość nademną, a wszystko ci oddam. Nie śmiał on go prosić o darowanie całej winy, gdyż dług ów był bardzo wielki, i spodziewać się nie mógł, aby mu był odpuszczony. Prosił więc tylko o cierpliwość, lubo przyrzeczenie jego, że wszystko w czasie odda było za śmiałe, gdyż przy naywiększych usiłowaniach, niemógłby spłaceniu długu tego uiszczyć. Król wiedział o tem dobrze, lecz wzruszony jego pokorą i nieszczęściem, zlitował się nad nim, uwolnił go od zaprzędania i co więcéy cały dług mu odpuścił. W tym postępku króla wyrażona jest litość Boga, który czując miłosierdzie ku ludziom, z łaskawością odpuszcza przewinienia upokorzonych i pokutujących grzeszników.

Co czuć musiał w owym momencie ten nłaskawiony sługa, łatwo sobie wyobrazić można. Z naywiększego niebezpieczeństwa wyratowany, uyrzał się wolnym od wszelkich długów; jego niewierność przebaczoną mu została, był więc dziedzicem posiadanego majątku, był pewnym swęj wolności i swęj familii. O jak wdzięczne, jak mocne wrażenie sprawić to musiało na umyśle jego. —

Lecz słuchaycie dalej — i zadziwcie się nad niegodziwością tego człowieka.

Gdy ten ułaskawiony sługa powracał od króla do domu swego, zdarzyło mu się w drodze natrafić jednego z swych współtowarzyszów, który mu był winien sto groszy tylko. Cóż więc uczynił ten człowiek? oto pochwyciwszy go za gardło dusił go mówiąc: Odday coś winien, a gdy ten upraszał go pokornie, aby miał cierpliwość, zaręczając, iż wszystko zapłaci, nie pomny na łaskę, której sam dopiero przed momentem od króla doświadczył, zasadzić go kazał do więzienia, póki mu długu niewypłacił.

Któż z nas niecznje słusznego wstrętu ku temu niehumanicznemu człowiekowi, który się tak srogo obszedł z współtowarzyszem swoim? Toż samo wrażenie mieli ówczasowi dworzanie królewscy, którzy byli świadkami tego podłego czynu. Zasmuciwszy się z tego względu, niemogli na żaden sposób pokryć milczeniem tak niehumaniczną sprawę; udali się więc do króla, i opowiedzieli mu wiernie, jak sobie z swoim towarzyszem postąpił ten, który przed chwilą miłosierdzia królewskiego nad sobą doświadczył.

Dowiedziawszy się król o tak czarnym postępku, kazał natychmiast przed siebie przywołać owego niewdzięcznego i nieczułego człowieka, i zapalony sprawiedliwym gniewem rzekł do niego: Sługo niecznotliwy! wszystek dług odpuściłem ci, iżeś mię prosił, izaliś i ty nie miałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim, jakom się i ja zmiłował nad tobą? Wyrzekłszy to król, oddał go w ręce dozorczy więzienia i katom, kazawszy go zamknąć, aby póty w więzieniu był trzymany, póki całego długu niewypłaci; a zatem bez sposobności wypłacania na całe życie.

Oto jest cała treść dzisiejszhey ewangelii świętęy! Lecz cóż z nięy wnosić należy? oto to, co Jezus sam

w krótkości słów i jasnie wyłożył, gdy opowiedziawszy tę przypowieść rzekł przy końcu: „Tak i oyciec mój niebieski uczyni wam, jeżeli nieodpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.“

2. Zbawienne uwagi.

- a) Pod wyrażeniem owego długu dziesięciu tysięcy talentów, summy niezmiernie ogromney, rozumieć potrzeba wielkość naszych grzechów, przez któreśmy przeciwko Bogu przewinili. Ach jak wielka jest liczba naszych długów grzechowych! jak ciężkie są nasze przewinienia! Któż z nas zdolny jest policzyć wszystkie te grzechy, które w całym swym życiu popełnił? Ileż to jest grzechów popełnionych myślą, mową i uczynkami przeciw Bogu, przeciw współbliznim i przeciwko nam samym? Jeżeli chcemy być rzetelnymi, tedy wyznac musimy, że mnóstwa grzechów naszych zliczyć nie jesteśmy w stanie, a zważając ich ciężkość, należałoby powtórzyć z Dawidem prorokiem: „Moje grzechy są mi nieznosne, jako ciężar niepodźwigniony.“ Tak jest, mnóstwo naszych grzechów jest daleko liczniejsze, niżeli ów dług ewangelicznego sługi, albowiem dziesięć tysięcy talentów policzyć można, grzechy jednak nasze są nieprzeliczone.
- b) Zważając ów sprawiedliwy wyrok króla dany przeciw niewiernemu słudze, gdy się sami nad sobą zastanowimy, uważmy, na jaki wyrok Boga zasłużyliśmy.
- c) Upokorzenie sługi, zyskało mu miłosierdzie. Również i my, gdy się do mnogich przewinień czujemy, będąc dłużnikami i winowaycami w obliczu Boga i zasłużywszy na sprawiedliwe ukaranie, starać się powinniśmy, abysmy przez pokorę i pokutę zyskali jego litość i miłosierdzie.

d) Litość króla nad upokorzonym sługą przypomina nam litość Boga nad nami grzesznymi ludźmi; lecz oraz nieludzkość i niemiłosierdzie ułaskawionego sługi nad swym współtowarzyszem, wyrzuca nam na oczy naszą nieprzychylność i nieludzkość ku tym, którzy nas w czemkolwiek obrazili.

e) Jaki los spotkał tego, który się niemiłosiernie obszedł z współtowarzyszem swoim, taki i nasz los będzie, wiecznego odrzucenia od twarzy Boga, gdy nieodpuścimy każdy bliźniemu naszemu z duszy i z serca wszystkie przewinienia przeciw nam popełnione.

II. K a z a n i e.

O miłości nieprzyjaciół.

Text: Tak i oyciec mój niebieski uczyni wam, jeżeli nieodpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych. (Mat. 18. 35.)

Prawo Boże nakazuje nam, abyśmy bliźnich naszych miłowali, a i nieprzyjaciele nasi są bliźniemi naszymi; zobaczmyż więc:

1. Do czego nas prawo miłości nieprzyjaciół obowiązuje.
 2. Co względem nieprzyjaciół naszych czynić powinniśmy.
-

III. K a z a n i e.

O pobudkach do zgody.

Text: Jak wyżej. (Mat. 18. 35.)

Co nas do tego pobudzać może, abyśmy nieprzyjaciół naszych miłowali i w zgodzie z nimi żyli?

1. Miłość ku Bogu.
 2. Miłość własnego dobra.
 3. Miłość względem bliźnich naszych.
-

IV. K a z a n i e.

O próżnych wymówkach niezgody.

Text: Jak wyżej. (Mat. 18. 35.)

Wymówki tych, którzy twierdzą, że niepodobieństwem jest dla nich pojednać się z nieprzyjaciołmi, są z siebie próżne i nic nieznaczące; albowiem:

1. Chwalebną jest rzeczą pojednać się z nieprzyjaciołmi.
 2. Rozsądną jest rzeczą pojednać się z nieprzyjaciołmi.
-

V. K a z a n i e.

O oznakach pojednania się.

Text: Jak wyżej.

Po czem poznać można, iż się kto szczerze z nieprzyjacielem swoim pojednał.

1. Jakie są wątpliwe, = a
 2. Jakie prawdziwe oznaki rzetelnego pojednania się.
-

VI. K a z a n i e.

O środkach pozyskania zgody.

Text: Jak wyżej.

Szrodki, przez które zgodę z nieprzyjaciołmi naszymi uzyskać możemy, są między innemi następujące:

1. Uznanie własnej swej winy.
 2. Puszczenie w niepamięć doznanej krzywdy.
 3. Okazywany szacunek ku tym, którzy są naszymi nieprzyjaciołmi.
-

VII. K a z a n i e.

O grzechach przeciw miłości nieprzyjaciół.

Text: Jak wyżej.

Jakie to są grzechy, które przeciw przykazaniu miłości nieprzyjaciół popełniać się zwykły?

1. Niedostatek czynney miłości ku bliźnim.
 2. Nienasycona chęć zemszczenia się.
 3. Szukanie sposobów szkodenia nieprzyjaciółom.
 4. Zatwardziałość serca niechcąca zgody i jedności.
-

VIII. K a z a n i e.

O bronieniu sławy przeciw złym ludziom.

Text: Jak wyżej.

Sława czyli dobre imię, jest naydroższą własnością człowieka, dla tego obowiązani jesteśmy bronić ją przeciw tym ludziom, którzy nam ją odebrać usiłują. Lecz aby przy tej słuszney sprawie niezapominać o miłości bliźniego, należy:

1. Bronić własną sławę bez nienawiści ku tym, którzy ją szarpią.
 2. Bez zemsty oddania im wet za wet.
 3. Bez chwytania się środków podłych lub gwałtownych.
-

IX. K a z a n i e.

O charakterze człowieka kochającego swe nieprzyjaciół.

Text: Jak wyżej.

Charakter duszy i serca takowego człowieka, który kocha nieprzyjaciół swoje jest szlachetny i godzien szacunku, albowiem człowiek takowy:

1. Czyni i mówi tak, iż nieprzyjaciela swego nieobraża.
 2. Czyni i mówi tak, iż poznany dobrze, koniecznie kochanym być musi.
-

X. K a z a n i e.

O pożytkach, które z doświadczanych krzywd
wynikają.

Text: Jak wyżej.

Tym, którzy Boga kochają, wszystko na dobre
wychodzi, zatem i doświadczane krzywdy służą ku ich
zbawiennemu pożytkowi, gdyż są:

1. Dla ich poprawy życia.
 2. Dla ich udoskonalenia życia.
-

XLIX.

NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ DRUGĄ PO ŚWIĄTKACH.

A. Ewangelia Ś. Mateusza w r. 22. 15 — 20.

Onego czasu radzili się faryzeusze między sobą,
jakoby Jezusa podchwycili w mowie, i posłali mu u-
cznie swoje z Herodyany, mówiąc: Nauczycielu! wie-
my, iżś jest prawdziwy i drogi Bożey w prawdzie
nauczasz, a niedbasz o nikogo, albowiem nieoglądasz
się na osobę ludzką; powiedz że nam tedy, co ci się
zdaje, czy się godzi dawać czynsz cesarzowi, czyli nie?
A Jezus poznawszy złość ich, rzekł: Czemuż mię ku-
sicie obłudnicy? pokażcie mi monetę czynszową; a oni
mu przyniesli grosz. I rzekł im Jezus: Czyy jest ten
obraz i napis? Rzekli mu: cesarski. Tedy rzekł im:
Oddaycież tedy, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co
jest Bożego, Bogu.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. H O M I L I A.

Text: Czy się godzi dawać czynsz cesarzowi,
czyli nie? (Mat. 22. 17.)

Zdarzenie to w dzisiejszhey ewangelii świętHEY opi-
sane jest bardzo znakomite. Wystawia nam bowiem

z jednéj strony szatańską złośliwość faryzeuszów, a z drugiey strony boską mądrość Jezusa w najjasniejszym świetle.

Po tryumfalnym swoim wjeździe do Jerozolimy, udawał się Jezus codziennie do świątyni pańskiej, i tam na kilka dni przed śmiercią swoją opowiadał publicznie słowo Boże i prawdy święte.

Faryzeusze, a mianowicie wysocy kapłani i doktorowie zakonni; usiłowali odebrać życie Jezusowi; nie wiedzieli jednak, jakim sposobem zamysły swoje uskutecznić będą mogli, gdyż lud ogólny słuchał go z największą chęcią i uwagą. Jezus, któremu nie tajne były złośliwe zamysły faryzeuszów, nie dał się zastraszyć ich zamachami, i tak jak zawsze, bez bojaźni i względu jawną im powiadał prawdę. To ich zamiast poprawy życia jeszcze bardziej ku niemu rozjätrzyło, chwyтали się więc rozmaitych dróg i sposobów, aby Jezusa zgubili. Gwałtem nie mogli tego nad nim dokonać, częścią dla ludu, który całym sercem sprzyjał Jezusowi, częścią, iż nie mieli mu co zarzucić, nie mieli go o co oskarżyć, ani nic takiego przywieszyć, coby na karę śmierci zasługiwało. Lecz złośliwość serca niezasypiająca nigdy na zgubę bliźniego nie zna żadnych granic, i nieodpocznie dopóty, dopóki bezbożnych swych zamiarów nie dokona.

Toż samo uczynili i faryzeusze. Ponieważ gwałtem nie mogli dokonać złości swojej nad Jezusem, umyśliли i uradzili pomiędzy sobą, aby go jakim sposobem w mowie podchwycić mogli, i aby mieli z odpowiedzi jego dowód jakowy, z któreyby go potępić byli zdolni. Po długich namysłaniach i naradzeniach się ułożyli nakoniec, aby mu zadać następujące zapytanie: Czy się godzi dawać czynsz cesarzowi, lub nie? Albowiem tak rozumowali między sobą, iż jakąkolwiek do odpowiedź, czy potwierdzającą czy zaprzeczającą, zawsze na swoją zgubę odpowie. Jezeli rze-

knie, że cesarzowi należy się czynsz oddawać, tedy oburzy na siebie cały lud Izraelski, który przymuszony, z największą niechęcią tę daninę oddawać musiał, który niecierpiał żadnych podatków, i który od przyszłego Messyasza oczekiwał, iż go jako wybrany naród Boży od wszelkich uciemieżeń wybawi i od wszelkiej władzy ludzkiej uwolni. Tym sposobem utraci szacunek i zaufanie u ludu, którzy zamiast go kochać, nienawidzić go będą, który go za zdrajcę i nieprzyjaciela oyczyzny i narodu ogłosi, a natenczas łatwo nam będzie zgubę jego przyspieszyć. Jeżeli zaś odpowie, że się niegodzi dawać czynszu cesarzowi, w ten czas ogłosimy go jako buntownika i podburzyciela narodu, który przeciw zwierzchności swojej powstaje, i możemy go nawet pociągnąć przed sąd Heroda i Piłata. Kara śmierci jest wtedy niezawodnym skutkiem tej odpowiedzi.

Propozycja ta z powszechnem zadowoleniem przyjęta była od tej złośliwej rady, lecz niektórzy jeszcze zarzucili tę wątpliwość, iż jeżeli Jezus ich zamysły przeniknie, gotów jest żadney im na to nie dać odpowiedzi, a tak zamiary ich na niczem spełzną. Powtórę chociażby odpowiedzieli iż nie należy cesarzowi dawać czynszu, jakże mu to dowiedziemy przed zwierzchnością, gdy naród tą odpowiedzią ukontentowany, tym bardziéj sprzyjać mu będzie i naszym zeznaniom zaprzeczy? Zastanawiając się długo nad tem, uradzili nareszcie, aby sami do niego nieszli, lecz tylko uczniowie mu posłali, którym prędey da się oszukać, jakoby niby oświecenia u niego szukali, a do ich orszaku przydadzą im niektórych z dworzan Heroda króla. Herod bowiem, który swą królewską dostojność jedynie łasce cesarza był winien, i z tego względu gorliwym był cesarza przymierzeńcem, nie dopuści, aby bezkarnie uwłaczano jego rozkazom. Podobnie jak król, tak i dworzanie jego myślą; gdy więc usłyszą tę

odpowiedz, sami o tem donieść królowi nie zaniedbają.

Widzicie jak podstępnie i chytrze uradzali się faryzeusze, aby tą razą z pewnością Jezusa w mowie podchwycić mogli. Jak ułożyli, tak też i uczynili. Wysłali do niego swe uczenie przydawszy im do towarzystwa dworzany Heroda, a ci przyszedłszy przed Jezusa zapytali go się z udaną pokorą i otwartością: Nauczycielu! wiemy, iżes jest prawdziwy i drogi Bożey w prawdzie nauczasz, a niedbasz na nikogo, albowiem nieoglądasz się na osobę ludzką, powiedz że nam tedy co ci się zdaje, czy się godzi dawać czynsz cesarzowi, czyli nie? Jezus wszystko wiedzący, który ich serca przenikał i ich ukrytą chytróść przejrzał, odpowiedział im tak, jak się nigdy spodziewać nie mogli. Nayprzód dał im poznać, iż mu ich złosliwe zamiary są dobrze wiadome, dla tego im rzekł: Czemu mię kusicie obłudnicy? pokażcie mi monetę czynszową. Ci pokazali mu denar, którym zwykle czynsz opłacano i na którym z obu stron popiersie cesarza i napis jego był wryty. W tenczas zapytał się ich: Czyy to jest obraz i czyy napis na téy monecie? a gdy mu odpowiedzieli, że cesarski, rzekł do nich: Oddaycież tedy, co jest cesarskiego cesarzowi, a co jest Bożego Bogu.

Jezus chciał temi słowy dać im do zrozumienia: Używacie monety z wyobrazeniem cesarskiem, a przez to samo dajecie poznawać, iż pod władzą cesarza żyjecie, iż jesteście jego poddanemi, a więc należący mu podatek składać powinniście. W prawdzie, na mocy Moyeszowego zakonu, jesteście obowiązani do składania daniny kościelney, dla utrzymania świątyni i nabożeństwa, lecz to was nie uwalnia od obowiązku poddanych, i czyniąc jedno, drugiego zaniedbywać nie powinniście. Oddaycież więc cesarzowi, co jest cesarskiego, a co jest Bożego, Bogu. — Niewiedząc, co mu mają na to odpowiedzieć, niezaspokojeni w swych oczekiwaniach, odeszli od niego.

Z téy ewangelii następujące dla nas wynikają
Zbawiennie uwagi.

1. Zastanawiając się nad szatańską złośliwością faryzeuszów.
2. Zastanawiając się nad boską mądrością Jezusa.

Ad 1. O szatańskiej złośliwości faryzeuszów.

- a) Dla tego złośliwość faryzeuszów nazywam szatańską złośliwością, gdyż była nią rzeczywiście, jak apostoł pński w liście 2. do Koryntyan w r. 11. w. 14. powiada, iż faryzeusze naśladowali czarta, który dla oszukania ludzi postać anioła światłości na siebie przybierał. Czyliż i w naszych czasach nie ma takowych naśladowców szatana, jakimi byli faryzeusze? którzy pod postacią bogoboyności i cnoty są przewrotnemi, bezbożnemi i złośliwemi ludźmi?
- b) Faryzeusze w celu łatwiejszego podchwycenia Jezusa w mowie, wysłali do niego swych uczniów, spodziewając się, że Jezus będzie dowierzaący ich nieczepstosci serca nizeli im samym, prędzey i otwarciy się przed niemi wymówi, a lubo ci uczniowie wzmiankowanego pytania sami z siebie nie wymyslili, z tym wszystkim jednak byli winnemi grzechu, gdy się do sprawy przewrotney użyć dali. O wy, którzy sobie z tego nic nie czynicie, iż zbradnicze i niegodziwe zamiary innych wypełniacie, wiedźcież o tym, iż się cudzych grzechów stając współnikami, równą jak oni przed oczyma Boga winę zaciągacie.

Ad 2. O boskiej mądrości Jezusa.

- a) Jezus nie mógł być przez żadną obłudę oszukany. On przenikał tajniki serca człowieczego, i jego wszystko widzącemu oku nic nie było tajemnym. Jeżeli zaś tylko sam Bóg serca ludzkie przenikać może, tedy prawdziwie Jezus Chrystus był istotnym synem żyjącego Boga, i równą z ojcem swym przedwiecznym Istnością.

- b) Jezus nim dał odpowiedź na zadane mu pytanie, zaczął od tego, iż zdarł maskę z twarzy obłudników, i okazał ich w właściwej im obrzydliwej postaci. Oby nam to służyło za przykład, jak z każdym podłym obłudnikiem i pochlebcą postępować mamy.
- c) Jezus wyrzekł nakoniec owe wiekopomne i wiele znaczące słowa: „Oddajcież co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu.“ Przez ten wyrok Boga, węzeł wzajemnego obowiązku między monarchą i poddanymi tym ściślej umocniony został, a stosownie do tej nauki nauczali apostołowie pąsacy, i dotąd naucza święty kościół rzymsko-katolicki.
-

II. K a z a n i e.

O pochlebstwach.

Text: Nauczycielu! wiemy iż jesteś prawdziwy. (Mat. 22. 16.)

Dwojakie są rodzaje pochlebstw, lecz w obu rodzajach zawsze szkodliwe.

1. Gdy kogo dobre przymioty w tym celu chwalimy, aby go do złych naszych zamiarów nakłonić.
 2. Gdy kogo złe przymioty chwalimy, aby go w nieprawości utwierdzić.
-

III. K a z a n i e.

O złośliwości pochlebstw.

Text: Czemuż mię kusicie, obłudnicy, (Mat. 22. 18.)

Pochlebstwa są najgorszym złem pomiędzy ludźmi; uważane

1. Ze źródeł z jakich wypływają.
 2. Ze skutków, które za zwyczaj z nich wynikają zwykły.
-

IV. K a z a n i e.

O potrzebie władzy zwierzchniczej.

Text: Oddajcież, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu. (Mat. 22. 21.)

Władza zwierzchnicza jest pomiędzy ludźmi koniecznie potrzebną.

1. Jaka zwierzchność powinna być w towarzystwie ludzkim.
 2. Dla czego zwierzchność w towarzystwie ludzkim jest potrzebną.
-

V. K a z a n i e.

O zacności władzy zwierzchniczej.

Text: Jak wyżej. (Mat. 22. 21.)

Zwierzchność nad ludźmi postawiona, jest godną szacunku dla swej zacności

1. Albowiem od Boga jest ustanowioną.
 2. Albowiem dla szczęścia ludzkiego jest ustanowioną.
-

VI. K a z a n i e.

O odpowiedzialności zwierzchników.

Text: Jak wyżej. (Mat. 22. 21.)

Zwierzchnicy ściśle i ostry rachunek zdać będą musieli przed Bogiem

1. Z urzędowania swego.
 2. Z szczęścia lub nieszczęścia swych podwładnych.
-

VII. K a z a n i e.

O powinności uszanowaniu dla zwierzchności.

Text: Jak wyżej. (Mat. 22. 21.)

Ogólną to jest wszystkich ludzi, a mianowicie wszystkich chrześcian powinnością, aby zwierzchność swoją szanowali.

1. Na czym ten szacunek dla zwierzchności zawisł?
 2. Jak przeciw téj powinności wykroczać zwykliśmy.
-

VIII. K a z a n i e.

O powinném posłuszeństwie ku zwierzchności.

Text: Jak wyżej. (Mat. 22. 21.)

Zwierzchności naszey obowiązani jesteśmy byđz posłusznemi, gdyż tak

1. Nakazuje rozum i porządek,
 2. Zaleca Bóg i religia.
-

IX. K a z a n i e.

O powinney wierności ku zwierzchności.

Text: Jak wyżej. (Mat. 22. 21.)

Na czém zawisła powinna wierność ku zwierzchności?

1. Na ściśłém dopełnieniu jey rozkazów.
 2. Na wystrzeganiu się od buntów i nieposłuszeństwa.
 3. Na chętnem płaceniu poboru i podatków.
-

X. K a z a n i e.

O pożyteczności świętych obrazów.

Text: Czyy to jest obraz? (Mat. 22.)

Do czego służą nam obrazy, czyli wyobrażenia świętych pańskich?

1. Do naszego objaśnienia o ich życiu,
 2. Do naszego zbawiennego pożytku.
-

L.

NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ TRZECIĄ PO
ŚWIĄTKACH.

A. Ewangelia Ś. Mateusza w r. 9. 18 — 26.

W owym czasie, gdy Jezus mówił, oto wiąże jeden przystąpił i kłaniał mu się mówiąc: Panie, córka moja dopiero skonała, ale pójdź, włóż na nią rękę twoją, a żyć będzie. A wstawszy Jezus szedł za nim i uczniowie jego. A oto niewiasta, która krwotok przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiła z tyłu, i dotknęła się kraju szaty jego; bo mówiła sama w sobie: bym się tylko dotknęła szaty jego, będę zdrowa. A Jezus obróciwszy się i uyrzawszy ją rzekł: Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła; i uzdrowiona jest niewiasta od oney godziny. A gdy przyszedł Jezus w dom wiążęcia i uyrzał piszczki i lud zgiełk czyniący, mówił: odstępście, albowiem nie umarła dziewczeczka, ale spi. I śmiali się z niego. A gdy wygnano rzesze, wszedł i ujął rękę jej i powstała dziewczeczka. I rozeszła się ta sława po wszystkiéy onéy ziemi.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. HOMILIA.

Text: I rozeszła się ta sława po wszystkiéy onéy ziemi. (Mat. 9. 26.)

Dzisieysza ewangelia święta opowiada nam dwa znakomite zdarzenia z życia Jezusa Chrystusa, to jest o cudowném uleczeniu niewiasty przez dwanaście lat krwotok cierpiącej, i o wskrzeszeniu córki pewnego wiążęcia, o którym to ostatniém wspominają prócz Mateusza ś. ewangelistawie święci Marek i Łukasz, lecz w obszerniejszym i dokładniejszym opisie.

Porównywając z sobą te opisy, taki z całej rzeczy związek wynika.

Jezus przebywał w Galilei w mieście Kafarnaum, gdzie boską swoją naukę ogłaszał, i wiele dzieł cudownych czynił. Z téj przyczyny otoczony był za zwyczaj znaczną rzeszą ludu słuchającego jego nauk świętych. W tym przystąpił był ku niemu pewny xiąże imieniem Jairus, który był także przełożonym synagogi, i skoro Jezusa ujrzał, pokłoniwszy mu się, upraszał go pokornie, aby raczył z nim pójść do domu jego, albowiem miał córkę jedynaczkę dwunastą letnią śmiertelnie chorą i już z śmiercią się passującą. Panie! rzekł, córka moja w ostatnich już tchnieniach leży, a może już teraz, gdy z tobą mówię, umarła, lecz przyjdź i połóż na nię rękę twoją, aby ożyła. Jezus powstał natychmiast z miejsca, i w towarzystwie swych uczniów udał się za stroskanym oycem; tym czasem, gdy otoczony ludem szedł, poczuł, iż go ktoś za suknią szarpnął i że moc boska z niego wyszła, dla tego obracając się do ludu zapytał się, ktoby go się dotknął? a gdy się nikt nieodzywał i uczniowie mu odpowiedzieli, iż w takię ciżbie niepodobieństwem było, aby niebył dotknięty, rzekł jeszcze raz: Wiem, że się mię ktoś dotknął, bo moc odemnie wyszła. Mówiąc to, rzucił wzrok na ową niewiastę, która się go była dotknęła, i która w bliskości stała. Gdy więc owa kobieta widziała, że się dłużej utaić nie będzie mogła, zbliżyła się ku niemu z bojaźnią i drzeniem, i upadłszy na kolana, wyznała w obliczu całego ludu, że to ona była, która się go dotknęła, lecz oraz niezataiła przyczyny, dla której to uczyniła. Pocieszając ją Jezus, rzekł: Wstań córko, albowiem wiara twoja ciebie uzdrowiła. Idź w pokój, wolną już będziesz od twęj choroby, i w rzeczy samęj od téj godziny zupełnie wyzdrowioną została.

Gdy to Jezus mówił, przyszli niektórzy do owego xiążęcia i powiedzieli mu, że córka jego skonała, dla

tego nie ma potrzeby trudzić Jezusa. Usłyszawszy Jezus tę mowę, rzekł do stroskanego i zmartwionego oycy: Nie bój się, wierz tylko, a ona uratowaną będzie. Potem rozpuściwszy lud, wziął z sobą tylko Piotra, Jakoba i Jana, i udał się do domu xiążęcia. Gdy tam przyszedł, zastał wielki tłok ludu i muzykantów pogrzebowych, którym rozkazawszy się uciścić rzekł: Czegoż płaczecie i zgiełk czynicie, odstąpcie, albowiem nie umarła dziewczeczka lecz spi. Słyszając go tak mówiącego, śmieli się z niego wszyscy przytomni, gdyż wiedzieli, że dziewczyna istotnie umarła, lecz gdy tłuszcza ustąpiła, wszedł Jezus w towarzystwie swych uczniów, tudzież w towarzystwie oycy i matki dziewczęcia do izby, gdzie umarła leżała, i wzięwszy ją za rękę, rzekł: Talitha kumi, to jest, dziewczyno, tobie mówię, wstań. Natychmiast dusza wróciła do jéy ciała, powstała o swéj mocy, i z radością rodziców ręką boską od grobu wyrwaną została. Jezus jednak zalecił, aby o tym, co się stało, nikomu niepowiadali, atoli sława tego cudu rozeszła się w krótcie po całej ónégj krainie i okolicy.

To jest dokładne opisanie owych cudownych zdarzeń umieszczonych w ewangeljach u s. Mateusza w r. 9. 18—26, u s. Marka w r. 5. 22—43. i u s. Łukasza w r. 8. 41—56. Wybierzmy z nich dla nas zbawienne uwagi, zastanawiając się:

1. Nad cudowoem uzdrowieniem niewiasty przez dwanaście lat krwotok cierpiącéj.
2. Nad wskrzeszeniem umarłej dwunastoletniéj dziewczicy.

Ad 1. Ta niewiasta przez dwanaście lat obarczona była nieprzerwaném ciężkiém cierpieniem. Wszystkie użyte środki nie mogły jéy nic pomódz. Jakże więc nieszczęśliwą była ta niewiasta. Lecz właśnie to, iż nigdzie znaleźć pomocy nie mogła, przywiodło ją szu-

kać ratunku u Jezusa, a to widzimy, iż gdzie wszelka pomoc ludzka ustaje, gdzie siły ludzkie niewystarczają, tam wsparcie Boga jest nayskuteczniejsze i nayspewniejsze. O czemuż ociągamy się udać do Boga, gdy nas jakowe nieszczęście przyciska? czemuż szukamy pierwej ratunku we świecie i w ludziach niedołącznych, gdy tak łatwo, tak dzielnie od Ojca i Boga naszego zarątowni być możemy. Ufność i wiara téj niewiasty była skutkiem jéy uzdrowienia, przeto i my gdy o wsparcie Boga prosimy, mocną wiarę i niewzruszoną nadzieję w nim mieć powinniśmy, że nam pewno pomoże, że nasze chęci uskuteczni.

Ad 2. Tak pokornemi i tak ufniemi, jak był Jai-rus oyciec zmarłéj córki i my być powinniśmy, gdy Bogu nasze modły przekazujemy, lecz również uczyn-nemi być nam należy, jak uczynnym był Jezus, któ-ry się do prosb jego chętnie przychylił. Śmierć spra-wiedliwego i bogoboynego człowieka, jest tylko snem, w którym odpoczywa po pracach swoich, ale życie bezbożnika uważane być może za śmierć, gdyż on nie żyje temu, który go stworzył. Podobno i my grzechami ciężkimi obarczeni podobni jesteśmy w téj mierze do żyjących trupów, podobno i nam potrzeba, aby Bóg nad nami cud uczynił i wskrzesił nas od mo-ralnej śmierci: oto zbliża się ku nam w sakramentach świętych, chce abyśmy żyli z nim nie tylko docześnie, ale na wieki w błogosławionym żywocie,

II. K a z a n i e.

O chętnéj uczynności ku bliźnim.

Text: Wstawszy Jezus, szedł za nim i ucznio-wie jego. (Mat. 9. 19.)

Z przykładu Jezusa Chrystusa uczymy się, jak sko-remi być powinniśmy do dania pomocy bliźnim na-szym, a przeto zastanówmy się nad tym.

1. Jaka była uczynność Jezusa.
 2. Jaka jest uczynność nasza.
-

III. K a z a n i e.

O zaufaniu w Jezusie.

Text: Dotknęła się kraju szaty jego; bo mówiła sama w sobie: bym się tylko dotknęła szaty jego, będę zdrowa. (Mat. 9. 20—21.)

Z przykładu owéy uleczoney niewiasty uczymy się, jakie zaufanie w Bogu mieć powinniśmy.

1. Zaufanie pełne szacunku jako ku Bogu naszemu.
 2. Zaufanie pełne otwartości jako ku Oycu naszemu.
-

IV. K a z a n i e.

O bóstwie Jezusa Chrystusa.

Text: Obróciwszy się Jezus i uyrzawszy ją rzekł: Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. (Mat. 9. 22.)

Jezus okazał przez swoje boskie własności, że jest Bogiem prawdziwym.

1. Przez swoją wszechwiedomość.
 2. Przez swoją wszechmocność.
-

V. K a z a n i e.

O boskiey opatrności w pośród dolegliwości tego życia.

Text: Pani córka moja dopiero co skonała, (Mat. 9. 18.)

Oczewistą i jawną jest opatrność Boga w pośród dolegliwości tego życia na nas zsyłanych. O téj prawdzie przekonywamy się:

1. Z cudzego doświadczenia.
 2. Z własnego doświadczenia.
-

VI. K a z a n i e.

O przyjęciu ostatnich sakramentów.

Text: Bym się tylko dotknęła szaty jego, będą zdrowa. (Mat. 9. 21.)

Godne przyjęcie sakramentów świętych w czasie niebezpiecznej choroby, przynosi nam niezawodne pożytki.

1. Dla naszego ciała.
 2. Dla naszej duszy.
-

VII. K a z a n i e.

O uszanowaniu ku świętym relikwiom.

Text: Jak wyżej. (Jan. 9. 21.)

Nauka o świętych relikwiach.

1. Dla czego świętym relikwiom uszanowanie oddawać powinniśmy.
 2. Na czym zasadza się to uszanowanie ku świętym relikwiom.
-

VIII. K a z a n i e.

O ufności w Jezusie przytomnym w sakramencie ołtarza.

Text: Jak wyżej. (Mat. 9. 21.)

Mając Boga tak bliskiego sobie, który nas ciałem swoim nasyci i wzmacnia, największą ufność w nim pokładać powinniśmy

1. W naszych doczesnych. —
 2. W naszych duchownych widokach.
-

IX. K a z a n i e.

O pocieszeniach religii przy śmierci naszych krewnych.

Text: Nie umarła dziewczeczka, ale spi. (Mat. 9. 24.)

Co nas pocieszać powinno, gdy który z krewnych lub przyjaciół naszych umiera?

1. Wiara w o opatrność Boga.
2. Nadzieja przyszłego zmartwychwstania.

X. K a z a n i e.

O zmartwychwstaniu ciał ludzkich.

Text: Jak wyżej. (Mat. 9. 24.)

Nauka o zmartwychwstaniu ciał.

1. Zmartwychwstaniemy, gdyż o tem zaręczył Bóg niezawodnemi swemi słowy.
2. Zmartwychwstaniemy, gdyż tego wymaga sprawiedliwość Boga.

LI.

NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ CZWARTĄ
PO ŚWIATKACH.

A. Ewangelia Ś. Mateusza w r. 24. 15 — 35.

W owym czasie rzekł Jezus do uczniów swoich: Gdy uyrzycie brzydkość spustoszenia, która jest opowiedziana przez Daniela proroka, stojąca na miejscu świętem, kto czyta, niech rozumie, tedy, którzy są w żytnowskiej ziemi, niech uciekają na góry, a kto na dachu, niechay nie zstępuje, aby cò wziął z domu swego, a kto na roli, niech się nie wraca brać sukni swojej, a biada brzemennym i karmiącym w one dni. Proście tedy, aby uciekanie wasze nie było w zimie albo w sabbath. Albowiem na ówczas będzie wielki ucisk, jaki niebył od początku świata aż dotąd, ani będzie. A gdyby nie były skrócone one dni, żadne ciało niebyłoby zachowane, ale dla wybranych będą skrócone dni one. Tedy jeźliby wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo owdzie, nie wierzcie; albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy i

czynić będą znaki wielkie i cuda, tak iżby w błąd zawiedzeni byli, jeżeli może być i wybrani. Oto wam opowiedziałem. Jeżeliby tedy wam rzekli, oto na puszczy jest, nie wychodźcie, oto w tajemnych gmachach, nie wierzcie. Albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i ukazuje się aż na zachodzie, tak będzie przyyscie syna człowieczego. Gdziebykolwiek było ciało, tam się i orły zgromadzą. A natychmiast po upływie dni onych, słońce się zacmi i księżyc nie da światłości swojej, a gwiazdy będą padać z nieba i moc niebieskie poruszone zostaną. A na ówczas ukaze się znak syna człowieczego na niebie i narzekać będą wszystkie pokolenia ziemi, i uyrzą syna człowieczego przychodzącego w obłokach z mocą wielką i majestatem. I posle anioły swoje z trąbą i głosem wielkim, i zgromadzą wybrane jego ze czterech wiatrów od krajów niebios aż do krajów ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa; gdy już gałęz jego odmładza się i liście się wypuszczają, wiecie, iż blisko jest lato; także i wy, gdy uyrzycie to wszystko, wiedzcie, iż blisko jest we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przeminą: ale słowa moje nie przeminą.

B. Materye do kazań na poprzedzającą ewangelią.

I. HOMILIA.

Text: Wiedzcie, oto wam opowiedziałem.
(Mat. 24. 25.)

Jezus Chrystus potwierdził boskie swe posłannictwo częścią przez cudowne dzieła, częścią przez prorocтва. Przez cuda, gdy ślepym wzrok, głuchym słuch, niemym mowę, zchorzałym zdrowie, umarłym życie przywracał; przez prorocтва, gdy przyszłe rzeczy, które się sprawdziły, przepowiadał, co na żaden sposób u-

czynichy nie mógł, gdyby niebył Bogiem prawdziwym. Pomiędzy prorocत्वami, najznakomitszem jest to, które o przyszłym zburzeniu Jerozolimy powiedział, i które potem w czterdziestu lat po jego śmierci się spełniło.

Dzisiejsza ewangelia święta wspomina o tem prorocत्वie, lecz oraz i o przepowiedzeniu o końcu świata i sądzie ostatecznym. Są to dwa ważne prorocत्वy usty Jezusa Chrystusa opowiedziane; jedno z nich już się wypełniło, drugie niezawodnie w czasie swoim się wypełni. Dzisiejszey niedzieli zastanowimy się jedynie nad pierwszym przepowiedzeniem o zburzeniu Jerozolimy, a jeżeli Bog zyc nam dozwoli, na przyszłą niedzielę, będziemy mieli sposobność nad drugim przepowiedzeniem obszerniey się zastanowić.

To więc, co Jezus o zburzeniu Jerozolimy przepowiedział, wypełniło się co do litery, a wypełnienie tego prorocтва, zawiera w sobie zbawienną dla nas naukę.

Wprawdzie prorocy starego testamentu, mianowicie Daniel prorok, ogłaszali o nastąpić mającem nie szczęściu dla narodu Izraelskiego, ale tak wyraźnie, jak Jezus jeszcze nikt o tem nieprzepowiedział. Na cztery dni przed śmiercią swoją, widząc Jezus, iż faryzeuszowie i nieprzyjaciele nie korzystali z tych boskich nauk, które im ogłaszał, opuścił Jerozolimę i udał się z uczniami swemi na górę oliwną, kędy chętnie przebywał. Tu to opowiedział im o przyszłym zburzeniu Jerozolimy, o końcu świata i o sądzie ostatecznym, który po nim nastąpi.

Śluchajmyż więc, jak się to stało. Oblężona Jerozolima przez rzymian, wycierpiała już częścią przez głód, częścią przez morowe powietrze naybolesniejsze cierpienia, gdzie głód do tak wysokiego stopnia doszedł, że rodzice własne swe dziatki na pokarm dla siebie zabijali. Co uszło przed głodem, wybiedz się

nie mogło od miecza, albowiem, po pięciu miesięcznem oblężeniu, dobyta została Jerozolima szturmem, gdzie wszystkich mieszkańców bez względu na płeć i wiek w pień wycięto, a gdy się to stało, rzucono ognie do świątyni, która się stała pastwą płomieni i zapalono miasto na wszystkich rogach, tak, iż z tej świetnej niegdyś stolicy nic nie zostało, jak tylko gruzy i smutne zwaliska.

Z dopełnienia tego proroctwa zbawienne dla nas wynikają uwagi, albowiem, przekonujemy się o wszechwiedomości Jezusa, który na 40 lat wprzód, gdy jeszcze żadnego podobieństwa nie było, któreby nieszczęściem Jerozolimie zagrażało, o tém zburzeniu przepowiedział. Powtóre uczymy się, jak mamy ufać słowom naszego Zbawiciela, który nikogo w obietnicach swoich nie zawodzi, którego słowa są prawdziwe, tak iż prędko niebo i ziemia minąć mogą, niżeli jego słowa przeminą. Tak jak zburzenie Jerozolimy się ziszczyło, tak równie ziszcza się owe groźby na grzeszników wydane, którzy zapamiętali w swej złości, napomnienia nie przyymują, i własnej swej zguby stają się przyczyną.

Wspomnienie na tę niezawodną prawdę, niechay nas przerazi świętą bojaźnią, i niechay nam posłuży do zbawienia wiecznego. Amen.

II. K a z a n i e.

O obowiązku unikania złych towarzystw.

Text: Powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy. (Mat. 24. 19.)

Powinnismy unikać wszelkich takowych towarzystw, które nas do złego pobudzają.

1. Gdyż czynią nas nieszczęśliwemi w doczesnym — i
2. W wiecznym życiu.

III. K a z a n i e.

W téżę materyi.

Text: Jak wyżej. (Mat. 24. 19.)

Złe towarzystwa psują dobre obyczaje. Ta prawda jest jasna i dowiedziona; dla tego uważać należy:

1. Kogo za złego towarzysza uważać należy.
 2. Jak go unikać potrzeba.
-

IV. K a z a n i e.

O fałszywych nauczycielach religijnych.

Text: Jak wyżej, (Mat. 24. 19.)

Wystrzegać powinniśmy się obcowania z fałszywymi nauczycielami religijnymi a mianowicie, z takimi:

1. Którzy utrzymują, że w każdej religii można być zbawionym.
 2. Którzy z powierzchowności wydają się cnotliwymi i bogobaynemi ludźmi.
-

V. K a z a n i e.

O dolegliwościach.

Text: Uyrzycie brzydkość spustoszenia. (Mat. 24. 15.)

Dolegliwości i miszczęścia, które w świecie się zdarzają, są

1. Dla ukarania grzeszników.
 2. Dla doświadczenia cnotliwych.
-

VI. K a z a n i e.

W téżę saméj materyi.

Text: Jak wyżej. (Mat. 24. 15.)

Gdy dolegliwości na nas z woli Boga padają, w takowym razie obowiązkiem jest naszym:

1. Meźnie wytrwać w doświadczeniu.
 2. Poprawić, to, co było w nas zdroźnego i kary godnego.
-

VII. K a z a n i e.

O wytrwaniu w dobrym aż do końca.

Text: Kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawiony. (Mat. 24. 13.)

W dobrym wytrwać powinniśmy aż do końca, aż do ostatniego tchu życia naszego.

1. Co to oznacza, wytrwać w dobrém aż do końca?
 2. Co nas do wytrwania w dobrém aż do końca pobudzać powinno?
-

VIII. K a z a n i e.

O sądzie Boga.

Text: Będzie ucisk, jaki niebył od początku świata. (Mat. 24. 21.)

Wyroki i sądy Boga, świętą nas bojaźnią przeymować powinny

1. Abyśmy w grzechy nie wpadali.
 2. Abyśmy z grzechów przez pokutę powstali.
-

IX. K a z a n i e.

O przysięgach.

Text: Zaprawdę powiadam wam, iż nieprze-
minie ten naród, ażby się stało to wszy-
stko. (Mat. 24. 34.)

Nauka o przysięgach.

1. Czy jest wolno czynić chrześcianinowi przysięgi?
 2. Co jest potrzebném? aby nie wpaść w winę krzywoprzysięstwa,
-

X. K a z a n i e.

O nieodmiennosci słowa Bożego.

Text: Niebo i ziemia przeminą, ale słowa
moje nie przeminą. (Mat. 24. 35)

Słowo Boże jest nieodmierne. — Jak zbawienne
jest to przekonanie!

1. Dla sprawiedliwego.
2. Dla grzesznego człowieka.

BIBLIOTECZKA
RESIDENTIAL COLLEGE
P. P. ROBERTS
AD S. BAKERS



120 -

548241/9873



MATERIE
do
MAZAN



423



Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

6700 S



001-006700-00-0

WYBORY SŁOWNIE